

Widzew - Górnik	3:1
Jagiellonia - Ruch	1:1
Piast - Cracovia	0:0
Stal - Raków	0:0
Lech - Śląsk	0:0
Korona - Legia	3:3
Pogoń - ŁKS	4:2
Puszcza - Zagłębie	2:2
Warta - Radomiak	dziś, 19.00

Sport

Siła złego na Górnika

Tematem weekendu był protest piłkarzy Górnika ujawniający zaległości finansowe klubu wobec nich. Nie wyszli na piątkowy trening, ale na niedzielny mecz z Widzewem pojechali, chyba jednak nie byli w stanie zrzucić z siebie tego ciężaru, gdyż po 34 minutach przegrywali 0:2...

czytaj na str. 5

I takie właśnie są efekty - zdaje się pokazywać Lukas Podolski, który wczoraj był kapitanem Górnika.



Fot. Artur Kraszewski/PressFocus



Fot. ANP/SIPA USA/PressFocus

czytaj na str. 11



Fot. Michał Laudy

czytaj na str. 23



Fot. Mateusz Słoczka/PressFocus

czytaj na str. 26

TABELA

		RAZEM					U SIEBIE					NA WYJEŹDZIE						
1. Jagiellonia	22	42	50:31	12	6	4	11	26	28:10	8	2	1	11	16	22:21	4	4	3
2. Śląsk	22	42	31:17	12	6	4	11	18	15:9	5	3	3	11	24	16:8	7	3	1
3. Lech	22	40	36:26	11	7	4	12	24	24:12	7	3	2	10	16	12:14	4	4	2
4. Pogoń	22	39	43:25	12	3	7	11	17	25:20	5	2	4	11	22	18:5	7	1	3
5. Legia (p, sp)	22	37	34:27	10	7	5	11	21	19:10	6	3	2	11	16	15:17	4	4	3
6. Raków (m)	21	36	39:25	10	6	5	11	27	24:5	8	3	0	10	9	15:20	2	3	5
7. Górnik	22	32	29:26	9	5	8	10	20	12:7	6	2	2	12	12	17:19	3	3	6
8. Stal	21	29	28:30	8	5	8	10	18	17:11	5	3	2	11	11	11:19	3	2	6
9. Widzew	22	28	28:31	8	4	10	11	18	14:15	6	0	5	11	10	14:16	2	4	5
10. Zagłębie	22	27	25:36	7	6	9	11	16	12:13	4	4	3	11	11	13:23	3	2	6
11. Cracovia	22	26	29:29	5	11	6	11	14	21:19	3	5	3	11	12	8:10	2	6	3
12. Piast	21	25	20:20	4	13	4	10	14	11:9	3	5	2	11	14	9:11	1	8	2
13. Radomiak	21	24	24:33	6	6	9	11	11	12:15	2	5	4	10	13	12:18	4	1	5
14. Warta	21	23	22:27	5	8	8	10	9	8:12	2	3	5	11	14	14:15	3	5	3
15. Korona	21	22	25:28	4	10	7	10	14	17:14	3	5	2	11	8	8:14	1	5	5
16. Puszcza (b)	21	22	28:39	5	7	9	11	17	16:16	4	5	2	10	5	12:23	1	2	7
17. Ruch (b)	22	15	23:36	1	12	9	11	9	11:16	1	6	4	11	6	12:20	0	6	5
18. ŁKS (b)	21	10	16:44	2	4	15	11	10	10:21	2	4	5	10	0	6:23	0	0	10
1 - elim. LM, 2-3+PP - elim. LKE, 16-18 - spadek.																		

1 - elim. LM, 2-3-PP - elim. LKE, 16-18 - spadek.

	Cracovia	Górník	Jagiellonia	Korona	Lech	Legia	ŁKS	Piast	Pogoń	Puszcza	Radomiak	Raków	Ruch	Stal	Śląsk	Warta	Widzew	Zagłębie
Cracovia	4.05.	2:4	0:0	1:1	2:0	6.04.	1:1	1:5	20.04.	6:0	18.05.	4:4	2:2	0:1	2.03.	16.03.	2:1	
Górník	1:0	2.03.	3:1	9.03.	30.03.	27.04.	0:0	1:0	18.05.	0:2	2:1	1:0	11.05.	13.04.	3:0	1:1	0:2	
Jagiellonia	13.04.	4:1	11.05.	1:2	2:0	30.03.	0:0	27.04.	4:1	3:2	4:2	1:1	4:0	9.03.	25.05.	2:1	3:0	
Korona	9.03.	0:1	2:2	0:1	3:3	2:1	4.05.	16.03.	5:3	20.04.	13.03.	18.05.	6.04.	1:1	1:1	1:1	2:0	
Lech	27.04.	1:1	3:3	25.05.	11.05.	3:1	0:1	6.04.	4:1	2:0	4:1	2:0	2:1	0:0	16.03.	1:3	2:0	
Legia	2:0	2:1	6.04.	1:0	0:0	3:0	16.03.	2.03.	1:1	4.05.	1:2	3:0	1:3	20.04.	2:2	3:1	25.05.	
ŁKS	0:2	0:5	2:2	2:1	20.04.	1:1	3:3	1:0	2.03.	13.04.	16.03.	1:1	25.05.	4.05.	0:2	0:2	0:2	
Piast	0:0	1:3	18.05.	0:0	1:2	1:1	11.05.	0:0	12.03.	9.03.	2:1	0:0	3:0	30.03.	27.04.	3:2	13.04.	
Pogoń	30.03.	25.05.	2:1	3:1	5:0	3:4	4:2	20.04.	4.05.	0:2	1:1	13.04.	2:3	0:2	3:3	2:1	9.03.	
Puszcza	1:1	2:1	3:3	27.04.	13.04.	1:1	2:1	25.05.	0:2	30.03.	9.03.	2:2	1:0	1:3	11.05.	1:0	2:2	
Radomiak	0:1	1:1	16.03.	1:1	2:2	0:1	3:0	1:1	0:4	1:1	6.04.	11.05.	2.03.	0:1	3:2	25.05.	27.04.	
Raków	1:1	20.04.	3:0	1:0	2.03.	13.04.	1:0	3:1	11.05.	2:0	3:0	30.03.	2:0	25.05.	2:2	1:1	5:0	
Ruch	1:1	16.03.	0:1	1:1	4.05.	0:1	2:0	2.03.	0:3	6.04.	0:0	3:5	1:1	2:2	0:0	20.04.	2:2	
Stal	2:2	2:1	4.05.	2:3	30.03.	27.04.	28.02.	0:0	18.05.	2:1	2:0	0:0	9.03.	3:1	0:1	13.04.	4:2	
Śląsk	11.05.	1:1	2:1	0:0	3:1	4:0	2:1	1:0	0:1	16.03.	18.05.	1:1	27.04.	0:1	6.04.	2.03.	1:2	
Warta	0:0	2:0	1:2	13.04.	0:2	18.05.	9.03.	1:1	0:1	0:2	24.02.	2:1	2:2	20.04.	0:1	4.05.	30.03.	
Widzew	2:0	3:1	1:3	30.03.	18.05.	9.03.	1:0	6.04.	1:2	3:2	0:3	27.04.	2:1	1:0	0:2	0:1	11.05.	
Zagłębie	1:1	6.04.	20.04.	2.03.	1:1	0:3	18.05.	1:1	1:0	1:0	2:3	4.05.	2:1	16.03.	1:2	1:0	1:1	

LIGOWIEC

Michał Zichlarz

Zawodnicy powiedzieli dość

To bezprecedensowa sytuacja. Z czymś takim w dobie procesu licencyjnego nie spotykamy się często, żeby nie powiedzieć wcale. Chodzi oczywiście o protest piłkarzy Górnika wobec zaległości, jakie ma wobec nich klub. Z tego powodu w piątek nie wyszli na trening. Potrzebna była taka akcja, żeby z zawodnikami spotkali się członkowie zarządu i przepaszali za dwumiesięczne opóźnienia (w niektórych wypadkach ponoć nawet czteromiesięczne...). W tym tygodniu wszystko ma być wyjaśnione i uregulowane. Piszemy o tym obszernie na stronie 5. Niesmak jednak pozostał. Nie tak wszystko powinno wyglądać w klubie 14-krotnego mistrza Polski, który na razie tylko na boisku pokazuje swoją wartość.

A co na piłkarskiej murawie? Najbardziej szkoda straconej szansy Ruchu. „Niebiescy” byli naprawdę blisko sensacyjnego zwycięstwa w Białymstoku. Brakło sekund, żeby zdobyć trzy bezcenne punkty. Remis z „Jagą” na jej terenie po dobrej grze wlat jednak trochę otuchy przed derbowym spotkaniem z Piastem w piątek.

Inni? Na czele prawdziwy wyścig żółwi i traczone punkty przez pretendenta do tytułu. Szansy nie zdołał wykorzystać Lech, który po bezbarwnym spotkaniu tylko zremisował u siebie ze Śląskiem. Wrocławianie w trzech wiosennych grach ani razu nie zdołali trafić do siatki. Bezbarwny jest też mistrz Polski. Piłkarzom Rakowa też ani razu nie udało się trafić do bramki w Mielcu. Stracili ważne punkty i nie wykorzystali kolejnych potknięć drużyn, które na ten moment otwierają tabelę. Na nic nie czeka tylko Pogoń. „Portowcy” grają, strzelają i wygrywają kolejne spotkania. Trzy mecze po wznowieniu rozgrywek, trzy zwycięstwa i imponujący bilans bramek 9:2! Duże brawa dla Kamila Grosickiego i spółki.

Teraz przed nami ćwierćfinałowe mecze Pucharu Polski. We wtorek dotujący w ostatnim czasie w lidze Piast podejmie Raków, a w hicie tej fazy rozgrywek Lech zmierzy się z Pogonią. W środę natomiast starcia Jagiellonii z Koroną oraz Wisty Kraków z Widzewem. Będzie ciekawie, bo droga do finału 2 maja na Stadionie Narodowym nie jest już długa.

Skuteczny pościg

Legia roztrwonila w Kielcach dwubramkową zaliczkę i musiała zadowolić się jednym punktem.

S toleczna jednostka, która kilka dni wcześniej skompromitowała się w meczu Ligi Konferencji Europy z Molde, chciała „odkuć się” na Koronie. Początkowo wydawało się, że podopiecznym trenera Kosty Runjaicia nic nie przeszkodzi w realizacji tego planu. Pół godziny gry wystarczyło, by drużyna z Łazienkowskiej wypracowała sobie

dwubramkową zaliczkę. Dwukrotnie w roli snajpera wyborowe wystąpił Słoweniec Blaž Kramer. W 6 minucie po znakomitym podaniu Bartosza Kapustki napastnik Legii uderzeniem w długi róg po raz pierwszy zmusił do kapitulacji Konrada Forencę. Za drugim razem asysta poszła na konto Marca Guala, który idealnie obsłużył kolegę z zespołu.

Potem goście mogli pokusić się jeszcze o zdobycie kolejnej bramki, ale chyba zgubiła ich nonszalancja i zbyt duża pewność siebie. W 45 minucie niewykorzystane sytuacje srodze się na nich zemściły. Artur Jędrzejczyk stracił piłkę przed własnym polem karnym, zgarnął ją Martin Rémacle i oddał strzał na bramkę rywali. Nie było to jednak uderze-

nie, które zaskoczyłoby klasowego bramkarza. Strzegący w niedzielę bramki legionistów Dominik Hładun skompromitował się przy tej interwencji i Korona zdobyła kontaktowego gola.

Gdy w 60 minucie Gual przed polem karnym rywali dostał piłkę od Juergena Elitima, obrócił się i strzelił trzeciego gola dla przyjezdnych, wydawało się, że jest już „posprzątane”. Innego zdania byli gospodarze, a ich motorem napędowym był wprowadzony na boisko w drugiej połowie Meksykanin

MÓWIĄ LICZBY

KORONA	LEGIA
55 posiadanie piłki	45
5 strzały celne	4
3 strzały niecelne	2
3 rzuty różne	3
2 spalone	1
10 faule	15
3 żółte kartki	3

z amerykańskim obywatelstwem, Danny Trejo. Po jego podaniu Białorusin Jewgenij Szykawkę strzelił czwarty gola w bieżących rozgrywkach i dał nadzieję swoim kolegom na zdobycie przynajmniej punktu. Słowo stało się ciałem w doliczonym czasie gry, a wyrok na Legii wykonał Adrian Dalmau.

Bogdan Nather



Bartosz Kapustka (z prawej) wypracował pierwszego gola dla Legii, lecz po końcowym gwizdku sędziego więcej powodów do zadowolenia miał kapitan Korony, Miłosz Trojak.

OCENA MECZU ★★★★★	
Korona Kielce	Legia Warszawa
0:1 - Kramer, 6 min (asysta Kapustka), 0:2 - Kramer, 30 min (asysta Gual), 1:2 - Rémacle, 45 min (bez asysty), 1:2 - Gual, 60 min (asysta Elitima), 2:3 - Szykawka, 69 min (asysta Trejo), 2:3 - Dalmau, 90+2 min (asysta Trejo).	
KORONA: Forenc 5 - Zator 5, Malarczyk 5, Trojak 5, Briceag 5 - Hofmeister 4 (61. Takacz 5) - Godinho 5 (73. Dalmau 1), Rémacle 6, Nono 5 (46. Fornalczyk 5), Błanik 4 (46. Trejo 7) - Szykawka 6. Trener Kamil KUZERA. Rezerwowi: Dziekoński, Podgórski, Konstantyn, Pięczek, Czyżycki.	LEGIA: Hładun 4 - Pankov 5, Jędrzejczyk 3 (46. Kapuadi 5), Ribeiro 5 - Wszolek 5, Augustyniak 5, Elitima 6, P. Kun 5 (65. Morishita 4) - Kapustka 6 (78. Rejczyk niesklas.), Kramer 7 (81. Pekhart niesklas.), Gual 7 (65. Rosotek 4). Trener Kosta RUNJAIC. Rezerwowi: Tobiasz, Burch, Zyba, G. Dias.
Sędziował Szymon Marciniak (Płock) - 7. Asystenci: Paweł Sokolnicki (Nasielsk) i Krzysztof Nejman (Płock). Widzów 14141. Czas gry: 102 min (50+52). Żółte kartki: Hofmeister (3. faul), Rémacle (84. faul), Zator (90+6. niesportowe zachowanie) - Jędrzejczyk (9. faul), P. Kun (56. faul), Pankov (90+4. faul).	Piłkarz meczu - Danny TREJO

WYNIKI 22. KOLEJKI		
Piast Gliwice – Cracovia	0:0	
Pogoń Szczecin – ŁKS Łódź	4:2 (1:0)	
Jagiellonia Białystok – Ruch Chorzów	1:1 (0:1)	
Lech Poznań – Śląsk Wrocław	0:0	
Stal Mielec – Raków Częstochowa	0:0	
Puszcza Niepołomice – Zagłębie Lubin	2:2 (1:2)	
Widzew Łódź – Górnik Zabrze	3:1 (2:0)	
Korona Kielce – Legia Warszawa	3:3 (1:2)	
Warta Poznań – Radomiak	dziś, 19.00	
Środa 28.02., mecz zaległy		
Stal Mielec – ŁKS Łódź	18.30	
23. KOLEJKA (1-4.03.)		
Piątek	Cracovia – Warta Poznań	18.00
	Ruch Chorzów – Piast Gliwice	20.30
Sobota	Górnik Zabrze – Jagiellonia Białystok	15.00
	Śląsk Wrocław – Widzew Łódź	17.30
	Legia Warszawa – Pogoń Szczecin	20.00
Niedziela	ŁKS Łódź – Puszcza Niepołomice	12.30
	Zagłębie Lubin – Korona Kielce	15.00
	Raków Częstochowa – Lech Poznań	17.30
Poniedziałek	Radomiak – Stal Mielec	19.00

WYGRANI...

1. Premierowy gol

Po zeszłotygodniowym zwycięstwie w derbach Łodzi Widzew ruszył za ciosem. Dwa gole w pierwszej połowie zmusiły Górnika do odrabiania strat po zmianie stron. Choć zabrakło strzelić gola kontaktowego, to na więcej Rafał Gikiewicz przeciwnikom nie pozwolił. Ostatnie słowo w spotkaniu należało do gospodarzy, a konkretnie do Noaha Diliberto. Francuz pojawił się na murawie w końcówce meczu i zdobył swoją pierwszą bramkę na polskich boiskach. Dodajmy, że przedniej marki!

2. Dżoker „portowców”

Gdy Alexander Gorgon pojawił się na boisku w pojedynku przeciwko ŁKS-owi, tablica wyników wskazywa-

ła remis 1:1. Pojawienie się doświadczonego zawodnika zmieniło jednak wszystko. Już po kilku minutach wpisał się na listę strzelców, a w 70 minucie pozwolił swojej drużynie na chwilę oddechu, gdy pokonał Aleksandra Bobka po raz drugi. W tym sezonie zdobył już 7 bramek.

3. Zatrzymał mistrza

Mistrz Polski dalej nie przetałamiał złej passy w meczach wyjazdowych. Tym razem został powstrzymany przez bramkarza Stali Mateusza Kochalskiego. Gólkiper był bezbłędny. Każda jego interwencja była niezwykle pewna. Swoimi paradami zatrzymywał Bartosza Nowaka, Łukasza Zwolińskiego, Władysława Koczerhina, Dawida Drachala czy Jeana Carlosa. 23-latek potwierdził, że jego ostatni świetny występ przeciwko Śląskowi nie był wyjątkiem.

PRZEGRANI...

1. Niewiele brakowało

Ruchowi zabrakło ledwie kilkudziesięciu sekund do odrobienia drugiego w tym sezonie zwycięstwa. Po fenomenalnym gołu Daniela Szczepana chorzowianie byli na prowadzeniu aż do ostatnich chwil spotkania. W 7 minucie doliczonego czasu do wyrównania doprowadził Jesus Imaz i marzenia o 3 punktach legły w gruzach. Remis nie jest najgorszym wynikiem dla ekipy Janusza Niedźwiedzia. W końcu Jagiellonia u siebie przegrała w tym sezonie tylko raz. Z drugiej strony punkt w sytuacji Ruchu nic nie zmienia.

2. Lider ten sam

Piłkarze Lecha i Śląska mieli być bohaterami najciekawszego wydarzenia podczas minioniej kolejki. Tymczasem okazało się, że kibice byli świadkami bezbarwnego widowiska, podczas którego żadna ze stron nie chcia-

ła podjąć ryzyka. Statystycznie Lech miał przewagę, ale w praktyce meczowej nie potrafił w żaden sposób jej zawieźć. Obie ekipy miały okazję na objęcie prowadzenia w tabeli, a zakończyło się tym, że wciąż pozostają za plecami Jagiellonii.

3. Wina bramkarza?

Wciąż bez zwycięstwa w 2024 roku pozostały Zagłębie Lubin. Tym razem zawodnicy trenera Waldemara Fornalika, który mecz oglądał z wysokości trybun w ramach zawieszenia za czerwoną kartkę, tylko zremisowali z Puszcą. Niepotomiczanie najpierw wyszli na prowadzenie, ale lubinianie byli w stanie jeszcze w pierwszej połowie zdobyć dwa gole. Zwycięstwa nie udało się „dowieźć” do ostatniego gwizdka, a wszystko przez Kamila Zapólnika i jego bramkę. Warto też zaznaczyć, że przy obu straconych bramkach lepiej powinien zachować się bramkarz Sokratis Dioudis. (KJ)



Jesus Imaz (z lewej) zdobył swoją 7. bramkę w tym sezonie i uratował Jagiellonii punkt.

Tym razem gol w 97 minucie sprawił, że Ruch ponownie nie zapisał na swoim koncie kompletu punktów.

Za chorzowianami kolejny mecz, który powinni wygrać, ale tak się nie stało i mają już 12 remisów w sezonie, w tym sześć na wyjeździe. Można mówić o pechu, jednakże kiedy ten pech staje się niemalże regularnością, przyczyn problemów należy upatrywać gdzie indziej.

Próby „Szczepandinho”

Gdyby mecz z Jagiellonią traktować jako pojedynczy przypadek - wyłączony z ogółu - Ruch zasłużyłby na ogromne pochwały. Lider ekstraklasy, który u siebie jest szalenie trudną do zatrzymania maszyną, tak naprawdę nie stworzył żadnego poważnego zagrożenia. W 12 minucie wprost w Dantego Stipicę trafił Jesus Imaz i to w sumie tyle, bo po pierwszym kwadransie „Duma Podlasia” wyraźnie wyhamowała. Patrząc po statystykach, obrona beniaminka jest jedną z najsłabszych w ekstraklasie, lecz pod wodzą „ofensywnego” trenera Janusza Niedźwiedzia na wiosnę spisuje się więcej niż przyzwoicie. Ruch znakomicie neutralizował zdecydowanie najlepszy atak ligi, tak że jego podstawowy napastnik, Afimico Pululu, nie wyszedł już nawet na drugą połowę. „Niebiescy” natomiast do szatni schodzili z prowadzeniem po rewelacyjnym trafieniu Daniela Szczepana. Akcję napędził Miłosz Kozak, zakładając przeciwnikowi „siatkę”. Potem z pewnością

MÓWIĄ LICZBY		
JAGIELLONIA		RUCH
68	posiadanie piłki	32
3	strzały celne	2
7	strzały niecelne	6
7	rzuty różne	2
9	faule	16
0	spalone	1
2	żółte kartki	2

dozą szczęścia piłka trafiła do Adama Vlkana, a ten podkreślił, że wcale nie tak dawno grał jeszcze w Lidze Mistrzów. Wykonał precyzyjny przerzut do „Szczepka”, który po wyczekaniu odpowiedniego momentu huknął z woleja, omal nie rozrywając białoostockiej siatki! Na początku drugiej połowy autor już 8 trafień

dla Ruchu w tym sezonie popisał się jeszcze efektowną przewrotną, chybiając nieznacznie, a w sieci można było znaleźć komentarz określający go po tej akcji... „Szczepandinho”. Faktycznie, trzeba przyznać, że jeden z liderów „Niebieskich” prezentował się znacznie lepiej niż tydzień wcześniej z Wartą.

W ostatniej akcji

Jagiellonia próbowała atakować, ale robiła to bardzo ociężale i niezgrabnie - jak nie ona. Oczywiście nie pomagało jej boisko, lecz ten argument można aktualnie usłyszeć na wielu stadionach w Polsce. Gdyby Ruch podwyższył prowadzenie - groźnie uderzył Szymon Szymański, nie najlepiej kontrę rozwiązał Łukasz Moneta, sfaulowany wychodząc na czystą pozycję był Wiktor Długosz - pewnie gospodarze już by nie odpowiedzieli. W końcowych minutach kilka razy kotłowało się w polu karnym „Niebieskich”, ale ci na ogół znakomicie ustawieni

w świetle bramki nie dawali Stipicy wielu okazji do popisów. Wszystko wskazywało na to, że Ruch ogra beznadziejną „Jagę” i wygra po raz pierwszy od lipca, ale... w ostatniej doliczonej minucie po rożnym obrońcom urwał się Jesus Imaz. Oddał efektowne uderzenie z trudnej piłki i dał faworytowi ciężko wywalczony remis. Chorzowianie wyglądali, jakby się zaraz mieli załamać. Który to już raz w sezonie stracili punkty będące na wyciągnięcie ręki?

Piotr Tubacki

OCENA MECZU ★★

1:1 (0:1)

Jagiellonia Białystok

Ruch Chorzów

0:1 - Szczepan, 41 min (asysta Vlkana), 1:1 - Imaz, 90+7 min (bez asysty)

JAGIELLONIA: Alomerović 5 - Sacek 6, Skrzypczak 5, Haliti 4 (90. Stojinović niesklas.), Wdowik 4 (69. Naranjo 4) - Marczuk 4 (58. Lewicki 3), Romanczuk 6, Nene 3 (69. Kubicki 3), Hansen 4 - Imaz 5 - Pululu 2 (46. Caliskaner 3). **Trener** Adrian SIEMIENIEC. **Rezerwowi:** Abramowicz, Nguiamba, Kupisz, Łaski.

RUCH: Stipica 6 - Stępiński 6, Szymański 5, Josema 6 (77. Bartolewski niesklas.) - Dadok 5, Starzyński 5 (77. Moneta niesklas.), Sikora 6, Wójtowicz 5 - Kozak 5 (71. Długosz niesklas.), Szczepan 6 (84. Novothny niesklas.), Vlkana 6 (85. Szur niesklas.). **Trener** Janusz NIEDŹWIEDŹ. **Rezerwowi:** Buchalik, Foszmańczyk, Michalski, Wilak.

Sędziował Bartosz Frankowski (Toruń) - **5. Asystenci:** Marcin Boniek (Bydgoszcz) i Jakub Winkler (Toruń). **Widzów** 11 098. **Czas gry** 98 min (45+53). **Żółte kartki:** Caliskaner (85. faul), Sacek (89. faul) - Długosz (73. faul), Stępiński (74. faul).

Piłkarz meczu - Daniel SZCZEPAN

GŁOS TRENERÓW

Janusz NIEDŹWIEDŹ:

Podsumowaniem tego meczu jest cisza jaka panowała w szatni. Przyjechaliśmy jako drużyna z dużą stratą punktową do lidera, który w piłkę gra najlepiej w Polsce i neutralizowaliśmy go do 97 minuty. Cisza niedosytu jest w naszym przypadku bardzo duża. Wiele zespołów pokroiłoby się, żeby zdobyć punkt w Białymstoku, a nas on nie zadowala. To tylko pokazuje skalę przeobrażenia, jaką przeszedł ten zespół odkąd rozpoczęliśmy pracę. Wierzę, że grając tak dalej będziemy punktować i utrzymamy się w ekstraklasie.

Adrian SIEMIENIEC:

Dziękuję kibicom za wsparcie i gratuluję piłkarzom za walkę do końca. Nie był to najlepszy mecz w naszym wykonaniu i musimy wziąć za to odpowiedzialność. Nie zwieszamy jednak głów i pracujemy dalej, bo jeszcze wszystko przed nami. W środę mamy bardzo ważne spotkanie z Koroną w ćwierćfinale Pucharu Polski. Musimy się szybko zregenerować i odpowiednio do niego przygotować

Winna forma czy boisko?

Piast w meczu z Cracovią zagrał na zero z tyłu, ale ogólne wrażenie nie jest najlepsze. Gliwiczanie pomimo zmian nadal są bezzębni...

Trochę z musu, trochę z wyboru trener **Aleksandar Vuković** w trzecim meczu tego roku dokonał kilku roszad. Widać wyraźnie, że sztab szkoleniowy gliwiczian wciąż poszukuje optymalnej jedenastki. Trudno na przykład przesądzić, kto jest numerem jeden w bramce, bo po jednym występie Frantiszka Placha między słupki ponownie wskoczył Karol Szymański.

Rotacja trwa

Golkeeper zachował czyste konto i był to jeden z niewielu pozytywów piątkowego spotkania. Wracając do roszad w składzie, na lewym boku defensywy zagrał Jakub Holubek, antybohater derbów z Górnikiem, a za brakło pauzujących Patryka Dziczka i Tomasa Huka. Wobec tego w wyjściowej jedenastce pojawił się m.in. Jorge Felix, ale Hiszpan nie dał się zapamiętać z niczego pozytywnego. Do zmiany doszło też na szpicie. Niewidocznego w poprzednich meczach Kamila Wilczka zastąpił sprowadzony tej zimy Fabian Piasecki. „Piasek” próbował coś zrobić w ataku, ale defensywa „Pasów” nie miała wiele roboty.

Wnioski są takie, że obrona może i prezentowa-



Więcej kopaniny niż dobrej gry. Tak wyglądał piątkowy mecz na grząskiej murawie przy Okrzei.

ła się lepiej, ale Piast wrócił do remisów, których ma już 13. Co grosza, w ofensywie nie działa się zbyt wiele, co nie jest dobrą prognozą na przyszłość, bo gliwiczanie popadają w bylejakość i marazm ofensywny. Najbardziej może jednak martwić brak składnej i dobrej gry, która przecież była nie tylko pod koniec zeszłego roku, ale i w poprzedniej kolejce w Częstochowie. - Piątkowy wynik jest sprawiedliwy, a pozytywnym jest to, że po dwóch przegranych mamy remis i przede wszystkim zero z tyłu. Cechowała nas dobra gra w obronie, a ona jest fundamentem tego, by oczeki-

wać coś więcej - przyznał Vuković.

Boisko nie pomogło

Piast wrócił do remisów, a murawa przy Okrzei do kiepskiej jakości. Boisko w Gliwicach długo opierało się jesienno-zimowej aurze, ale ostatnie deszczowe tygodnie zrobiły swoje i w piątek boisko było grząskie, co oczywiście utrudniało grę. - Boisko nie pozwalało na przyspieszenie gry oraz wykreowanie akcji ofensywnej, co na pewno było utrudnieniem, w szczególności że przez większość spotkania graliśmy w ataku pozycyjnym - dodał szkoleniowiec gliwiczian.

MÓWIĄ LICZBY

PIAST		CRACOVIA	
59	posiadanie piłki	41	
1	strzały celne	2	
2	strzały niecelne	2	
8	rzuty różne	2	
13	faule	14	
0	spalone	2	
1	żółte kartki	1	

- Deszcz i grząskie boisko nie pomagało w pięknej grze i w stwarzaniu sytuacji. Oba zespoły nastawiły się na walkę oraz na przepchanie tego meczu. Tak to niestety wyglądało - dodał **Fabian Piasecki**.

(KRIS)

OCENA MECZU ★★

0:0

Piast Gliwice

Cracovia

PIAST: Szymański 6 - Pyrka 5, Mośór 6, Czerwiński 6, Holubek 5 - Kądzior 4 (71. Krykun niesklas.), Chrappek 4, Tomasiewicz 5, Felix 3 (88. Kostadinov niesklas.), Ameyaw 3 (79. Szczepański niesklas.) - Piasecki 4. **Trener Aleksandar VUKOVIĆ. Rezerwowie:** Plach, Munoz, Wilczek, Mokwa, Hateley.

CRACOVIA: Madejski 5 - Kakabadze 6, Hoskonen 5, Bitri 3, Skovgaard 5, Jaroszyński 5 - Makuch 4 (80. Różga niesklas.), Atanasov 6 (88. Knap niesklas.), Sokołowski 5 (71. Oshima niesklas.), Rakoczy 4 (79. Maigaard niesklas.) - Kallman 4. **Trener Jacek ZIELIŃSKI. Rezerwowie:** Hrosso, Rapa, Ghita, Bochnak, Bzdyl.

Sędziował Karol Arys (Szczecin) - **6. Asystenci:** Marek Arys (Szczecin) i Marcin Janawa (Dziwnów). **Widzów** 4413. **Czas gry** 96 minut (46+50). **Żółte kartki:** Ameyaw (21. faul) - Bitri (60. faul).

Piłkarz meczu - Otar KAKABADZE

GŁOS TRENERÓW

Jacek ZIELIŃSKI: - To nie było widowisko dla koneserów futbolu. Prawda jest, że większość naszych ostatnich meczów z Piastem tak wyglądała. To są bardzo zamknięte spotkania i jedna bramka decyduje o ich przebiegu. Liczyliśmy się z tym, że na takim boisku, które z minuty na minutę było coraz bardziej grząskie, każdy błąd może nas drogo kosztować. Nie chcieliśmy przegrać tego meczu, podobnie jak Piast i może dlatego tak to wszystko wyglądało. Mało sytuacji bramkowych i dużo walki

w powietrzu. Takie spotkania się zdarzają, ale ten wynik wydaje się sprawiedliwy.

Aleksandar VUKOVIĆ: - Chwała zespołowi za podjęcie walki z rywalem, który od tej walki nie stroni i się jej nie boi. Byliśmy zespołem przeważającym, ale zabrakło dobrych decyzji, bo wielu klubowych sytuacji nie zdołaliśmy wykreować. Staraliśmy się nie popełnić błędów, z którego rywala wyprowadziliby kontratak albo wypracowali lepsze sytuacje, choć mieli zdecydowanie więcej miejsc od nas.

Nie spuszczają z tonu

„Dumę Pomorza” w meczu z ŁKS-em „nakręcił” Austriak Alexander Gorgon, strzelając dwa gole.

Pprzed meczem w Szczecinie wydawało się, że nie istnieje problem wskazania zwycięzcy tej potyczki, lecz rozmiarów wygranej będącej na fali Pogoni. Ostatecznie wszystko skończyło się zgodnie z przyjętym scenariuszem, chociaż podopieczni trenera Jensa Gustafssona długo trzymali swoich sympatyków w niepewności.

Nadmiar żółtych kartek wykluczył z gry pomocnika „portowców” Fredrika Ulvestada (trzy gole w dwóch poprzednich meczach), natomiast kontuzje stopera Benedikta Zecha (przeszedł już operację) i bramkarza Valentina Cojocar. Na środku defensywy zagrał Bośniak

MÓWIĄ LICZBY

POGOŃ		ŁKS
52	posiadanie piłki	48
6	strzały celne	3
4	strzały niecelne	5
4	rzuty różne	1
2	spalone	1
10	faule	9
2	żółte kartki	2

Danijel Lonczar, natomiast między słupkami stanął Bartosz Klebaniuk.

Wynik spotkania otworzył Rafał Kurzawa, który strzałem zza pola karnego zmusił do kapitulacji Aleksandra Bobka. Był to pierwszy gol 31-letniego pomocnika w bieżących rozgrywkach, poprzedniego „Kurzi”

GŁOS TRENERÓW

Marcin MATYSIAK: - Szkoda sytuacji, które sobie stworzyliśmy w I połowie. Był taki moment, gdy przejęliśmy kontrolę nad grą. Drugą połowę zaczęliśmy wybornie. Strzeliliśmy wyrównującego gola, złapaliśmy wiatr w żagle. Potem przyszło nieszczerne kilkanaście minut, w ciągu których straciliśmy trzy gole. Cieszy mnie to, że mimo tego graliśmy do końca, czego efektem był gol młodego Antoniego Młynarczyka.

strzelił 31 października 2021 roku w wyjazdowym meczu z Legią Warszawa (2:0). Kibice Pogoni czekali na kolejne trafienia i... doczekali się, ale ze strony ŁKS-u. W 47 minucie Kay Tejan strzelił pierwszy gol 31-letniego pomocnika w bieżących rozgrywkach, poprzedniego „Kurzi”

Jens GUSTAFSSON: - Bardzo dobrze rozpoczęliśmy mecz, byliśmy szybcy, lepsi technicznie. Mieliliśmy sytuacje bramkowe i zdobyliśmy prowadzenie. Potem straciliśmy kontrolę nad własną grą, zbyt szybko chcieliśmy grać piłką. Była to gra, którą nazywam Dzikim Zachodem. Graliśmy do przodu i do tyłu nie kontrolując tej gry. Druga połowa zaczęła się źle. Straciliśmy bramkę, ale po wejściu Alexandra Gorgona odzyskaliśmy równowagę.

wybił piłkę pod nogi Daniego Ramireza, ten minął obrońcę Pogoni i umieścił futbolówkę w okienku bramki Pogoni.

Konsternacja na trybunach, na szczęście nie stracił głowy szkoleniowiec „Dumy Pomorza”. Jens Gustafsson w 55 minucie dokonał dwóch zmian w składzie

OCENA MECZU ★★★★★

4:2 (1:0)

Pogoń Szczecin

ŁKS Łódź

1:0 - Kurzawa, 13 min (asysta Przyborek), **1:1** - Ramirez, 47 min (bez asysty), **2:1** - Gorgon, 63 min (asysta Gamboa), **3:1** - Gorgon, 70 min (bez asysty), **4:1** - Grosicki, 82 min (bez asysty), **4:2** - Młynarczyk, 85 min (asysta Mokrzycki)

POGOŃ: Klebaniuk 4 - Wahlqvist 5, Lonczar 4 (55. Borges 5), Malec 5, Koutris 5 - Kurzawa 6 - Biczachczjan 5 (77. Wędrzychowski niesklas.), Gamboa 6, Przyborek 5 (55. Gorgon 7), Grosicki 7 (86. Korczakowski niesklas.) - Koulouris 5 (86. Paryzek niesklas.). **Trener Jens GUSTAFSSON. Rezerwowie:** Holewiński, Lisowski, Smoliński, Zahović.

ŁKS: Bobek 4 - Szeliga 5, Mammadov 4, Flis 4, Durmisi 4 - Ceijas 5 (69. Hoti 3) - Pirulo 5 (68. Janczukowicz 4), Ramirez 6, Mokrzycki 5, Balić 5 (83. Młynarczyk 1) - Tejan 5 (83. Dankowski niesklas.). **Trener Marcin MATYSIAK. Rezerwowie:** Arndt, Guelen, Jurić, Letniowski, Głowacki.

Sędziował Tomasz Musiał (Kraków) - **7. Asystenci:** Tomasz Listkiewicz (Warszawa) i Sebastian Mucha (Kraków). **Widzów** 17534. **Czas gry** 97 min (47+50). **Żółte kartki:** Koutris (59. faul), Paryzek (90. faul) - Tejan (73. faul), Hoti (87. faul).

Piłkarz meczu - Alexander GORGON

i jedna z nich okazała się strzałem w dziesiątkę. Jeden z rezerwowych, Austriak Alexander Gorgon, dwukrotnie wpisał się na listę zdobywców bramek w odstępie 7 minut! Najpierw uderzył lewą nogą zza pola karnego, a potem po strzale Kamila Grosickiego zza „16” piłka

odbiła się od nogi Rahila Mammadova, dopadł do niej Gorgon i z kilku metrów dopełnił formalności. Na tym nie zakończyły się popisy strzeleckie w tym meczu, bo gole strzelili jeszcze Grosicki i Antoni Młynarczyk.

Bogdan Nather

Protest piłkarzy Górnika

Zawodnicy z Zabrze powiedzieli dość i nie wyszli na piątkowy trening! W Łodzi na szczęście zagraли...

Ostatnie dni stoją pod znakiem tego, co wydarzyło się w Zabrzu. O zaległościach w stosunku do piłkarzy głośno było już w poprzednim roku; klub nie wywiązywał się ze zobowiązań. Płace to jedno, a sytuacja w klubie to kolejna rzecz. Pod koniec listopada z funkcji dyrektora sportowego, po niewiele ponad pół roku, zrezygnował Łukasz Milik. W grudniu natomiast dymisję złożył prezes Adam Matyszek.

Chodzi o szacunek

To wszystko miało i ma wpływ na to, jak działa klub. W przeszłości były długie okresy, kiedy nie było prezesa. Teraz na wszystko nakładają się kłopoty finansowe. Wszystkemu dzieje się w cieniu rozmów z potencjalnymi właścicielami. Przypomnijmy, że zakupem akcji Górnika jest zainteresowany biznesmen z Niemiec Thomas Hansla, konsorcjum ZARYS-TABAPOL oraz fundusz DL Invest Group Venture Capital sp. z o.o. z Katowic.



Piłkarze Górnika nie chcieli już dłużej czekać.

Tymczasem w piątek piłkarze nie wyszli na trening! Takiej sytuacji nie było w klubie od lat. Przypomniat się początek XXI wieku, kiedy 14-krotny mistrz Polski dotował finansowo i organizacyjnie, choćby w czasach Koźmińskich, czy później - zanim zaczęło się „eldorado” związane z Al-liansem.

O komentarz do tej sytuacji poprosiliśmy kapitana zespołu, **Erika Janżę**. - To decyzyja szatni - tłumaczy reprezentant Słowenii, który w Górniku jest już od blisko 5 lat i niejedno przeżył. - Wydaje nam się, że niektóre rzeczy nie są takie, jak powinny być. Nie zostało powiedziane, kiedy otrzymamy zaległości i stąd taka, a nie inna decyzja.

To nie jest mocny protest, ale musimy pokazać, że nie jesteśmy zadowoleni z tego co jest, jaka jest sytuacja. Chodzi o szacunek do nas, żebyśmy wiedzieli, kiedy coś możemy otrzymać. Czy niedzielny mecz z Widzewem był zagrożony? - Zapowiedzieliśmy, że w sobotę normalnie trenujemy i jedziemy do Łodzi - mówi Janża.

Doświadczonych zawodnika pytamy, czy po spotkaniu z zarządem piłkarze byli usatysfakcjonowani. - Zobaczymy czy będzie tak, jak powiedzieli działacze. Na razie informacje są jakie są. Czekamy czy będzie tak, jak nas zapewniono. My robimy swoje. W sobotę trening, w niedzielę mecz, a potem normalnie przygotowujemy się do kolejnego spotkania. Nie chcemy robić afery i nie chcemy pokazywać, że robimy coś przeciwko klubowi. Tutaj chodzi tylko o szacunek wobec nas. Wydaje mi się, że robimy dobrą robotę, atmosfera w szatni jest świetna i nie chcemy, żeby takie rzeczy wpływały na wyniki - zaznacza Erik Janża.

Poszli w komunikaty

Jeszcze w piątek klub wydał oświadczenie następującej treści. „O godz. 10.30 zarząd Górnika Zabrze w osobach Małgorzaty Miller-Gogolińskiej i Tomasza Masonia spotkał się z piłkarzami pierwszego zespołu oraz sztabem szkoleniowym, by przeprosić za dwumiesięczną zaległość w wypłatach i wytłumaczyć powody opóź-

nienia pensji. Główną przyczyną jest nieotrzymanie w planowanych terminach łącznie blisko 7 800 000 zł od kontrahentów z tytułu transferów. Zarząd przedstawił drużynie także plan uregulowania zobowiązań” - można było przeczytać na oficjalnym profilu Górnika na platformie X.

W sobotę piłkarze normalnie już trenowali, a po zajęciach udali się na mecz z Widzewem. Tego dnia rano klub wydał kolejny komunikat związany z protestem graczy. „Otrzymaliśmy od KAA Gent potwierdzenie przelewu pierwszej transzy należności za transfer Daisuke Yokoty. Pieniądze mają zostać zaksięgowane na początku tygodnia. W związku z tym, zgodnie z ustaleniami z piątkowego spotkania zarządu z pierwszą drużyną, wszelkie zaległości wobec piłkarzy oraz sztabu szkoleniowego zostaną uregulowane do końca tygodnia”. Oznacza to, że przed sobotnim meczem z Jagiellonią wszystkie zaległości powinny być na koncie graczy oraz trenerów...

Michał Zichlarz

Koniec zwycięskiej serii

Po trzech wygranych z rzędu zabranie nie dali rady Widzewowi na jego terenie.

Wprawdzie trener Jan Urban zapewniał, że piątkowy strajk nie miał wpływu na przygotowania do meczu z Widzewem, ale okazało się, że gra „na świeżości” nie ma szans powodzenia w meczu z zespołem zmotywowanym i rozgrzanym jeszcze derbowym zwycięstwem. Górnik zbyt łatwo oddał pole w pierwszej połowie spotkania, bo nie podejrzewamy przecież, że piątkowa „przerwa w pracy” skończyła się dopiero po 45 minutach meczu w Łodzi. Górnik tylko raz (już przy stanie 0:2) zagroził widzewskiej bramce (strzał Podolskiego w 42 minucie), a dwa gole to niewielka strata, jeśli się weźmie pod uwagę wydarzenia na boisku. Widzew rozgrywał akcje jak z podręcznika taktyki, wydawało się, że zawsze ma na boisku jednego zawodnika więcej.

Mimo zwycięstwa w derbach w składzie Widzewa nastąpiły aż trzy zmiany. Hanousek i Ciganiks są kontuzjowani, a Dawida Tkacza zastąpił na pozycji młodzieżowca Antoni Klimek. To była dobra decyzja trenera. 21-letni piłkarz z Namysłowa, z trzyletnim stażem

Widzew Łódź

OCENA MECZU ★★★★★

3:1
(2:0)

Górnik Zabrze

1:0 – Klimek, 30 min. (asysta Nunes), **2:0** – Ibiza, 34 min. (asysta Nunes), **2:1** – Janicki, 51 min. (głową, asysta Kozuki), **3:1** – Diliberto, 90+4 min. (asysta Rondić)

WIDZEW: Gikiewicz 7 – Zieliński 6, Żyro 6, Ibiza 6, Silva 6 – Nunes 7 (87. Cybulski niesklas.), Alvarez 6, Kun 6 (87. Diliberto 1), Pawłowski 7, Klimek 6 (66. Tkacz 2) – Sanchez 6 (76. Rondić niesklas.). **Trener** Dawid MYŚLIWIEC. **Rezerwowi:** Krajcirik, Szota, Kwiatkowski, Kastrati, Dawid.

GÓRNIK: Bielica 6 – Sekulić 2 (46. Olkowski 4), Szala 6, Janicki 0, Siplak 3 (74. Janża niesklas.) – Kapralik 6, Rasak 5 (74. Nascimento niesklas.), Pacheco 2 (46. Czyż 3), Podolski 6, Ennali 6 – Musiolik 2 (46. Kozuki 4). **Trener** Jan URBAN. **Rezerwowi:** Szromnik, Szczęśniak, Triantafyllopoulos, Lukoszek.

Sędziował Daniel Stefański (Bydgoszcz) – **8. Asystenci** Michał Obukowicz (Warszawa) i Michał Sobczak (Toruń). **Czas gry** 94 min (45+49). **Widzów** 17367. **Żółte kartki:** Zieliński (24. faul) – Janicki (56. niesportowe zachowanie). **Czerwona kartka** Janicki (88. druga żółta, faul).

Piłkarz meczu - Fabio NUNES

w Odrze Opole, był w tej fazie wyróżniającym się zawodnikiem na boisku: strzelił pierwszego gola i tak się rozpędził, że w kolejnej akcji trafił w poprzeczkę. Widzew zyskał rzut rożny, po którym padła druga bramka.

Ocena gry Górnika przez trenera była surowa – trzy zmiany w przerwie. Górnik rzucił się do szaleńczego ataku, szybko zdobywając konunktowego gola. Przydali się

właśnie ci nowi na boisku: akcję poprowadził Paweł Olkowski, który wywalczył rzut rożny, a po dośrodkowaniu Soichiro Kozuki trafił w bramkę Rafał Janicki.

Ostatnia faza meczu to jednak znów przewaga Widzewa. Trzy razy strzelał Bartłomiej Pawłowski. Dwukrotnie bronił Daniel Bielica, trzeci strzał był niecelny. Przypieczętował wynik Noah Diliberto. Tak jak



Widzew na fali. Tym razem wypunktował „górników”. Od lewej: Sebastian Musiolik i strzelec gola Juan Ibiza.

MÓWIĄ LICZBY	
WIDZEW	GÓRNIK
49	51
7	3
7	4
4	3
12	14
3	0
1	2
0	1

w poprzednim meczu młody Francuz wszedł w końcówce dla zyskania czasu, ale gdy dorwał się do piłki, to nie oddał jej nikomu, przebiegł pół boiska i strzelił nie do obrony.

Wojciech Filipiak

Kartka do apelacji

Górnik kończył mecz w Łodzi w dziesiątkę, bo po drugiej żółtej kartce (za faul przed linią pola karnego) musiał zejść z boiska Rafał Janicki. Pierwsza kartka jest ewidentnie do apelacji, bo zwrócił uwagę sędziemu, że to Górnik powinien wrzucać piłkę z autu. Sędzia zmienił decyzję, bo piłkarz Widzewa (był nim bramkarz Rafał Gikiewicz) pokazał wymownie, że to on odbił piłkę jako ostatni, ale kartki nie anulował.

WF

GŁOS TRENERÓW

■ **Jan URBAN:** - Przed przerwą oddaliśmy tylko jeden strzał. Natomiast w drugiej połowie mogliśmy ten mecz nawet wygrać. Gdyby Łukasz Podolski wykorzystał świetną okazję i strzelił na 2:2, mielibyśmy dużą szansę na wygraną. Mieliśmy też kolejną szansę, żeby choć zremisować, bo Adrian Kapralik miał znakomitą okazję. Później Widzew przypieczętował wygraną. Zobaczyliśmy bardzo dobre spotkanie, obfitujące w okazje i bramki, ale po prezentach w pierwszej połowie mieliśmy pod górkę, a w kluczowych momentach brakowało nam skuteczności i szczęścia.

■ **Daniel MYŚLIWIEC:** - To był dobry mecz w naszym wykonaniu. W drugiej połowie zabrakło nam konsekwencji i zbyt wolno zareagowaliśmy na zmiany w zespole przeciwnika, który po pierwszej połowie nie miał nic do stracenia. Powinniśmy zagrać bardziej odważnie i z większym luzem na początku drugiej części. Mecz powinniśmy skończyć wcześniej, bo i Bartek Pawłowski miał szansę i Fabio Nunes. Cieszę się jednak, że obaliliśmy kolejny mit i możemy po ważnym zwycięstwie zagrać kolejny dobry mecz.

Sporo się działo

Aż 32 strzały, do tego 4 gole. W starciu beniaminka z „miedziowymi” było co oglądać.

Walcząca o utrzymanie Puszcza zdobyła kolejny punkt. Zawodnicy trenera Tomasza Tułacza w niedzielnym spotkaniu zremisowali 2:2 z plasującym się w środku tabeli Zagłębiem, które z powodu pauzy po czerwonej kartce dla Waldemara Fornalika prowadził w Krakowie jego młodszy brat Tomasz.

Było to widowisko godne obejrzenia przez znacznie większą widownię niż tylko 1304 kibiców zgromadzonych tym razem na trybunach Cracovii, gdzie niepołomiczanie występują w roli gospodarzy. Jak na „miejscowych” przystało „Żubry” od pierwszego gwizdka ruszyły do galopu. Efektem tego odważnego początku była bramka zdobyta już w 8 minucie i to w sposób, do którego beniaminek wszystkich już przyzwyczał. Daleki wrzut piłki Wojciecha Hajdy z autu w pole karne rywala spowodował spore zamieszanie, w którym

najsprytniejszy okazał się Roman Jakuba. Przejął piłkę wybijaną głową przez Bartosza Kopacza i strzałem z 6 metra w krótki róg otworzył wynik.

Ugodzeni goście w mocno przetasowanym składzie ruszyli do odrabiania strat i jeszcze przed przerwą wyszli na prowadzenie. W 31 minucie Aleks Ławniczak



Koreańczyk Lee Jin-hyun meczem z „miedziowymi” zadebiutował na boiskach ekstraklasy.

MÓWIĄ LICZBY

	PUSZCZA	ZAGŁĘBIE
45	posiadanie piłki	55
8	strzały celne	6
4	strzały niecelne	14
5	rzuty różne	7
8	faule	6
3	spalone	3
1	żółte kartki	0

Puszcza Niepołomice

OCENA MECZU ★★★★★

2:2
(1:2)

Zagłębie Lubin

1:0 – Jakuba, 8 min (bez asysty), 1:1 – Ławniczak, 31 min (głową, asysta Dąbrowski), 1:2 – Kurminowski, 40 min (bez asysty), 2:2 – Zapolnik, 63 min (głową, asysta Koj)

PUSZCZA: Zych 6 – Revenco 5, Craciun 6, Jakuba 7, Koj 6 (82. Wojciewicz niesklas.) – Walski 4 (46. Lee 5), Stepień 6, Hajda 5 (61. Thiago 4), Serafin 6 (89. Poczebun niesklas.), Siemaszko 4 (46. Firlej 5) – Zapolnik 7. **Trener** Tomasz TUŁACZ. **Rezerwowi:** Komar, Tomalski, Stec, Sotowiej.

ZAGŁĘBIE: Dioudis 4 – Kopacz 6, Ławniczak 7, Nalepa 6, Luis Mata 6 – Chodyna 7, Dąbrowski 7, Buteca 5 (68. Makowski 4), Poletanović 4 (61. Mróz 4), Pieńko 6 (68. Wdowiak 4) – Kurminowski 7 (82. Munoz niesklas.). **Trener** Tomasz FORNALIK (zastępstwo). **Rezerwowi:** Buric, Woźniak, Kuszta, Kłutka, Orlikowski.

Sędziował Krzysztof Jakubik (Siedlce) – **8. Asystenci** Adam Kupsik (Poznań) i Marcin Lisowski (Warszawa). **Widzów** 1304. **Czas gry** 93 min (45+48). **Żółta kartka** Serafin (87. faul).

Piłkarz meczu – Kacper CHODYNA

czak główkując z trzeciego metra sfinalizował wrzutkę Damiana Dąbrowskiego z rzutu różnego, a kilka minut później po zagraniu Kacpra Chodyny Dawid Kurminowski na raty zakończył akcję. Pierwszy strzał został zablokowany przez Artura Craciuna, ale odbita futbolówka trafiła znowu pod stopę 25-letniego napastnika lubinian i trafienie do pustej bramki z szóstego metra było już tylko formalnością.

Na drugą połowę Puszcza wyszła z dwoma rozszadami w składzie i debiutującym na polskich boiskach Koreańczykiem Lee Jin-hyunem, ale przede wszystkim zmianie uległo nastawienie. Więcej było gry do przodu i właśnie efektem takiej akcji w 63 minucie była wrzutka Michała Koj

z lewego skrzydła i celna główka Kamila Zapolnika z 12 metra. Jak się okazało ustaliła ona rezultat.

Wprawdzie okazji i emocji przez pozostałe pół godziny gry też nie brakowało, ale Oliwier Zych był czujny i interwencją z 80 minuty, po strzale Chodyny zza narożnika pola bramkowego uratował punkt dla Puszczy. Nie znaczy to jednak, że niepołomiczanie w końcówce bronili remisu. Wręcz przeciwnie. W ostatniej minucie po dalekim wrzucie piłki z autu Michał Firlej strzelił jednak za lekko i dokładnie tam gdzie stał Sokratis Dioudis, a trzy minuty później, w ostatniej akcji meczu, pomocnik sprowadzony zimą z Ruchu Chorzów, główkował z 6 metra odrobinę za wysoko.

Jerzy Dusik

Kit zamiast hitu

Starcie Lecha ze Śląskiem szapowiadano jakie hit 22. kolejki. Zespoły zajmujące miejsca na podium, walczące o mistrzostwo Polski, przy licznie zgromadzonej publiczności - ponad 30 tys. osób. Miała być walka, mieliśmy zobaczyć piękny futbol i... nic z tych planów nie wyszło. Oba zespoły nie były w najlepszej dyspozycji, a bezbramkowy remis odwzorowuje to, co działo się na boisku.

Gospodarze mieli niewielką przewagę. W pierwszej połowie kilka razy udało im się zameldować pod bramką rywala. Do siatki trafił nawet Filip Szymczak, ale jego gol nie został uznany ponieważ wcześniej był na pozycji spalonej. Poza tą akcją na murawie jednak niewiele się działo. Swoich sił próbował Kristoffer Velde i Bartosz Salamon, ale ich próby nie zrobiły większego wrażenia na Rafałe Leszczyńskim i całej defensywie Śląska.

Spotkanie zespołów walczących o najwyższe cele powinno być pasjonujące. To jednak tylko teoria.

Całość spotkania z wysokości trybun oglądał Michał Probiez, jednak wątpimy czy wysnuł jakiegokolwiek pozytywne wnioski po 90 minutach. W drugiej połowie działo się jeszcze mniej niż w pierwszej. Wrocławianie nie mieli pomysłu jak zagrozić Bartoszowi Mrozkowi, więc jedną z ich groźniejszych akcji było uderzenie z około... 70 metrów Piotra Samca-Talara. Ostatecznie kropkę nad „i” mógł postawić rezerwowy Patryk Kli-

mala, który w 90 minucie miał niezłą okazję, ale jego strzał z obrębu „16” był zbyt prosty do obrony dla golkipera Lecha.

Kacper Janoszka

MÓWIĄ LICZBY

	LECH	ŚLĄSK
60	posiadanie piłki	40
3	strzały celne	2
11	strzały niecelne	9
5	rzuty różne	2
13	faule	10
5	spalone	0
0	żółte kartki	3

Lech Poznań

OCENA MECZU ★★

0:0

Śląsk Wrocław

LECH: Mrozek 5 – Pereira 6, Salamon 5, Milić 5, Gurgul 5 – Karlstrom 5, Kwiekieski 6 (75. Hotić niesklas.) – Gholizadeh 5 (75. Ba Loua niesklas.), Marchwiński 4, Velde 5 – Szymczak 6. **Trener** Mariusz RUMAK. **Rezerwowi:** Bednarek, Andersson, Douglas, Błażic, Czerwiński, Dziuba.

ŚLĄSK: Leszczyński 5 – Macenko 6 (82. Petrow niesklas.), Beijger 5, Petkow 5, Janasik 5 – Pokorný 5, Olsen 5 – Samiec-Talar 4 (90+2. Szwedzik niesklas.), Schwar 5, Nahuel 5 – Exposito 4 (75. Klimala niesklas.). **Trener** Jacek MAGIERA. **Rezerwowi:** Trełowski, Paluszek, Ince, Łukasik, Mustafać, Rzychowski.

Sędziował Piotr Lasyk (Bytom) – **6. Asystenci:** Krzysztof Myrmus (Skoczów) i Damian Rokosz (Będzin). **Widzów** 32568. **Czas gry** 93 min (48+45). **Żółte kartki:** Pokorný (48. faul), Schwar (86. faul), Szwedzik (90+2. faul).

Piłkarz meczu – Joel PEREIRA

GŁOS TRENERÓW

■ **Mariusz RUMAK:** - Miałem nieco inny scenariusz personalny na ten mecz. W pierwszym składzie mieli zagrać Afonso Sousa i Radosław Murawski. Tymczasem Sousa piątkowy trening opuścił z bólem pleców i po rezonansie okazało się, że ma dyskopatię. Z kolei na zbiorce Murawski powiedział, że ma infekcję, nie spał całą noc i jest od-

wodniony. Musieliśmy szybko to korygować, choć nie miało to kluczowego wpływu na przebieg spotkania.

■ **Jacek MAGIERA:** - Graliśmy z bardzo dobrym rywalem, przy licznej publiczności, była gorąca atmosfera na boisku i poza nim. Cieszymy się, że nie straciliśmy gola i po dwóch meczach bez punktów w końcu go zdoby-

liśmy. Mamy lepszy bilans spotkań z Lechem i Pogonią i to jest dla nas plusem. Graliśmy bardzo konsekwentnie, w defensywie dobrze realizowaliśmy założenia przedmeczowe. Mimo że Lech miał więcej klarownych sytuacji, to piłkę meczową mieliśmy my – Patryk Klimala miał naprawdę świetną okazję. Z przebiegu gry ten remis mnie zadowala.



Piłkarze Śląska Wrocław wciąż nie wygrali ligowego meczu w tym roku.

Mistrz traci dystans



Fot. Marta Badońska/PresFocus

Mateusz Kochalski był najlepszym zawodnikiem meczu w Mielcu.

Kolejny mecz wyjazdowy i kolejna strata punktów przez drużynę spod Jasnej Góry.

Częstochowianie na wypełnionym stadionie w Mielcu zaczęli ofensywnie. Już w 4 minucie mogli prowadzić, kiedy pod dobrym dośrodkowaniu z rzutu różnego Bartosza Nowaka na bramkę głową z kilku metrów groźnie uderzał Ante Crnac, ale świetną interwencją popisał się Mateusz Kochalski. Kilka minut później miała miejsce kolejna dobra interwencja bramkarza Stali po strzale aktywnego Nowaka. Potem obok, po kolejnym dobrym podaniu widocznego pomocnika mistrza Polski, który ma za sobą występy w Mielcu, niecelnie uderzał Łukasz Zwoliński. Stal starała się kontratakować, ale miejscowym brakowało konkretów. W ostatniej minucie I połowy ładnie z woleja z dystansu strzelał rumuński obrońca Marco Ehmann, ale Vladan Kovacević nie dał się zaskoczyć.

Po przerwie, jeśli ktoś pokazywał się z dobrej strony, to ponownie 23-latek Kochalski. Najpierw odważnym wybiegiem zatrzymał Władysława Koczerhina, a następ-

nie sparował futbolówkę po uderzeniu młodzieżowca Dawida Drahala. Raków, mimo optycznej przewagi, nie potrafił znaleźć sposobu na dobrze zorganizowaną obronę „stalówki” oraz bezbłędnego i najlepszego na murawie Kochalskiego, który w końcówce zaliczył kolejną dobrą interwencję po strzale Nowaka.

Michał Zichlarz

MÓWIĄ LICZBY

STAL	RAKÓW
45	posiadanie piłki 55
1	strzały celne 8
7	strzały niecelne 8
2	rzuty różne 9
9	faule 7
0	spalone 0
2	żółte kartki 2



Stal Mielec

OCENA MECZU ★★

0:0



Raków Częstochowa

STAL: Kochalski 8 - Ehmann 6, Esselink 6, Pingot 6 - Domański 6, Guillaumier 5, Wlazło 5, Jaunzems 5, Hinokio 5 (64. Strzałek 3), Getinger 6 - Szkurin 5 (87. Meriluoto niesklas.). **Trener** Kamil KIEREŚ. **Rezerwowi:** Jalocho, Gerstenstein, Pajnowski, Santos, Stepien, Wolsztyński, Wołkowicz.

RAKÓW: V. Kovacević 6 - Racovitan 6, Arsenić 5 (46. Bergrenn 5), Svarnas 6 - Drachal 5 (79. Otieno niesklas.), Barath 5 (66. Yeboah 3), Koczerhin 5, Nowak 6, Silva 6 (84. Myszor niesklas.) - Crnac 5, Zwoliński 4 (66. Cebula 3). **Trener** Dawid SZWARGA. **Rezerwowi:** Bieszczad, Masiak, Pestka.

Sędziował Paweł Raczkowski (Warszawa) - 6. **Asystenci:** Dawid Golis (Skiernewice) i Filip Sierant (Warszawa). **Widzów** 6240. **Czas gry** 98 min (48+50). **Żółte kartki:** Pingot (16. foul), Hinokio (41. foul) - Barath (20. foul), Svarnas (38. niesportowe zachowanie).

Piłkarz meczu - Mateusz KOCHALSKI

GŁOS TRENERÓW

■ **Dawid SZWARGA:** - Dobrze weszliśmy w mecz. Graliśmy tak jak zakładaliśmy, z bardzo dobrą energią. Później zaczęliśmy grać zbyt szybko do przodu i mecz nie był już pod naszą kontrolą. Były momenty, w których mogliśmy zapewnić sobie 3 punkty. Powinniśmy zepchnąć przeciwnika jeszcze niżej, by stworzyć sobie więcej sytuacji. Badania pokażą, czy Arsenić doznał urazu, czy to

tylko spięcie mięśni. Pierwsze odczucie po tym meczu to żal, że nie doskoczyliśmy do czołówek tabeli, jednak będziemy musieli to odczucie opanować.

■ **Kamil KIEREŚ:** - Przez pierwszy kwadrans ten mecz toczył się pod dyktando gości. Później złapaliśmy rytm. Było trochę sytuacji, strzały Ehmann i Hinokio. Po pierwszej połowie można było mieć nadzieję, że pozostaniemy w grze. Raków gra koń-

cówki bardzo intensywnie, nastawiliśmy się więc, że musimy być bardzo skoncentrowani. Kolejny raz w tym sezonie Mateusz Kochalski pokazał wysoki kunszt, broniąc świetne sytuacje. Dla obu drużyn ten mecz był bardzo intensywny. Punkt trzeba docenić, a w trzech meczach zdobyliśmy ich 7. W tygodniu wypadł nam Mateusz Matras, uraz nie wydaje się groźny, ale lekarz nie dał mu zgody na występ.

Zdobyli Kraków

Ważna wygrana tyszan pod Wawelem! O wszystkim zdecydował jeden gol.

Drużyna **Dariusza Banasika** ma w tym sezonie patent na Wisłę. GKS Tychy zdobył z krakowianami komplet punktów, oba mecze wygrywając po 1:0.

Gol Austriaka

„Trójkolorowi” podnieśli się po słabym występie w Łęcznej i zaledwie trzy dni po dalekim wyjeździe podoleli nie tylko taktycznie, ale przede wszystkim fizycznie dobrze się bronić i kontratakując.

W ich składzie zaszła tylko jedna zmiana - od początku zagrał Mateusz Radecki, a Daniel Rumin został przesunięty do ataku w miejscu rezerwowego w piątek Bartosza Śpiączki. Jedyne gola w 20 minucie strzelił Austriak Julius Ertlthaler, na którego głowę dośrodkował pochodzący z Krakowa Norbert Wojtuszek. W polu karnym doszło do „mijanki” i sędzia asystent podniósł chorągiewkę, ale o spalonym nie było mowy. Minutę wcześniej wyborną szansę po kontrze zmarnował Miki Villar. Zawodnik Wisły przegrał pojedynek z Maciejem Kikolskim, który od początku do końca świetnie radził sobie między słupkami i w dniu 20. urodzin sprawił sobie najlepszy prezent. - Mierzyliśmy się z zespołem medialnym, który ma bardzo duże aspiracje, ale byliśmy przygotowani do tego meczu pod względem mentalnym. Spotkanie było wyrównane, po zdobyciu bramki mieliśmy kilka sytuacji, w których mogliśmy skontrować Wisłę - powiedział trener gości. Tyszanie wygrali na wyjeździe po raz pierwszy od 28 października.

Chcą Algierczyka

Krakowianie na starcie wiosny nie są w najwyższej

formie. W debiucie **Alberta Rude** wygrali dzięki olbrzymiemu fartowi, którego zabrakło na swoim stadionie. Szczęściu trzeba pomagać, a Wisła konkretnie zaatakowała dopiero w końcówce. Wcześniej rzadko przyspieszała grę na tyle, by przeciwnik miał problemy. Fatalne zawody zaliczył Eneko Satrustegui, strzelec zwycięskiego gola ze Stalą, który zagrał od początku, bo drobny uraz mięśniowy przytrafił się Jakubowi Krzyżanowskiemu. - Próbowaliśmy przejąć kontrolę nad spotkaniem, operując piłką, ale to nie był klucz do tej

kontroli. Przeciwnik chciał wykorzystać nasze błędy i po nich wyprowadzać kontrataki. Nie mogliśmy się temu przeciwstawić, więc w tym aspekcie byli od nas lepsi - przyznał Hiszpan.

W sobotę umowę z „Białą gwiazdą” (do czerwca 2026, z możliwością przedłużenia aż do 2028) podpisał Karol Dziedzic z Garbarni. To 18-latek i w odpowiedzi na dwie kontuzje środkowych pomocników klub szuka jeszcze doświadczonych „ósemki”. Bliski dołączenia do drużyny jest także algierski napastnik Billel Omrani.

Michał Knura



Fot. Krzysztof Porębski/PresFocus

GKS Tychy wygrał w Krakowie już piąty mecz na wyjeździe.



OCENA MECZU ★★

Wisła Kraków - GKS Tychy 0:1 (0:1)



0:1 - Ertlthaler, 20 min (głową)

WISŁA: Raton - Jarocho, Uryga, Colley, Satrustegui (72. Szot) - Sapala (60. Baena), Duda - Villar (35. Baena), Goku (72. Sobczak), Alfaro - Rodado. **Trener** Albert RUDE.

GKS: Kikolski - Teclaw, Nedić, Budnicki - Polap (74. Mikita), Radecki, Żytek, Dijaković (86. Bieroński) - Wojtuszek (71. Niewiarowski), Ertlthaler (86. Szpakowski) - Rumin (71. Śpiączka). **Trener** Dariusz BANASIK.

Sędziował Jarosław Przybył (Kluczbork). **Widzów** 16254. **Żółte kartki:** Goku, Duda - Budnicki, Nedić, Kikolski.

Piłkarz meczu - Maciej KIKOLSKI

TRZY PYTANIA DO...

BARTOSZA JAROCHA,
obrońcy Wisły



1. Znow przespalicie pierwszą połowę. Nie wyciągnęliście wniosków z meczu ze Stalą?

- Pierwsza połowa była słaba. W drugiej wyszliśmy zdeterminowani i dążyliśmy do zdobycia bramki. Zostawiliśmy dużo zdrowia na boisku, ale nic nie chciało wpaść. Nie mogliśmy znaleźć sposobu na obronę GKS-u, a to by nas poniosło.

2. Szturm na tyską bramkę przeprowadziliście dopiero w końcówce. Wcześniej brakowało przyspieszenia. Dlaczego?

- Podobnie jak w Rzeszowie brakowało nam trochę płynności. Dużo było też niedokładności. To dopiero początek, przed nami 13 meczów plus Puchar Polski. Zrobi-

my wszystko, żeby ten cel na koniec sezonu osiągnąć.

3. Mogliście się zrownąć z rywalami, a po porażce odskoczyliście już na 6 punktów. Czy ta szansa was nie sparaliżowała?

- Mogliśmy wskoczyć na 1. miejsce, dogonić czołówkę, ale w ważnym momencie przegraliśmy. Teraz znow musimy gonić, lecz zapewniam, że będziemy walczyć. W środę przyjeżdża Widzew, na pewno będzie dużo kibiców, którym chcemy zrehabilitować tę porażkę i wygrać w pucharze. Na pewno Widzew to drużyna z dużą jakością, ale gramy u siebie i chcemy się sprawdzić na jej tle.

TABELA
PO 22. KOLEJCE

1. Arka	21	40	36:21	12	4	5
2. Tychy	21	40	28:22	13	1	7
3. Lechia (s)	21	38	31:18	11	5	5
4. Motor (b)	20	35	27:24	11	2	7
5. Wista K.	21	34	40:24	9	7	5
6. Odra	21	34	24:20	10	4	7
7. Wista P. (s)	21	33	30:28	9	6	6
8. Miedź (s)	20	32	30:20	8	8	4
9. Górnik	20	31	20:18	7	10	3
10. Bruk-Bet	21	28	34:28	7	7	7
11. Katowice	20	27	29:24	7	6	7
12. Znicz (b)	21	26	16:24	8	2	11
13. Stal	21	23	28:36	6	5	10
14. Chrobry	20	22	20:33	6	4	10
15. Resovia	21	22	22:36	6	4	11
16. Polonia (b)	21	19	25:33	5	4	12
17. Podbeskidzie	20	17	16:29	3	8	9
18. Zagłębie	21	11	14:32	2	5	14

1-2 awans, 3-6 baraż, 16-18 spadek.

WYNIKI 22. KOLEJKI

Miedź Legnica – Polonia Warszawa	2:1 (0:1)
Wista Kraków – GKS Tychy	0:1 (0:1)
Podbeskidzie Bielsko-Biała – Odra Opole	1:2 (0:1)
Wista Płock – GKS Katowice	2:1 (1:1)
Motor Lublin – Bruk-Bet Termalica	1:0 (0:0)
Arka Gdynia – Stal Rzeszów	5:1 (2:1)
Znicz Pruszków – Lechia Gdańsk	0:2 (0:1)
Resovia – Zagłębie Sosnowiec	1:0 (1:0)
Chrobry Głogów – Górnik Łęczna	dziś, 18.00
Mecze zaległe, wtorek Katowice – Miedź (18.00),	
środa Podbeskidzie – Motor (18.00).	

PROGRAM 23. KOLEJKI (1-04.03.)

Piątek: Stal – Miedź (18.00), Tychy – Arka (20.30),
sobota: Katowice – Znicz (12.40), Bruk-Bet – Wista P. (15.00), Odra – Wista K. (17.30), **niedziela:** Łęczna – Motor (12.40), Polonia W. – Chrobry (15.00), Zagłębie – Podbeskidzie (18.00), **poniedziałek** Lechia – Resovia (18.00).

STRZELCY

12 Rodado (Wista K.), Sekulski (Wista P.)
 11 Czubak (Arka)
 10 Kobacki (Arka)

9 Drygas (Miedź), Lebedyński (Chrobry), Goku (Wista K.)
 7 Bergier (Katowice), Ceglars (Motor), Da Silva (Stal)

6 Biedrzycki (Bruk-Bet), Bobcek, Fernandez (obaj Lechia), Galan (Odra), Jędrych (Katowice), Kobu-

siński (Polonia), Nagamatsu (Znicz), Rumin (Tychy)

BRAMKI 20

ŻÓLTE KARTKI 37

CZERWONE KARTKI 3

FREKWENCJA 39626

KOMENTARZ
„SPORTU”Bogdan
NatherDokąd
idzie
Podbeskidzie?

Wprawdzie piłkarzom Podbeskidzia Bielsko-Biała na razie nikt nie przystawił rewolweru do skroni, ale ich sytuacja w tabeli - nie ma sensu tego ukrywać - jest nie do pozazdroszczenia. Zmiana szkoleniowca dokonana przez działaczy w listopadzie ubiegłego roku nie przyniosła radykalnej poprawy. Pod wodzą Dariusza Marca „górale” w pięciu spotkaniach powiększyli dorobek o cztery punkty, czyli szatę nie ma. Wprawdzie Podbeskidzie ma jeszcze „w pamięci” zaległy mecz z Motorem Lublin, ale kto zagwarantuje, że w najbliższą środę bielszczanie zgarną komplet punktów? Na fładze kibiców zespołu spod Klimczoka widnieje hasło „Ponad nami tylko góry”, które w obecnej sytuacji brzmi trochę jak kiepski żart. Podbeskidzie ogląda bowiem plecy aż szesnastu konkurentów (!), więc znacznie bliżej mu do drugiej ligi niż do ekstraklasy. Nie mam najmniejszych wątpliwości, że „górale” podpisaliby pakt z diabłem, byle tylko wykaraskać się z kłopotów. Sęk w tym, że diabeł nie rozdaje cukierków.

Kiedy jeździłem do Bielska-Białej relacjonować mecze Podbeskidzia, w każdym z nich piłkarzy zagrzewały do walki okrzyki „Idzie, idzie, Podbeskidzie”. Teraz wypada (to wręcz konieczność) zadać pytanie, dokąd zmierza Podbeskidzie? Na razie na drogowskazie jest napis „2 liga”, ale nie wątpię, że znajdzie się jakiś objazd. Muszą go jednak znaleźć piłkarze ze swoim sztabem, a nie dziennikarz.

Spadek coraz bliżej...

Piłkarze z Sosnowca ponieśli siódmą z rzędu porażkę w lidze i ich szanse na utrzymanie stają się coraz bardziej iluzoryczne.

W porównaniu do pierwszego meczu ze Zniczem trener Aleksandar Chackiewicz dokonał w składzie trzech zmian personalnych. Z powodu kontuzji poza kadrą meczową znalazł się Joel Valencia, z kolei Dominik Jończy i Maksymilian Rozwandowicz usiedli na ławce rezerwowych. Do pierwszego składu „wskoczyli” Artem Suchocky oraz Artem Polarus, a także wracający po pauzie za żółte kartki Słowak Marek Fabry. To oznaczało, że szkoleniowiec z Białorusi postanowił zagrać ofensywniej, ustawiając dwójkę napastników.

Początek meczu należał jednak do gospodarzy, którzy na „szpicy” wystawili jednego gracza. Był nim Edvin Muratović. I to właśnie Czarnogórzec z luksemburskim paszportem

w 16 minucie wyprowadził miejscowych na prowadzenie. Po kolejnym dośrodkowaniu w pole karne Zagłębia napastnik Resovii znalazł lukę między środkowymi obrońcami sosnowiczian i z kilku metrów zdołał umieścić piłkę w siatce.

Po stracie gola sosnowiczanie zaatakowali nieco śmieiej, ale większego zagrożenia pod bramką reszowian z tego nie było. Najlepszą okazję Zagłębie stworzyło w końcówce, gdy Fabry stojąc tyłem do bramki próbował przelobować bramkarza Resovii, który wybiegł na linię pola karnego. Zmierzającą do bramki piłkę zdołał jednak wybić Radosław Adamski.

Drugą połowę sosnowiczanie zaczęli znacznie żwawiej niż pierwszą, ale cały czas mieli problemy ze stworzeniem bramkowych okazji. Z kolei miejscowi zadowoleni

z prowadzenia nie kwapili się z atakami na bramkę gości, stąd na boisku emocji było jak na lekarstwo. W 76 minucie nad bramką gospodarzy główkował rezerwowy Konrad Wrzesiński, w 88 minucie z około 8 metrów mierzył po długim rogu Kamil Biliński, ale także nie trafił w światło bramki. W końcówce Zagłębie rozpaczliwie starało się wyrównać, w pole karne przy stałym

fragmencie wybrał się nawet bramkarz Ołeksij Szewczenko, ale i to nie pomogło w zdobyciu gola.

Sosnowiczanie przez cały mecz nie mieli pomysłu na sforsowanie defensywy miejscowych i zasłużenie przegrali. To siódmy przegrany mecz Zagłębia, a zarazem trzynasty bez zwycięstwa. Po raz ostatni tak fatalną passę piłkarze z Sosnowca mieli w sezonie 2007/08, gdy z hukiem

spadli z ekstraklasy. Tym samym strata do bezpiecznego miejsca wzrosła już do 11 punktów, a pod tym względem ostatnim razem gorzej było w 36. i 37. kolejce sezonu 2018/19. Wówczas Zagłębie także spadło z ekstraklasy. Przy takiej postawie jak obecnie i nieubłaganych statystykach spadek jest już praktycznie pewny...

Krzysztof Polackiewicz



Dzięki cennej wygranej z Zagłębiem piłkarze Resovii są już nad kreską w pierwszoligowej tabeli.

Fot. cwi-resovia.pl

OCENA MECZU ★ ★ ★

Resovia
- **Zagłębie Sosnowiec**
1:0 (1:0)

1:0 – Muratović, 16 min

RESOVIA Pindroch – Mikulec, Tomal, Adamski, Osyra, Eizenchart (58. Lempereur) – Mazek (67. Łyszczarz), Wasiluk, Kanach (58. Ciepiela), Urynowicz – Muratović (90. Jaroch). **Trener** Rafał ULATOWSKI.

ZAGŁĘBIE Szewczenko – Sokół, Remy, Bykow, Suchocky (78. Matynia) – Zielonka (61. Wrzesiński), Dowhyj (70. Rozwandowicz), Janota, Polarus – Biliński, Fabry (61. Kirejczyk). **Trener:** Aleksandar CHACKIEWICZ.

Sędziował Karol Iwanowicz (Lublin) **Widzów** 700. **Żółte kartki:** Wasiluk, Lempereur – Dowhyj, Wrzesiński.

Piłkarz meczu – Edvin MURATOVIĆ

Superrezerwowy

Chociaż Kamil Antonik rozpoczął mecz z Polonią na ławce rezerwowych, został „ojcem” zwycięstwa Miedzi.

Kto wie, jak potoczyłby się mecz Miedzi Legnica z „Czarnymi koszulami”, gdyby nie pech, jaki dopadł na początku spotkania pomocnika gospodarzy, Damiana Michalika. Niespełna 32-letni piłkarz w 8 minucie sfaulował Dariusza Pawłowskiego i... doznał kontuzji, która uniemożliwiła mu kontynuowanie gry. W jego miejsce trener drużyny znad Kaczawy Radosław Bella desygnował do gry Kamila Antonika, który wyrósł na bohatera meczu.

Goście objęli prowadzenie w 31 minucie, gdy po dośrodkowaniu Mateusza Michalskiego z rzutu różnego piłkę na 5 metr zgrał Michał Kołodziejewski, a Szymon Kobusiński wpakował piłkę do bramki zielono-niebiesko-czerwonych. Legniczanie dopiero po przerwie zdołali odrobić stratę - Ruben Hoogenhout prostopadłym podaniem uruchomił na prawej flance Antonika, ten „nawinął” Bartosza Biedrzyckiego i uderzeniem w długi róg doprowadził do wyrównania. Ten sam zawodnik przesądził o wygranej Miedzi. W 68 minucie po wrzucie z autu Floriana Hartherza huknął zza narożnika pola karnego i trafił w samo „okienko” bramki strzeżonej przez Krzysztofa Bąkowskiego.

Na zakończenie garść statystyk: posiadanie piłki 58:42%, strzały celne 4:2, strzały niecelne 2:3, rzuty różne 8:3, spalone 3:0, faule 10:13.

Bogdan Nather



Bramki Kamila Antonika zapewniły Miedzi Legnica komplet punktów w meczu z Polonią Warszawa.

GŁOS TRENERÓW

■ **Rafał SMALEC:** - Przegraliśmy mecz, którego w mojej ocenie nie musieliśmy przegrać. Graliśmy bardzo dobrze w obronie niskiej, bo przeciwnik do dogodnych sytuacji nie mógł dojść. Mieliśmy kontrolę nad tym, jak chcieliśmy grać, a finalnie mecz przegraliśmy. Jestem jednak przekonany, że lada moment zaczniemy punktować.

■ **Radosław BELLA:** - Było trochę nerwowości w I połowie, która nie była taka, jakbym sobie życzył. Cieszy mnie to, że nie za-

maliśmy się, zachowaliśmy spokój. Wprowadziliśmy kilka korekt i w II połowie stworzyliśmy więcej sytuacji niż do przerwy. Dowodem na to jest Kamil Antonik, którego dryblingi początkowo nie były skuteczne. Ale konsekwentnie realizował to, o co cały czas go prosiłem. Ale to dotyczy nie tylko jego, bo cały zespół tak reagował. Po to mamy takich zawodników jak Antonik, żeby w kluczowych momentach dawali jakość, co się dzisiaj wydarzyło.

Nie brali jeńców

Teatr Muzyczny w Gdyni piłki nożnej nie wystawia, a może czasem powinien, bo wczoraj Arka rozegrała na swoim stadionie prawdziwy koncert. Jedyną fałszywą nutą była ta z pierwszego kwadransu. Kapitan Dawid Gojny przyhaczył w polu karnym Patryka Warczaka tak subtelnie, że sędziowie z boiska nawet tego nie zauważyli. Pomógł im dopiero VAR i po kilkuminutowej weryfikacji prowadzenie Stali Rzeszów dał z „jedenastki” reprezentant Luksemburga Sebastien Thill. Na tym jednak dobre wiadomości dla przyjezdnych się skończyły. Arka rozpoczęła zmasowany atak, który

trwał właściwie do ostatniego gwizdka. Jeszcze przed przerwą prowadziła 2:1 po dwóch golach głową. Walnie przyczynił się do nich Gojny, w obu przypadkach notując asysty, rehabilitując się za niefrasobliwego karnego. Kapitan gdynian na tym zresztą nie spoczął, bo znakomitą podaniem prostopadłym obsłużył w 88 minucie Huberta Turskiego, a palce maczał również nieco wcześniej, przy голу na 4:1. Jego dośrodkowanie zostało co prawda odbite przez bramkarza, ale w taki sposób, że futbolówka spadła po nogi wypożyczonego zimą z Atalanty Bergamo Alassany Sidibe,

OCENA MECZU ★ ★ ★ ★

Arka Gdynia
- **Stal Rzeszów**
5:1 (2:1)

0:1 - Thill, 18 min (karny), 1:1 - Dobrotka, 36 min (głową), 2:1 - Czubak, 45+2 min (głową), 3:1 - Czubak, 64 min (głową), 4:1 - Sidibe, 78 min, 5:1 - Turski, 88 min

ARKA: Lenarcik - Stolec, Marcjanik, Dobrotka, Gojny - Gol (74. Borecki), Milewski - Skóra (62. Lipkowski), Adamczyk (63. Gapińdaszwili), Kobacki (75. Sidibe) - Czubak (82. Turski). **Trener** Wojciech ŁOBODZIŃSKI.

Sędziował Marcin Szczerbowicz (Olsztyn). **Widzów** 5987. **Żółte kartki:** Kobacki - Łyczko, Łysiak; **czerwona** Simcák (66. faul).

Piłkarz meczu - Dawid GOJNY

który otworzył swój bramkowy dorobek w Polsce. Gdynianie w rewelacyjny sposób odwrócili losy spotkania, odnieśli najwyższą wygraną w tym sezonie i podkreślili swoje ekstra-

klasowe ambicje. Wejście w 2024 rok mają kapitalny, bo przed tygodniem wygrali przecież z Polonią w Warszawie 3:0.

Piotr Tubacki

OCENA MECZU ★ ★

Miedź Legnica
- **Polonia Warszawa**
2:1 (0:1)

0:1 - Kobusiński, 31 min, 1:1 - Antonik, 61 min, 2:1 - Antonik, 68 min

MIEDŹ: Mądryk - Kostka, Mijuszko-wiś, Hoogenhout, Carolina (63. Hartherz) - Michalik (12. Antonik), Lehaire (46. Tront), Aguado, Agbor - Drygas (84. Pierzak), Guzek (63. Bogacz). **Trener** Radosław BELLA.

POLONIA: Bąkowski - Majsterek, Kowalski-Haberek, Kołodziejewski (60. Pleśnierowicz) - Pawłowski (73. Fadecki), Ochrończuk, Marciniak (73. Koton), Biedrzycki - Michalski, Auzmendi (72. Kluska) - Kobusiński (81. Tomczyk). **Trener** Rafał SMALEC.

Sędziował Damian Kos (Wejherowo). **Widzów** 3151. **Żółte kartki:** Lehaire, Aguado, Hoogenhout, Agbor - Kołodziejewski, Pleśnierowicz, Kowalski-Haberek, Ochrończuk.

Piłkarz meczu - Kamil ANTONIK

W ostatniej minucie

W meczu Motoru z Bruk-Betem piłka długo nie chciała wpaść do bramki.

OCENA MECZU ★ ★ ★

Motor Lublin
- **Bruk-Bet Termalica Nieciecza**
1:0 (0:0)

1:0 - Kamiński, 90 min (głową)

MOTOR: Rosa - Wójcik (74. Stolarski), Najemski (74. Rudol), Kruk, Palacz - M. Król, Wolski, Lis (58. Scalet), Ceglarski, N'Diaye (74. Kamiński) - Spiewak (69. Żebrakowski). **Trener** Goncalo FEIO.

BRUK-BET: Loska - Zawijski, Biedrzycki (54. Spendthofer), Putiwców, Hilbrycht - Fassbender (46. Jędrasik), Dombrowski (86. Trubeha), Ambrosiewicz, Radwański, Karasek (86. Wacławek) - Branecki (71. Wróbel). **Trener** Mariusz LEWANDOWSKI.

Sędziował Paweł Malec (Łódź). **Widzów** 5629. **Żółte kartki:** Lis, Najemski, Rudol - Zawijski, Putiwców.

Piłkarz meczu - Bartosz WOLSKI

Drużyny nie rozpoczęły dobrze 2024 roku i w bezpośrednim starciu chciały odrobić to, co straciły w Katowicach i z Chrobrym. W pierwszej połowie goście domagali się podyktowania jedenastki. - Jeżeli sędziowie tego nie widzieli, to ma pomóc VAR. Andrij Dombrowski dostał „stempel”, nie wiem dlaczego nie został odgwiżdżany rzut karny - powiedział trener **Mariusz Lewandowski**, który miał też pretensje o kilka innych decyzji Pawła Malca z Łodzi.

Goncalo Feio stwierdził natomiast, że nie ma co szukać błędów, które umniejszałyby wygraną jego zespołu. - Był to mecz dwóch drużyn z dobrymi

piłkarzami i dobrymi rozwiązaniami taktycznymi. Bruk-Bet był dla nas godnym rywalem i szczególnie zdecydowały o zwycięstwie. Jest zasłużone, bo mieliśmy więcej stuprocentowych sytuacji - podkreślił opiekun Motoru. Michał Król długo nie znalazł odpowiedzi na pytanie, jak z trzech metrów uderzył w słupek? Jedną z sytuacji zdecydowanie lepiej powinien rozwiązać także Dariusz Kamiński. Potem został w polu karnym i nie zmarnował drugiej szansy po centrze Bartosza Wolskiego. Rezerwowym był nieobstawiony i Tomasz Loska miał duże pretensje do swoich kolegów. W kilku sytuacjach w lubelskiej bramce czujność zachował Kacper Rosa. (mik)

OCENA MECZU ★ ★ ★

Znicz Pruszków
- **Lechia Gdańsk**
0:2 (0:1)

0:1 - Chłtań, 35 min, 0:2 - Chłtań, 51 min

ZNICZ: Mleczko - Proczek (46. Krajewski), Juchymowicz, Błyszko, Grudziński, Moskwik (65. Wawrzczyk) - Nowak (65. Majewski), Pomorski, Nagamat-su - Tabara (46. Imai), Stanclik (85. Fli-siuk). **Trener** Mariusz MISIURA.

LECHIA: Sarnawski - Piła (70. Bugaj), Chindriș, Olsson, Katalahur - Mena (81. Sezonienko), Żelisko, Neugebauer (70. D'Arrigo), Kapić, Chłtań (87. Sypek) - Bobcek (87. Zjawirski). **Trener** Szymon GRABOWSKI.

Sędziował Sebastian Jarzębak (Bytom). **Widzów** 500. **Żółte kartki:** Nowak, Wawrzczyk, Pomorski, Juchymowicz - Katalahur, Bobcek; **czerwona** Nagamat-su (44. brutalny faul).

Piłkarz meczu - Maksym CHŁTAŃ

Szwedzki koszmar

Katowiczanie mieli udowodnić, że zeszłotygodniowa wygrana nie była dziełem przypadku. Zostali jednak brutalnie wybudzeni ze snu o 3 punktach...

Po ostatnim zwycięstwie GKS-u u siebie z Motorem Lublin, katowicki kibice mogli mieć nadzieje na to, że ich zespół po przerwie zimowej zacznie zaliczać regularne zwycięstwa. Nadzieje – jeśli takowe naprawdę istniały – zostały niezwykle szybko zweryfikowane, bo po zaledwie 5 dniach. W zeszły poniedziałek ekipa Rafała Górkę wygrała przy Bukowej, w minioną sobotę musiała pogodzić się z porażką w Płocku.

Spotkanie nie zaczęło się najgorzej dla przyjezdnych z Górnego Śląska. Mecz nie był najprzyjemniejszym widowiskiem do oglądania, ale GieKSa dość szybko wyszła na prowadzenie. W 11 minucie faulowany w polu karnym był Oskar Repka, który został zaatakowany nakładką. Sędzia początkowo nie zauważył przewinienia, ale po analizie VAR wskazał na „wapno”. Z „je-

denastki” pewnie uderzył Arkadiusz Jędrzych, który w drugim meczu z rzędu pewnie wykorzystał rzut karny.

Miała być to zapowiedź drugiego po przerwie zimowej zwycięstwa katowiczanie, a skończyło się na tym, że wyjechali oni z Mazowsza bez zdobyczy punktowej. Wszystko przez szwedzki duet Wisły, który został sprowadzony do klubu tej zimy. Najpierw, jeszcze w pierwszej połowie, do siatki trafił Jesper Westermarck. Napastnik wykorzystał dośrodkowanie z rzutu wolnego i precyzyjnym strzałem głową pokonał Dawida Kudłę.

Wynik remisowy utrzymywał się całą drugą połowę, aż do pierwszej minuty doliczonego czasu gry. Wtedy na listę strzelców wpisał się obrońca Marcus Haglund-Sangre. GKS po raz kolejny nie dał rady upilnować przeciwników podczas stałego fragmentu gry. Tym



Dawid Kudła dwukrotnie musiał wyciągać piłkę z siatki.

razem Wisła zaskoczyła podopiecznych Rafała Górkę po rzucie rożnym. Po wrzucie powstało małe zamieszanie w polu karnym,

żaden z piłkarzy GieKSy nie potrafił wybić piłki poza pole karne, a skorzystał na tym szwedzki defensor. Swoim trafieniem – pre-

OCENA MECZU ★ ★ ★



Wisła Płock
- GKS Katowice
2:1 (1:1)



0:1 – Jędrzych, 14 min (karny), **1:1** – Westermarck, 42 min (głową), **2:1** – Haglund-Sangre, 90+1 min

WISŁA: Kamiński – Vallo, Haglund-Sangre, Szymański, Jach, Hiszpański – Jime (80. Laskowski), Gerbowski (87. Tomczyk), Lorenc (68. Gric), Janus (68. Szwoch) – Westermarck (80. Lewandowski). **Trener** Dariusz ŻURAW.

GKS: Kudła – Kuusk, Jędrzych, Komor – Wasielewski, Repka, Kozubal, Dane – Shibata (66. Aleman), Bergier (80. Marzec), Bład (80. Arak). **Trener** Rafał GÓRAK.

Sędziował Piotr Rżucidło (Warszawa). **Widzów** 4527. **Żółte kartki:** Szymański, Jach – Kozubal.

Piłkarz meczu – Jesper WESTERMARK

GŁOS TRENERÓW

■ **Dariusz ŻURAW:** - Mecz był zamknięty z obu stron. GKS Katowice to zespół bardzo dobrze zorganizowany. My po ostatnim meczu chcieliśmy coś zmienić, jeśli chodzi o system grania i o personalia. Plany pokrzyżował nam rzut karny podyktowany na początku. Przez to w pierwszej połowie widać było sporą nerwowość, bo oczekiwania były inne. Po strzeleniu bramki wyglądało to trochę lepiej, zaczęliśmy grać płynniej. Oczekiwaliśmy do końca na gola i fajnie, że się to udało.

■ **Rafał GÓRAK:** - Trudno jest, gdy przegrywa się po jednej z ostatnich akcji meczu. To bardzo boli i możemy mieć pretensje tylko do siebie za to, że stały fragment nie został przez nas wybroniony. Wydaje mi się, że remis w tym meczu byłby wynikiem zastraszonym. Jednak nie chodzi o to czy coś było zastużone czy nie, tylko o to, jaki był wynik. Niestety, wyjeżdżamy z Płocka bez punktów.

mierowym dla płockiej drużyny – zapewnił zespołowi pierwsze zwycięstwo w 2024 roku.

Po spotkaniu kibice domagali się zwolnienia trenera Rafała Górkę. Nie powinno to jednak dziwić.

Fani mają już dość, a o swojej niechęci do aktualnego szkoleniowca dawali głośno znać także po wygranym starciu z Motorem Lublin.

Kacper Janoszka

Nie przebierał w słowach

Przez blisko 70 minut „górale” grali w przewadze po czerwonej kartce Artura Pikka, a mimo to nie zdołali zdobyć choćby punktu.

Po nieudanej inauguracji w ekipie gości doszło do dwóch zmian w składzie. Maksymilian Hebel zastąpił Dina Sulę, a w miejsce Jakuba Antczaka pojawił się Maciej Wróbel. Dariusz Marzec poza wymuszoną zmianą Mateusza Ziółkowskiego - w jego miejsce Michał Willmann - posadził na ławce Tomasza Jodłowca i Marco Siverio Toro, który w meczu z Resovią zmarnował rzut karny. W ich miejsce wybiegli Matej Senić i Maksymilian Sitek, ale w rolę „10” wcielił się Maksymilian Banaszewski. Mecz z większym animuszem rozpoczęli goście. Już w 5 minucie długą piłkę uruchomiony został Jean Sarmiento, który strzelił wprost w Patryka Procka.

Dwie minuty później mieliśmy niemal kopię tej samej akcji, ale tym razem strzał Kolumbijczyka w górny róg bramki sparował bramkarz. Po dośrodkowaniu z narożnika boiska w polu karnym padło trzech piłkarzy Odry i sędzia wskazał na „wapno”. Rafał Niziołek pewnym strzałem wprowadził gości na prowadzenie.

Drugi gol powinien paść w 15 minucie, gdy Odra znów przeprowadziła szybki kontratak zakończony strzałem Macieja Wróbla z kilku metrów, ale uderzenie było zbyt słabe i przede wszystkim leciało wprost w bramkarza. Siedem minut później Artur Pikk zbyt wysoko uniesioną nogą trafił w twarz Sitka

i sędzia pokazał czerwoną kartkę. Gospodarze mimo gry z przewagą mieli nadal duże trudności w kreowaniu sytuacji. Jedyną godną odnotowaną okazję wypracował sobie w Sitek. Zbiegł z prawej strony boiska do środka i uderzył lewą nogą z ponad 20 metrów, ale bez efektu.

Od początku drugiej części Podbeskidzie praktycznie nie opuszczało połowy gości, ale niewiele z tego wynikało. Miejscowi mieli bardzo duży problem ze znalezieniem sposobu na przedarcie się przez dobrze zorganizowaną i stojącą blisko siebie defensywę Odry.

Szukający okazji do gola prostopadłymi podaniami bielszczanie w końcu jednak wyrównali. Jakub Kisiel zachował się w polu karnym jak rasowy snajper i płaskim strzałem pokonał bramkarza opolań. Radość kibiców trwała raptem 120 sekund. Szybka akcja prawą stroną została wykończona strzałem Adriana Purzyckiego, który niepilnowany wbiegł w pole karne. W końcówce szczęścia



W meczu Podbeskidzia z Odrą nie brakowało ostrych starć.

OCENA MECZU ★ ★



Podbeskidzie Bielsko-Biala
- Odra Opole
1:2 (0:1)



0:1 - Niziołek, 10 min (karny), **1:1** - Kisiel, 69 min, **1:2** - Purzycki, 71 min

PODBESKIDZIE: Procek - Willmann (59. Tomasik), Senić, Mikołajewski, Martinaga (80. Nnoshiri) - Bida, Lusiusz (46. Kisiel), Banaszewski (46. Siverio Toro), Małachowski, Sitek - Abate (59. Strykowski). **Trener** Dariusz MARZEC.

ODRA: Haluch - Pikk, Piroch, M. Kamiński, Spychała - Hebel (65. Mikinić), Niziołek, Wróbel (65. Antczak, 90. Surzyn), Purzycki (84. Sula), Galan - Sarmiento (65. W. Kamiński). **Trener** Adam NOCÓN.

Sędziował Piotr Idzik (Poznań). **Widzów** 2878. **Żółte kartki:** Lusiusz, Siverio Toro, Nnoshiri. **Czerwona kartka** Pikk (22. brutalny faul).

Piłkarz meczu - Adrian PURZYCKI

GŁOS TRENERÓW

■ **Adam NOCÓN:** - Szalony mecz. Strzelony gol i wszystko było pod naszą kontrolą, nagle czerwona kartka i sytuacja zmieniła się diametralnie. Mądrze się broniliśmy, chyba najgroźniejsze były dośrodkowania, które były jednak kasowane przez nasz zespół. Zaryzykowałem ze zmianami. Straciliśmy bramkę, miałem czarne myśli, ale szybka odpowiedź po kontrze. Wygraliśmy zastużenie!

■ **Dariusz MARZEC:** - Powiedzieć, że jesteśmy frajerami, to tak jakbyśmy nic nie powiedzieli. Dostaliśmy bramkę po stałym fragmencie, przeanalizowaliśmy to sobie, dzisiaj jest VAR, wszystko widać. Nie ma odpowiedzialności u niektórych zawodników i to się ciągnie od rundy jesiennej. Zdobywamy gola na 1:1 po czym oddajemy pole, cofamy się, a potem dostajemy bramkę z niczego. Nie wszystkie zmiany, które przeprowadziłem, były udane.

szukał jeszcze główkujący Bartosz Bida i ponownie Kisiel, ale wynik nie uległ zmianie. – Jesteśmy fraje-

rami – powiedział po meczu trener bielszczan **Dariusz Marzec**.

(gru)

Polski talizman

Po dwóch meczach przerwy Krzysztof Piątek po raz kolejny wpisał się na listę strzelców w tureckiej Super Lig.

TURCJA

Dobrze zrobili przenosiny do Turcji polskiemu napastnikowi. Krzysztof Piątek po raz 13. w sezonie wpisał się na listę strzelców i znów pomógł swojemu zespołowi w odniesieniu zwycięstwa. Tym razem ofiarą snajpera stał się zespół Gaziantepu. W 60 minucie Piątek znalazł dla siebie miejsce w polu karnym i soczystym uderzeniem głową pokonał golkipera rywali, pozostawiając

go bez najmniejszych szans. Basaksehir w tym momencie wyszedł na prowadzenie, a rywali z Gaziantepu w doliczonym czasie gry dobił Mehdi Abeid. Warto odnotować ciekawą zależność. Piątek stał się talizmanem zespołu ze Stambułu. Gdy tylko strzela gole, jego zespół wygrywa. W ostatnich ośmiu meczach Polak trafił do siatki w czterech z nich. Za każdym razem Basaksehir wygrywał. W pozostałych przypadkach zaliczył trzy porażki i jeden remis. 13. gol Piątka pozwolił mu znów wspiąć się w klasyfikacji strzelców ligi tureckiej. Aktualnie znajduje się na trzeciej pozycji ex aequo z Mauro Icardim i Reyem Manajem. Przed nimi znajdują się tylko Edin Džeko i Mame Thiam. Przypomnijmy, że snajper Basaksehiru nie jest jedynym polskim reprezentantem w czołówce strzelców w Super Lig. 12 goli w tym sezonie zdobył Adam Buksa, który w poprzedniej kolejce zaliczył dublet. Dziś gracz Antalyasporu rozegra spotkanie przeciwko Galatasaray.

Kacper Janoszka

Czołówka tabeli

1. Fenerbahce	27	70	70:22
2. Galatasaray	26	69	55:14
3. Trabzonspor	27	46	43:33
4. Besiktas	27	46	39:31
5. Kasimpasa	27	39	48:50
6. Sivasspor	27	37	34:37
7. Basaksehir	27	36	35:33
8. Rizespor	27	46	28:40



Krzysztof Piątek stał się gwiazdą Basaksehiru.

Butka znowu błysnął

FRANCJA

Niezwykle blisko sensacyjnego zwycięstwa było Rennes. Wygrywało na wyjeździe z PSG 1:0, a w ostatniej chwili straciło bramkę, przez co „tylko” zremisowało z francuskim hegemonem. Wybawicielem paryżan został Goncalo Ramos. 22-letni Portugalczyk pojawił się na murawie w drugiej połowie, w doliczonym czasie zachował spokój i wykorzystał rzut karny. Znowu błysnął reprezentant Polski Marcin Bułka. W meczu z ostatnim w tabeli Clermont Foot 63 obronił piłkę z karnego. Niefortunnym wykonawcą był w 45 minucie Shamar Nicholson. OGC Nice, podobnie jak paryżanie, tylko jednak zremisowało.

■ Metz – Lyon 1:2 (1:1)

1:0 – Mikautadze (13), 1:1 – Lacazette (45+1), 1:2 – Benrahma (60)

■ Lorient – Nantes 0:1 (0:0)

0:1 – Castelletto (49)

■ Strasbourg – Brest 0:3 (0:2)

0:1 – Camara (33), 0:2 – Camara (40), 0:3 – Camara (60, karny)

■ Lens – Monaco 2:3 (1:2)

0:1 – Balogun (19), 1:1 – Wahi (31), 1:2 – Minamino (30), 2:2 – Said (77), 2:3 – Minamino (90+2)

■ Nice – Clermont 0:0

■ Le Havre – Reims 1:2 (0:0)

0:1 – A. Toure (74, karny), 1:1 – Daramy (64), 1:2 – Daramy (90+6)

■ Toulouse – Lille 3:1 (0:1)

0:1 – Haraldsson (45), 1:1 – Mawissa (49), 2:1 – Sierro (60, karny), 3:1 – Daltinga (66)

■ PSG – Rennes 1:1 (0:1)

0:1 – Gouiri (33), 1:1 – G. Ramos (90+7, karny)

■ Mecz Marsylia – Montpellier zakończył się po zamknięciu numeru.

1. PSG	23	54	54:19
2. Brest	23	43	34:18
3. Monaco	23	41	44:34
4. Nice	23	40	22:15
5. Lille	23	38	33:20
6. Lens	23	36	30:24
7. Rennes	23	35	35:27
8. Reims	23	34	30:31
9. Marsylia	22	30	29:24
10. Lyon	23	28	25:35
11. Toulouse	23	26	25:31
12. Nantes	23	25	23:34
13. Strasbourg	23	25	23:35
14. Le Havre	23	24	24:30
15. Montpellier	22	22	24:27
16. Lorient	23	22	31:44
17. Metz	23	17	19:37
18. Clermont	23	17	16:36

1-3 – LM, 4 – eL LM, 5 – eL LE, 6 – LKE, 16 – baraż o utrzymanie, 17-18 – spadek

Strzelcy

21 – Mbappe (PSG), 12 – Lacazette (Lyon), 11 – Ben Yedder (Monaco), David (Lille).

(ka)

Problem mentalny

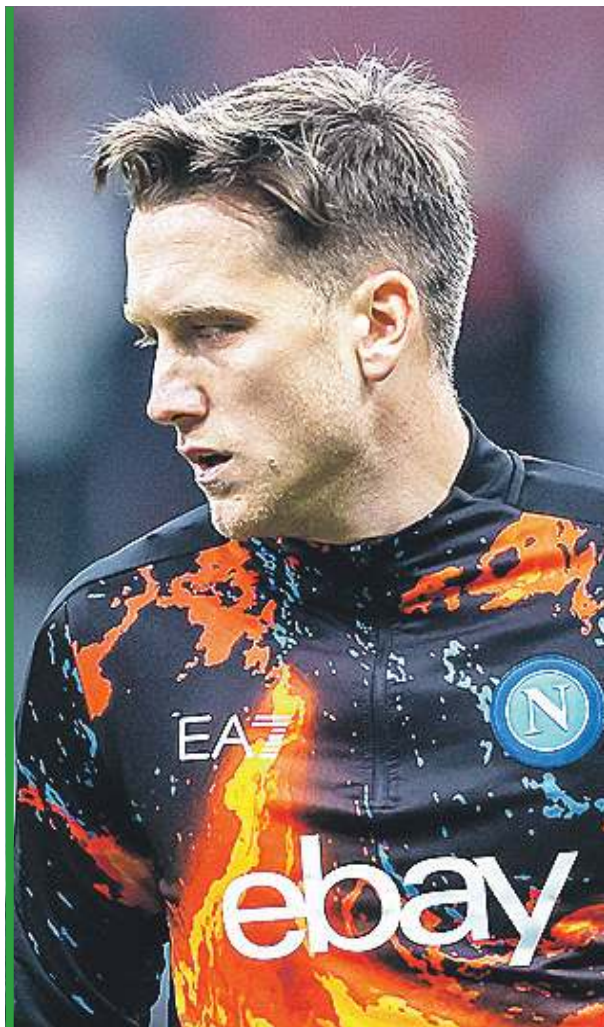
W środę Napoli potrafiło zremisować z Barceloną. W weekend nie było w stanie wygrać z przedostatnim zespołem w lidze.

WŁOCHY

Piotr Zieliński nie będzie miał łatwego życia przez najbliższe miesiące w Neapolu. Wiadomo, że po sezonie odejdzie, nie został zgłoszony do Ligi Mistrzów, a w ostatnim czasie, gdy jeszcze w klubie pracował Walter Mazzarri, nie zawsze dostawał szansę gry. Mimo wszystko wkuł się w łaski nowego szkoleniowca Francesco Calzona. Włoch z wcześniej wymienionego powodu nie mógł postawić na Polaka w starciu w środę tygodnia z Barceloną, ale już w trakcie weekendu Zieliński znalazł się w wyjściowym składzie na wyjazdowy pojedynek przeciwko Cagliari.

Zwycięstwo uciekło

Mecz w teorii wydawał się idealnym dla nowego trenera do tego, żeby sięgnąć po pierwsze zwycięstwo. Boisko jednak zweryfikowało zamiary ekipy z Kampanii. Jeszcze w pierwszej połowie neapolitańczycy mieli sporo szczęścia, gdy piłkę do własnej bramki skierował Amir Rahmani. W tej sytuacji sędziowie w wozie VAR dopatrzili się spalonego zawodnika gospodarzy, dzięki czemu mistrzowie Włoch wciąż mogli cieszyć się z bezbramkowego remisu. Sytuacja stała się dla nich jeszcze lepsza, gdy w 65 minucie wyszli na prowadzenie za sprawą Victora Osimhena. Co z tego, skoro Napoli nie udało się utrzymać prowadzenia do ostatniego gwizdu. W ostatniej minucie doliczonego czasu Zito Luvombo doprowadził do wyrównania. Chwilę wcześniej neapolitańczycy nie wykorzystali dwóch sytuacji sam na sam. – Uważam że to problem mentalny, bo zespół jest dobrze przygotowany fizycznie. Dużo rozmawiałem z chłopakami, którzy chcieli pogadać i pozytywnie mnie zaskoczyli. Wiem że mamy mało czasu, ale problemów



Piotr Zieliński dostał szansę od nowego szkoleniowca.

nie da się rozwiązać z dnia na dzień. Muszę ustabilizować stan psychiczny zespołu, abyśmy mogli dać z siebie wszystko – powiedział **Francesco Calzona** po swoim debiucie w roli pierwszego szkoleniowca w Serie A.

Ostatnie słowo

Trudną niedzielę mają za sobą także zawodnicy Juventusu. Im – w odróżnieniu od Napoli – udało się wygrać, choć o 3 punkty musieli walczyć do ostatnich chwil. Spotkanie „Starej damy” z Frosinone rozpoczęło się od gradu bramek. Do 32 minuty widzowie zgromadzeni na stadionie w Turynie zobaczyli aż 4 gole, a tablica wyników wskazywała remis. Taki stan utrzymywał się do 5 minut doliczonego czasu drugiej części gry. Wtedy, 20 sekund przed zakończe-

niem meczu, na listę strzelców wpisał się Daniele Rugani. – Zdobyliśmy ważne punkty w wyścigu o zagwarantowanie sobie udziału w Lidze Mistrzów. Jesteśmy na dobrej pozycji – stwierdził podczas pomeczowej konferencji prasowej **Masimiliano Allegri**. Cały mecz w barwach turyńskiej drużyny rozegrał Wojciech Szczęsny. Z ławki na końcowe 3 minuty wszedł Arkadiusz Milik.

Polacy wygrywają

Warte odnotowania są również występy innych zespołów, w których grają Polacy. W szczególności należy wyróżnić Bolognę, gdzie grają Łukasz Skorupski i Kacper Urbański. Pierwszy zagrał cały mecz przeciwko Hellasowi, drugi spędził 90 minut na ławce. Ważny jest jednak wynik starcia, bo drużyna z Bolo-

nii pokonała przyjezdnych 2:0, dzięki czemu przedłużyła swoją serię zwycięstw w lidze do pięciu. W zespole Hellas w wyjściowej „11” znaleźli się Paweł Dawidowicz oraz Karol Świdzki.

Ważne zwycięstwo odnotowało także Empoli. Drużyna, w której grają Szymon Żurkowski (tym razem poza kadrą meczową), Sebastian Walukiewicz (rozegrał cały mecz) i Bartosza Bereszyskiego (wszedł z ławki) pokonała na wyjeździe Sassuolo 3:2.

Kacper Janoszka

■ Bologna – Hellas 2:0 (1:0)

1:0 – Fabbian (27), 2:0 – Freuler (65)

■ Sassuolo – Empoli 2:3 (0:1)

0:1 – Luperto (11), 1:1 – Pinamonti (54, karny), 1:2 – Niang (64, karny), 2:2 – Ferrari (77), 2:3 – Bastoni (90+4)

■ Salernitana – Monza 0:2 (0:0)

0:1 – Maldini (78), 0:2 – Pessina (83)

■ Genoa – Udinese 2:0 (2:0)

1:0 – Retegui (36), 2:0 – Bani (40)

■ Juventus – Frosinone 3:2 (2:2)

1:0 – Vlahović (3), 1:1 – Cheddira (14), 1:2 – Brescianini (27), 2:2 – Vlahović (32), 3:2 – Rugani (90+5)

■ Cagliari – Napoli 1:1 (0:0)

0:1 – Osimhen (65), 1:1 – Luvombo (90+6)

■ Lecce – Inter 0:4 (0:1)

0:1 – Martinez (15), 0:2 – Frattesi (54), 0:3 – Martinez (56), 0:4 – de Vrij (67)

■ Mecz Milan – Atalanta zakończył się po zamknięciu numeru.

1. Inter	25	66	63:12
2. Juventus	26	57	41:19
3. Milan	25	52	49:31
4. Bologna	26	48	39:23
5. Atalanta	24	45	47:23
6. Roma	25	41	45:30
7. Lazio	25	40	31:26
8. Fiorentina	25	38	37:29
9. Napoli	25	37	34:29
10. Torino	25	36	23:22
11. Monza	26	36	27:30
12. Genoa	26	33	28:31
13. Empoli	26	25	22:40
14. Lecce	26	24	24:43
15. Udinese	26	23	25:40
16. Frosinone	26	23	34:55
17. Sassuolo	25	20	31:48
18. Hellas	26	20	23:36
19. Cagliari	26	20	24:47
20. Salernitana	26	13	20:53

1-4 – LM, 5 – eL LE, 6 – LKE, 18-20 – spadek

Strzelcy

22 – Martinez (Inter), 15 – Vlahović (Juventus), 12 – Giroud (Milan), 10 – Soule (Frosinone), Thuram (Inter).

(PAP)

GOL „KRYCHY”

■ Grzegorz Krychowiak strzelił dla Abha Club gola z rzutu karnego w przegranym na wyjeździe 2:3 meczu z Al-Fayha FC w 21. kolejce saudyjskiej ligi. To czwarta bramka 100-krotnego reprezen-

tanta Polski w tym sezonie ligowym. 34-letni Krychowiak wykorzystał jedenastkę w 29 minucie. Jego zespół, choć już od czwartej minuty grał z przewagą jednego zawodnika, nie zdołał utrzymać korzystnego

wyniku i ostatecznie przegrał 2:3. Doświadczony polski pomocnik, który miał na koncie żółtą kartkę, został zmieniony po pierwszej połowie. Po niedzielnej porażce Abha Club zajmuje 17. przedostatnie miejsce w ta-

beli z ledwie 15 pkt. Na początku sezonu trenerem tej drużyny był Czesław Michniewicz, ale 1 października władze klubu rozstały się z byłym selekcjonerem reprezentacji Polski.

Kane uratował Bayern

Dzięki dwóm trafieniom angielskiej supergwiazdy monachijczycy wciąż zachowują szanse na mistrzostwo.

NIEMCY

Lider z Leverkusen ze spokojem mógł obserwować minioną kolejkę. Sam bowiem ją zainaugurował i pokonał przedostatnie Mainz. Nie było to jednak proste. Mimo wyraźnej przewagi każda z dwóch bramek Bayeru miała... 2 procent szans prawdopodobieństwa trafienia, a jednak Granit Xhaka i potem Robert Andrich dopisali gole na swoim koncie. Ten pierwszy uderzył efektownie z dystansu, w praktyce lobując bramkarza. Temu drugiemu ów bramkarz, Robin Zentner pomógł, wypuszczając futbolówkę z rąk tak, że ta wpadła do siatki. Co jednak najważniejsze, dla Leverkusen był to 33 kolejny mecz bez porażki. Zespół Xabiego Alonso pobił tym samym rekord Niemiec dzierżony do tej pory przez Bayern Monachium Hansiego Flicka.

Bez uwolnienia potencjału

Przed hitowym spotkaniem z RB Lipsk Bawarczycy mieli więc aż 11 punktów straty do lidera. W starciu z „Bykami” byli lepszą stroną, ale bez jakiegóż szczególnego wskazania. Gola na 1:0 strzelili, gdy

moment przewagi przeżywał akurat RasenBallsport, a jego autorem był oczywiście **Harry Kane**. To także Anglik dał Bayernowi zwycięstwo w doliczonym czasie – bo wcześniej Lipsk wyrównał. Był to pierwszy mecz monachijczyków po ogłoszeniu informacji, że trener Thomas Tuchel opuści klub po sezonie. Żadnego przesadnego „uwolnienia potencjału” bynajmniej nie dało się dostrzec. – Oczywiście to smutne, że trener odchodzi, bo to znakomity szkoleniowiec

i świetny facet. Klub podjął decyzję i taki jest futbol. My jako piłkarze musimy pokazać, że jesteśmy odpowiedzialni za trenera, za klub, dać z siebie wszystko. Nie można po prostu siedzieć i o tym opowiadać. Musimy walczyć i ciężko pracować, tak jak to było w tym meczu – powiedział Kane.

Wyrównał rekord

Z racji problemów Bayernu w ostatnim czasie ciszej zrobiło się o strzeleckich popisach Anglika. Tymczasem Kane ma już 27

goli i 11 kolejek do końca. Pobicie 41-bramkowego rekordu Roberta Lewandowskiego wciąż jest w jego zasięgu, choć kryzys w Monachium nieco spowolnił jego postępy. 30-latek w meczu z Lipskiem wyrównał swój indywidualny rekord goli strzelonych w jednym sezonie w spotkaniach u siebie, który wynosi 17 trafień. Został ustalony w Premier League w edycji 2016/17 (oczywiście w Tottenhamie).

Piotr Tubacki



Harry Kane (drugi z lewej) strzelił z Lipskiem swoje gole nr 26 i 27 w Bundeslidze.

Kapitan dla



Słynny Virgil van Dijk (w środku) okazał się katem „The Blues”.

Zdziesiątkowany Liverpool triumfował planowanymi rzutami karnymi jednym

ANGLIA

Pierwsze trofeum w Anglii zostało wręczone. Puchar Ligi padł łupem Liverpoolu, który po brzydkim spotkaniu pokonał w dogrywce Chelsea. „The Blues” stali przed doskonałą okazją, aby „przypudrować” nieco nieudany sezon. „The Reds” przyjechali na Wembley kompletnie zdziesiątkowani, z wieloma juniorami na ławce. Mimo to londyńczycy nie wykorzystali sytuacji.

Pożegnalne trofeum

W 62 minucie stracili gola. Strzelił go kapitan Liverpoolu Virgil van Dijk, lecz sędzia po

interwencji VAR-u dopatrzył się spalonego. Sytuacja wydawała się kontrowersyjna, ale wnikliwe powtórki pokazały, że będący pierwotnie na ofsajdzie Wataru Endo przyblokował niczym w koszykówce Bena Chilwella, który biegł za Holendrem, uniemożliwiając mu tym samym interwencję. Van Dijk się jednak nie poddał. W 118 min również wyskoczył najwyżej i tym razem po rzucie różnym wykorzystał bierność defensywy Chelsea. Czerwona część Wembley oszalała, a trener Juergen Klopp zdobył pierwsze z „pożegnalnych” trofeów. Piłkarze zapowiadali, że chcą jak najłepiej pożegnać Niemca i pozo-

FINAL PUCHARU LIGI ANGLIEJSKIEJ

Chelsea – Liverpool 0:1 (0:0, 0:0)

0:1 – van Dijk (118)
CHELSEA: Petrović – Gusto, Disasi, Colwill, Chilwell (113. Chalobah) – Caicedo, Fernandez – Palmer, Gallagher (97. Madsueke), Sterling (67. Nkunku) – Jackson (90. Mudryk).
LIVERPOOL: Kelleher – Bradley (72. Clark), Konate (106. Quansah), van Dijk, Robertson (87. Tsimikas) – Mac Allister (87. McConnell), Endo, Gravenberch (28. Gomez) – Elliott, Gakpo (87. Dannes), Diaz.

PREMIER LEAGUE

Crystal Palace – Burnley 3:0 (0:0)

1:0 – Richards (68), 2:0 – Ayew (71), 3:0 – Mateta (79)

Brighton and Hove Albion – Everton 1:1 (0:0)

0:1 – Branthwaite (73), 1:1 – Dunk (90+5)

Aston Villa – Nottingham Forest 4:2 (3:1)

1:0 – Watkins (4), 2:0 – Luiz (29), 3:0 – Luiz (39), 3:1 – Nkathate (45+5), 3:2 – Gibbs-White (48), 4:2 – Bailey (61)

Manchester United – Fulham 1:2 (0:0)

0:1 – Bassey (65), 1:1 – Maguire (89), 1:2 – Iwobi (90+7)

Bournemouth – Manchester City 0:1 (0:1)

0:1 – Foden (24)

Arsenal – Newcastle United 4:1 (2:0)

1:0 – Botman (18. sam.), 2:0 – Havertz (24), 3:0 – Saka (65), 4:0 – Kiwior (69), 4:1 – Willock (84)

Wolverhampton Wanderers – Sheffield United 1:0 (1:0)

1:0 – Sarabia (30)

Poniedziałek: West Ham – Brentford (21.00). Mecz Chelsea – Tottenham przełożony

1. Liverpool	26	60	63:25
2. Man. City	26	59	59:26
3. Arsenal	26	58	62:23
4. Aston Villa	26	52	56:35
5. Tottenham	25	47	52:38
6. Man. Utd.	26	44	36:36
7. Brighton	26	39	49:41
8. Wolverhampton	26	38	40:40
9. Newcastle	26	37	54:45
10. West Ham	25	36	36:44
11. Chelsea	25	35	42:41
12. Fulham	26	32	36:42
13. Crystal Palace	26	28	31:44
14. Bournemouth	25	28	33:47
15. Brentford	25	25	35:44
16. Nottingham	26	24	34:48
17. Everton	26	21	28:34
18. Luton	25	20	35:51
19. Burnley	26	13	25:58
20. Sheffield	26	13	22:66

1-4 – LM, 5 – LE, 18-20 – spadek

BUNDESLIGA

Bayern Monachium – RB Lipsk 2:1 (0:0)

1:0 – Kane (56), 1:1 – Sesse (70), 2:1 – Kane (90+1)

BAYERN: Neuer – Kimmich, de Ligt, Dier, Guerreiro – Pavlović (81. Kim), Goretzka – Sane (64. Tel), Mueller (65. Laimer), Musiala (84. Choupo-Moting) – Kane.

LIPSK: Blaswich – Henrichs, Simakan, Orban, Raum (90+2. Lukeba) – Haidara (74. Kampl), Schlager – Olmo, Simons (87. Elmas) – Sesse (90+2. Baumgartner), Openda (73. Poulsen).

Bayer Leverkusen – Mainz 2:1 (1:1)

1:0 – Xhaka (3), 1:1 – Kohr (7), 2:1 – Andrich (68)

Werder Brema – Darmstadt 1:1 (1:1)

1:0 – Zimmermann (8. sam.), 1:1 – Justvan (33)

Borussia Moenchengladbach – Bochum 5:2 (2:0)

1:0 – Ngoumou (28), 2:0 – Weigl (35), 3:0 – Reitz (72), 3:1 – Hofmann (75), 4:1 – Siebatcheu (78), 4:2 – Schlatterbeck (87), 5:2 – Honorat (90+6)

Union Berlin – Heidenheim 2:2 (2:1)

0:1 – Dovedan (3), 1:1 – Gosens (43), 2:1 – Schaefer (45+2), 2:2 – Beste (71)

Stuttgart – Kolonia 1:1 (0:0)

1:0 – Millot (53), 1:1 – Martel (62)

Eintracht Frankfurt – Wolfsburg 2:2 (1:2)

0:1 – Lacroix (2), 1:1 – Max (14), 1:2 – Behrens (36), 2:2 – Marmoush (90+2)

Borussia Dortmund – Hoffenheim 2:3 (2:1)

0:1 – Bebu (2), 1:1 – Malen (21), 2:1 – Schlatterbeck (25), 2:2 – Beier (61), 2:3 – Beier (64)

Augsburg – Freiburg 2:1 (0:1)

0:1 – Grifo (19), 1:1 – Uduokhai (72), 2:1 – Engels (80)

1. Leverkusen	23	61	59:16
2. Bayern	23	53	63:26
3. Stuttgart	23	47	52:29
4. Dortmund	23	41	46:30
5. Lipsk	23	40	49:30
6. Eintracht	23	34	36:30
7. Hoffenheim	23	30	41:43
8. Werder	23	30	32:35
9. Freiburg	23	29	30:42
10. Heidenheim	23	28	33:40
11. Augsburg	23	26	33:41
12. Gladbach	23	25	41:45
13. Wolfsburg	23	25	28:36
14. Union	23	25	23:37
15. Bochum	23	25	28:46
16. Kolonia	23	17	16:37
17. Mainz	23	15	18:37
18. Darmstadt	23	13	24:52

1-4 – LM, 5 – LE, 16 – baraź, 17-18 – spadek

Strzelcy

27 – Kane (Bayern), 18 – Guirassy (Stuttgart), 16 – Openda (Lipsk)

Program 24. kolejki

1.03: Freiburg – Bayern (20.30); 2.03:

Union – Dortmund, Bochum – Lipsk, Heidenheim – Eintracht, Mainz – Gladbach, Darmstadt – Augsburg (wszystkie 15.30), Wolfsburg – Stuttgart (18.30); 3.03: Kolonia – Leverkusen (15.30), Hoffenheim – Werder (17.30)

2. BUNDESLIGA

Wehen Wiesbaden – Paderborn

1:2 (1:1): Kovacević (30) – Kostons (39), Bilbija (82)

Holstein Kiel – St. Pauli 3:4 (0:3)

Machino (53), Mees (65), Bernhardtsson (82) – Afolayan (10, 36), Hartel (34), Metcalfe (57)

Kaiserslautern – Karlsruhe 0:4

(0:0): Wanitzek (51), Matanović (58), Nebel (81), Zivzivadze (90+1)

Osnabrueck – Hannover 1:0 (0:0):

Engelhardt (61)

Eintracht Brunszwik – Hertha Berlin 1:1 (1:0):

Kaufmann (14) – Maza (52)

Magdeburg – Schalke 3:0 (3:0):

Gnaka (17), Hankouri (35), Ito (45+2)

Greuther Fuerth – Norymberga 2:1 (1:1):

Sieb (27, 56) – Andersson (8)

Fortuna Duesseldorf – Hansa Rostock 2:0 (2:0):

Klaus (16), Tanaka (18)

HSV – Elversberg 1:0 (0:0):

Koenigsdoerffer (53)

1. St. Pauli	23	48	43:22
2. Holstein	23	42	44:32
3. HSV	23	41	46:33
4. Greuther	23	38	36:29
5. Hannover	23	37	43:31
6. Paderborn	23	37	36:38
7. Fortuna	23	36	48:32
8. Hertha	23	33	43:37
9. Karlsruhe	23	32	44:40
10. Elversberg	23	32	35:37
11. Magdeburg	23	30	38:33
12. Norymberga	23	30	32:42
13. Wehen	23	27	26:30
14. Schalke	23	26	34:45
15. Brunszwik	23	24	22:35
16. Kaiserslautern	23	22	35:48
17. Hansa	23	22	22:38
18. Osnabrueck	23	15	20:45

1-2 – awans, 3 – baraź o awans, 16 – baraź o utrzymanie, 17-18 – spadek

POLACY W NIEMCZECH

Bundesliga

Robert GUMNY (Augsburg) ławka
Jakub KAMIŃSKI (Wolfsburg) poza kadrą
Dawid KOWNACKI (Werder) od 77 min

2. Bundesliga

Adam DŻWIGAŁA (St. Pauli) od 85 min
Dennis JASTRZEMBSKI (Fortuna) ławka
Marcin KAMIŃSKI (Schalke) 90 min
Michał KARBOWNIK (Hertha) 90 min
Damian MICHAŁSKI (Greuther) 90 min,
żółta kartka

Karol NIEMCZYCKI (Fortuna) ławka
Łukasz PORĘBA (HSV) od 64 min
Tymoteusz PUCHACZ (Kaiserslautern) poza kadrą (kartki)

nt puchar



at nad Chelsea. Na 2,5 minuty przed ego gola strzelił Virgil van Dijk.

stają jeszcze w grze o Puchar Anglii, Ligę Europy oraz rzecz jasna Premier League. Wczorajszy wyczyn Liverpoolu jest szczególnie z uwagi na sytuację kadrową. Klopp skorzystał bowiem z usług 7 zawodników 21-letnich. Urodzony w 2006 roku napastnik Jayden Danns wszedł na boisko w 87 minucie, a był to dopiero jego drugi występ w seniorach. Pierwszy zaliczył... w środę, a trwał kilkadziesiąt sekund.

Danns debiutował z Luton, a spotkanie zostało przełożone właśnie z racji gry Liverpoolu w finale pucharu. Chelsea jeszcze nie zagrała z Tottenhamem. Grała natomiast reszta czołówek.

Gol Kiwiora

Manchester City wygrał, choć męczył się z Bournemouth, a kolejny popis dał Arsenal. Wyniki ligowe „Kanonierów” w 2024 prezentują się następująco: 5:0, 2:1, 3:1, 6:0, 5:0 i teraz 4:1 z Newcastle, które jesienią występowało przeciw w Lidze Mistrzów. Co istotne, ważną rolę w drużynie pełni Jakub Kiwior, zastępujący na lewej obronie Oleksandra Zinczenkę. Ze „Srokami” Polak strzelił nawet gola, mając trochę szczęścia przy rzucie rożnym (niektórzy liczą go jako samobója). Poza tym w lutym „Kiwi” zanotował w Premier League 2 asysty.

Piotr Tułacki

Strzelcy

17 – Haaland (Man. City), 15 – Salah (Liverpool), 14 – Watkins (Aston Villa), Solanke (Bournemouth)

Program 27. kolejki

2.03: Nottingham – Liverpool, Brentford – Chelsea, Tottenham – Crystal Palace, Newcastle – Wolverhampton, Everton – West Ham, Fulham – Brighton (wszystkie 16.00), Luton – Aston Villa (18.30); 3.03: Burnley – Bournemouth (14.00), Man. City – Man. Utd. (16.30), 4.03: Sheffield – Arsenal (21.00)

CHAMPIONSHIP

Coventry – Preston 0:3 (0:3), Leeds – Leicester 3:1 (0:1), Hull – West Brom 1:1 (1:1), QPR – Rotherham 2:1 (0:1), Cardiff – Stoke 2:1 (2:1), Sheffield Wed. – Bristol City 2:1 (2:1), Watford – Huddersfield 1:2 (0:0), Middlesbrough – Plymouth 0:2 (0:2), Sunderland – Swansea 1:2 (0:2), Blackburn – Norwich 1:1 (0:1), Ipswich – Birmingham 3:1 (1:1), Southampton – Millwall 1:2 (1:2)

Czołówka tabeli

1. Leicester	34	78	70:29
2. Leeds	34	72	64:27
3. Ipswich	34	72	68:45
4. Southampton	34	67	65:42
5. West Brom	34	56	49:32
6. Hull	34	55	50:43

SKOCJA

Ross County – Livingston 3:2 (2:0), St Mirren – St Johnstone 2:0 (1:0), Hibernian – Dundee 2:1 (1:0), Kilmarnock – Aberdeen 2:0 (1:0), Rangers – Hearts 5:0 (3:0), Motherwell – Celtic 1:3 (1:0)

Czołówka tabeli

1. Rangers	27	67	61:13
2. Celtic	27	65	61:19
3. Hearts	27	51	35:27
4. Kilmarnock	27	40	31:27
5. St Mirren	27	38	31:30
6. Dundee	26	32	36:41

POLACY NA WSPACH

Premier League

Matty CASH (Aston Villa) 90 min
Jakub KIWIOR (Arsenal) 90 min, gol
Jakub MODER (Brighton) ławka

Championship

Bartosz BIAŁKOWSKI (Millwall) ławka
Jan BEDNAREK (Southampton) 90 min
Krystian BIELIK (Birmingham) poza kadrą (kontuzja)

Michał HELIK (Huddersfield) poza kadrą (kontuzja)

Przemysław PŁACHETA (Swansea) 90 min

Jakub STOLARCZYK (Leicester) ławka

Szkocja

Maik NAWROCKI (Celtic) do 61 min

Katalońska dominacja

Choć „Blaugrana” zdobyła 4 gole, to Robert Lewandowski nie polepszył swojego dorobku.

HISZPANIA

Barcelona pozbierała się po remisie w środę tygodnia w Neapolu. Mistrzowie Hiszpanii nie dali najmniejszych szans bezradnemu Getafe. „Duma Katalonii” w pełni zdominowała sobotnie starcie. Od początku miała mecz pod kontrolą, a spokój zagwarantował gol Raphinha.

Flick za Xavięgo?

To jednak dopiero po zmianie stron „Blaugrana” ruszyła do ataku. Do końca spotkania zdobyła jeszcze trzy bramki, podkreślając swoją dominację. Pomimo tego, że na ilości goli kibice nie mogli narzekać, to tym razem na listę strzelców nie wpisał się Robert Lewandowski. Nie oznacza to jednak, że Polak był nieużyteczny w ataku. Wręcz przeciwnie. Powinien zaliczyć co najmniej dwie asysty, gdyby tylko Raphinha wykazał się lepszą skutecznością. – Wiedzieliśmy co musimy zrobić żeby wygrać. Jeśli wykonujemy to, co wcześniej zostało zaplanowane, zwykle mecze dobrze się układają. Dla nas kluczowe było zwycięstwo. Musimy zacząć wygrywać, bo w taki sposób nabierzemy pewności siebie – powiedział po spotkaniu strzelec jednej z bramek Joao Felix.

– Jesteśmy w dobrym momencie. Musimy wierzyć do końca, dopóki mamy szansę na mistrzostwo. Myślę, że możemy wyrzucić presję na Realu i Gironie – stwierdził natomiast po spotkaniu szkoleniowiec Xavi. Sporo po rywalizacji mówiło się właśnie o posadzie trenera Barcelony. Jak wiadomo Xavi zdecydował się opuścić zespół wraz z zakończeniem sezonu. Dał tym samym sporo czasu zarządzającym klubem na to, aby znaleźć następcę. Od kilku dni w Hiszpanii dyskutuje się na temat tego, że potencjalnym nowym opiekunem ma zostać nie kto inny jak Hansi Flick, do niedawna selekcjoner reprezentacji Niemiec. Menedżerem 59-letniego trenera jest Pini Zahavi, który pojawił się na spotkaniu z Getafe. Ma być to znak, że Barcelona rzeczywiście jest zainteresowana współpracą z Flickiem. Z drugiej strony może to być zupełnie przypadkowa wizyta znanego agenta – pamiętajmy, że to on „załatwił” Lewandowskiemu transfer do stolicy Katalonii.

Szokująca porażka

Zwycięstwo „Dumy Katalonii” pozwoliło jej odskoczyć od Atletico. Wszystko przez to, że stołeczny zespół niespodziewanie zremisował z ostatnią w lidze Almerią. Zespół Diego Simeone dwukrotnie wychodził na prowadzenie, ale ostatnie słowo należało do ekipy z południa Hiszpanii. To właśnie ona w 64 minucie zdobyła gola na 2:2, zamykając usta niedowiarkom. Dziennikarze po meczu zapytali szkoleniowca Atletico wprost, dlaczego jego zespół jest tak mocny u siebie, a na wyjazdach radzi sobie gorzej. – Jedyną odpowiedzią jest to, że trener źle przygotowuje drużynę do meczów wyjazdowych. Odpowiedział-

ność zawsze spoczywa na mnie – odpowiedział krótko Argentyńczyk.

Choć dla Almerii remis to rezultat co najmniej spektakularny, nic nie zmienia w sytuacji najgorszej drużyny w tym sezonie. – Nie jesteśmy zadowoleni, bo nie udało nam się wygrać. Tego chcieliśmy! Graliśmy jednak przeciwko drużynie, która walczyła przez 90 minut. Musimy kontynuować naszą grę. Nie jesteśmy zespołem łatwym do pokonania – zaznaczył trener Almerii, Gaizka Garitano.

Punkty straciły także inne zespoły, które walczą o miejsce gwarantujące grę w europejskich pucharach. Athletic Bilbao musiał pogodzić się z porażką przeciwko Betisowi, który po kolejce znalazł się tuż za plecami Basków. Real Sociedad natomiast przegrał w piątek z dołującym w obecnych rozgrywkach Villarrealem.

W cieniu tragedii

Mijająca kolejka w lidze hiszpańskiej stała pod znakiem tragedii, która wydarzyła się w czwartek wieczorem w Walencji. Na jednym z osiedli w mieście doszło do poważnego pożaru, który pochłonął cały 14-piętrowy blok. Jak poinformował dziennik „El Pais”, palić zaczęło się na 4 piętrze. W ciągu pół godziny w płomieniach stanął cały budynek. W wyniku tragedii – jak informuje BBC – zmarło 9 osób, a kilkadziesiąt zostało rannych. Z powodu pożaru drużyny z prowincji Walencja poprosiły piłkarskie władze o przełożenie swoich spotkań. Wła-

śnie dlatego swojego meczu wyjazdowego z Granadą nie rozegrała Valencia. Podobną decyzję podjęło także Levante, które rywalizuje na drugim szczeblu rozgrywkowym.

Kacper Janoszka

■ Sociedad – Villarreal 1:3 (0:1)

0:1 – Comesana (17), 0:2 – Comesana (47), 1:2 – Merino (86), 1:3 – Sorloth (90+5)

■ Barcelona – Getafe 4:0 (1:0)

1:0 – Raphinha (20), 2:0 – Felix (53), 3:0 – de Jong (61), 4:0 – Lopez (90+1)

■ Alaves – Mallorca 1:1 (0:0)

1:0 – Benavidez (76), 1:1 – Nastasić (88)

■ Almeria – Atletico 2:2 (1:1)

0:1 – Correa (2), 1:1 – Romero (27), 1:2 – de Paul (57), 2:2 – Romero (64)

■ Cadiz – Celta 2:2 (0:1)

0:1 – Aspas (11), 0:2 – Swedberg (58), 1:2 – J. Jimenez (66), 2:2 – Machis (90+10)

■ Betis – Athletic 3:1 (2:1)

1:0 – Avila (13), 2:0 – Berchiche (38, samobójcza), 2:1 – Guruzeta (45+7), 3:1 – Cardoso (67)

■ Las Palmas – Osasuna 1:1 (0:0)

0:1 – U. Garcia (49), 1:1 – K. Rodriguez (52)

Spotkanie **Granada – Valencia** zostało przełożone. Mecz **Real Madryt – Sevilla** zakończył się po zamknięciu numeru.

1. Real M	25	62	53:16
2. Barcelona	26	57	56:34
3. Girona	25	56	54:32
4. Atletico	26	52	52:28
5. Athletic	26	49	46:26
6. Betis	26	42	31:26
7. Sociedad	26	40	35:26
8. Valencia	25	36	29:29
9. Las Palmas	25	35	25:25
10. Getafe	26	34	33:38
11. Osasuna	25	32	29:36
12. Alaves	26	29	25:32
13. Villarreal	26	29	38:48
14. Rayo	25	25	22:33
15. Sevilla	25	24	30:37
16. Mallorca	26	24	23:34
17. Celta	26	21	29:39
18. Cadiz	26	18	17:37
19. Granada	25	14	27:49
20. Almeria	26	9	25:54

1-4 - LM, 5 - LE, 6 - LKE, 18-20 - spadek

Strzelcy

16 – Bellingham (Real M.), 15 – Mayoral (Getafe), 14 – Dowbyk (Girona), 13 – Morata (Atletico), Budimir (Osasuna).



Frenki de Jong (z lewej) i Raphinha zapewnili Barcelonie zwycięstwo w ostatniej kolejce.

TABELA PO 21. KOLEJCE

1. Kotwica	21	40	45:30	12	4	5
2. Kalisz	20	37	33:18	11	4	5
3. Pogoń	20	33	33:27	9	6	5
4. Hutnik	21	31	31:29	9	4	8
5. Radunia	20	31	26:24	8	7	5
6. Chojniczanka (s)	21	30	29:28	8	6	7
7. Stal (b)	20	30	23:24	9	3	8
8. Zagłębie II	21	29	32:29	8	5	8
9. Olimpia E.	19	29	25:22	8	5	6
10. Skra (s)	21	28	28:24	7	7	7
11. ŁKS II (b)	21	28	32:31	8	4	9
12. Lech II	20	26	23:32	7	5	8
13. Polonia (b)	21	25	25:30	6	7	8
14. Stomil	20	24	21:27	7	3	10
15. Wista	20	23	29:31	5	8	7
16. Jastrzębie	20	22	22:29	5	7	8
17. Sandecja (s)	20	18	18:29	4	6	10
18. Olimpia G. (b)	20	17	21:32	4	5	11

1-2 - awans, 3-6 - baraże, 15-18 - spadek

STRZELCY

15 - Sobol (Kalisz)	6 - Adamski (Zagłębie II), Ciućka (Skra), Czernij (Olimpia G.), Imiela (Stal), Rakels (Hutnik)
13 - Jonathan Junior (Kotwica)	5 - Bednarski (Jastrzębie), Biskup (Radunia), Gajda (Polonia), Klichowicz (Wista), Kuczałek (Olimpia E.), Kuszał (Zagłębie II), Nocoń (Skra), Pawłowski (Lech II), Sikorski (Olimpia G.), Wróbel (Hutnik)
12 - Kuzimski (Radunia)	
9 - Demianiuk (Pogoń)	
8 - Mikołajczak (Chojniczanka), Retlewski (Wista), Wolny (Polonia)	
7 - Cywiński (Kotwica), Nestor Gordillo (Kalisz), Koprowski (ŁKS II)	

WYNIKI 21. KOLEJKI

Sandecja Nowy Sącz - Zagłębie II Lubin	1:1 (0:0)
Hutnik Kraków - GKS Jastrzębie	1:1 (0:1)
Stomil Olsztyn - Wista Puławy	1:1 (1:0)
Polonia Bytom - Radunia Stężyca	2:1 (1:0)
Olimpia Elbląg - Skra Częstochowa	2:1 (1:1)
KKS 1925 Kalisz - Pogoń Siedlce	5:1 (3:1)
Lech II Poznań - Olimpia Grudziądz	0:0
Stal Stalowa Wola - ŁKS II Łódź	1:0 (1:0)
Kotwica Kołobrzeg - Chojniczanka	3:0 (2:0)

22. KOLEJKA, 2-4.03.

Sandecja - Jastrzębie, Polonia - Zagłębie II, Chojniczanka - Stal, ŁKS II - Stomil, Wista - Kalisz, Pogoń - Hutnik, Radunia - Olimpia E., Skra - Lech II, Olimpia G. - Kotwica
Mecz zaległy z 18. kolejki, 28.02., godz. 12.00: Lech II - Olimpia E.



KKS 1925 Kalisz
- Pogoń Siedlce
5:1 (3:1)



0:1 - Szuprytowski, 21 min (wolny), **1:1** - Putno, 28 min, **2:1** - Sobol, 35 min (głowa), **3:1** - Sobol, 44 min, **4:1** - Nestor Gordillo, 49 min, **5:1** - Karwot, 86 min (samobójcza)

KALISZ: Krakowiak - J. Staszak, Smoliński, Kieliba, Debiński - Żebrowski (72. Koczy), Wysokiński (79. Staszak), Bednarski, Nestor Gordillo (64. Szewczyk), Putno (79. Białczyk) - Sobol (72. Waliś). **Trener** Paweł OZGA.

POGOŃ: Burek - Misiak, Dzieciot, Karwot - Wicenciak (57. Derlatka), Szuprytowski, Senior (84. Babor), Pyrdot, Miś (57. Hrnčiar) - Walczak (57. M. Majewski), Demianiuk. **Trener** Marek BRZOZOWSKI.

Sędziował Damian Krumplewski (Olsztyn). **Widzów** 1500.
Żółte kartki: J. Staszak, Kieliba, Smoliński - Senior, M. Majewski.



Lech II Poznań
- Olimpia Grudziądz
0:0



LECH II: Pruchniewski - Cywka, Tomaszewski, Wichtowski, Kukutka - Kornobis (83. Pietrzak), Czekala (66. Stankiewicz), Niedzielski (87. Brzyski), Nadolski, Pactawski (83. Jakóbczyk) - Pawłowski. **Trener** Artur WĘSKA.

OLIMPIA: Górski - Kobryń, Zbiciak, Kostkowski, Ciupa - Rychert (75. Bonikowski), Jampol (83. Sikorski), Frelek, Cichoń, Gutowski (87. Rabet) - Czarnowski (75. Kroc). **Trener** Mariusz PAWLAK.

Sędziował Filip Kaliszewski (Gdańsk). **Widzów** 200.
Żółte kartki: Wichtowski, Cywka - Gutowski, Zbiciak, Kobryń, Cichoń.

2. Liga

Prawie się udało

GKS Jastrzębie w doliczonym czasie stracił gola, który pozbawił go pierwszego wyjazdowego zwycięstwa.

Drużyna ze strefy spadkowej nie była faworytem meczu z Hutnikiem, który ma I-ligowe aspiracje. W pierwszej połowie gospodarze grali bardzo przeciętnie, jakby jeszcze nie wybudzili się z zimowego snu. Trener Bartłomiej Bobla, który nie mógł poprowadzić zespołu w wyniku zawieszenia po ostatnim jesiennym spotkaniu w Lubinie, obserwował rywalizację z... dachu klubowego budynku (tam znajduje się podest dla kamer) i nie miał wesołej miny. Zmarłwień dostarczały mu nie tylko nieskładne akcje jego drużyny, ale gol przebojowego Mateusza Chmarka w 28 min. Wypożyczony z Górnika Zabrze 20-latek popisał się indywidualną akcją, szedł z lewego skrzydła do środka, minął dwóch obrońców i pokonał Dorianą Frątczaka.

Po przerwie wychowanek Hutnika, który stanął w jego bramce po prawie 8-letniej przerwie, był praktycznie bezrobotny. Gra przeniosła się bowiem na połowę jastrzębian. Z dotychczasowych 9 wyjazdów przywieźli oni zaledwie 3 punkty, więc postawili na „obronę Częstochowy”, by wiosnę zacząć od podwo-



Przeciwko Hutnikowi jastrzębianie zdobyli w sezonie 4 punkty.

jenia mizernego dorobku. Wydawało się, że dopną swego, ale w doliczonym czasie kibice gospodarzy wydali okrzyk radości. Hutnik ponowił akcję po rzucie wolnym, stoper Daniel Hoyo-Kowalski dośrodkował w pole karne, a tam z bliska głową trafił Kamil Głogowski. Krakowianie poszli za ciosem i mogli „wyszar-

pać” wygraną, jednak piłki nie zmieścili w bramce ani Michał Głogowski, ani Krystian Lelek.

W Hutniku, ale dopiero po przerwie, zadebiutował pozyskany zimą Maciej Urbańczyk, zaś obrońca Iłgors Tarasovs cały mecz

przesiedział na ławce. Debiutujący w roli trenera GKS-u Dawid Pędziulek zmieścił w składzie trzech nowych graczy: Chmarka, Jakuba Iskrę i Pawła Baranowskiego.

Michał Knura

GŁOS TRENERÓW

■ **Łukasz WOŹNIAK** (asystent): - Liczyliśmy, że zaczniemy rundę od 3 punktów, ale bardzo musimy szanować 1. Gol strzelony przez przeciwnika spowodował, że zaczął bronić jeszcze niżej.

Cieężko było nam atakować, gdy 10 ich piłkarzy stało blisko swojego pola karnego. Z wiarą parliśmy do przodu i to zostało nagrodzone, po której mogliśmy wygrać. Kiedyś Barcelona grała tiki-takę, a nasz przeciwnik zaprezentował „tiki-lagę”, któ-

ra do pewnego momentu była skuteczna.

■ **Dawid PĘDZIALEK:** - W pierwszej połowie graliśmy to, co sobie założyliśmy, nad czym pracowaliśmy w okresie przygotowawczym. Byliśmy dobrze zorganizowani w obronie niskiej, daliśmy rywalowi prowadzić mecz, ale dochodziliśmy do wielu sytuacji. Po przerwie obraz gry się zmienił, Hutnik zepchnął nas do głębszej defensywy. Po bramce straconej w 93 minucie można czuć niedosyt, lecz remis jest sprawiedliwy.



Hutnik Kraków
GKS Jastrzębie
1:1 (0:1)



0:1 - Chmerek, 28 min, **1:1** - K. Głogowski, 90+3 min (głowa)

HUTNIK: Frątczak - Chmiel, Daniel Hoyo-Kowalski, K. Głogowski, Marcinkowski (85. Jania) - Kielis (63. Lelek), Drag, Zawadzki (63. Urbańczyk), Świętek (76. M. Głogowski), Rakels - Wróbel. **Trener** Konrad KAWALER.

GKS: Drazik - Iskra, Lech, Baranowski, Zacharczenko, Kargul-Grobla - Boruń (70. Maszkowski), Fietz, Joao Guilherme, Chmerek (78. Kiezbak) - Bednarski (70. Zych). **Trener** Dawid PĘDZIALEK.

Sędziował Aleksander Koziet (Kielce). **Widzów** 1000. **Żółte kartki:** K. Głogowski, Urbańczyk - Zych.

Piłkarz meczu - Mateusz CHMAREK



Stomil Olsztyn
- Wista Puławy
1:1 (1:0)



1:0 - Kurbiel, 4 min, **1:1** - Puton, 47 min

STOMIL: Garstkiewicz - Szabaciuk, Waleńcik, Sadowski (80. Wójcik), Kurban, Karlikowski - Bezpalec, Laskowski, Brikner (65. Krawczun) - Retlewski (80. Florek), Kurbiel. **Trener** Bartosz TARACHULSKI.

WISŁA: Mielcarz - Flak, Wiech, Seweryś, Pawłtas (22. Kaczorowski) - Kargulewicz (69. Bortniczuk), Noiszewski, Puton, Janicki (46. Ponce Garcia), Klichowicz (82. Nojszewski) - Giel. **Trener** Mikołaj RACZYŃSKI.

Sędziował Mateusz Jenda (Warszawa). **Widzów** 1730.
Żółte kartki: Szabaciuk, Retlewski, Laskowski, Waleńcik - Puton.



Stal Stalowa Wola
- ŁKS II Łódź
1:0 (1:0)



1:0 - Klisiewicz, 15 min

STAL: Smytek - Zaucha, Kowalski, Oko, Urban (68. Banach), Ziarko (46. Chelmecki) - Górski (68. Maluga), Soszyński, Sukiennicki, Imiela (75. Strózik) - Klisiewicz. **Trener** Ireneusz PIETRZYKOWSKI.

ŁKS II: Kucharski - Bąkiewicz, Louveau (60. Ślęzak), Koprowski, Marciniak - Zajac (60. Lipień), Kuźma (46. Dynel), Łabędzki, Ricardo (81. Iwańczyk), Śliwa - Stawiński (72. Fase). **Trener** Marcin POGORZAŁA.

Sędziował Piotr Szypuła (Bielsko-Biała). **Widzów** 1600.
Żółte kartki: Ziarko, Soszyński, Górski, Urban, Sukiennicki - Zajac, Kuźma, Dynel, Ricardo, Łabędzki, Śliwa, Koprowski; **czerwone:** Klisiewicz (28, faul) - Śliwa (67, druga żółta).



Bramkarz Karol Szymkowiak był mocnym punktem niebiesko-czerwonych.

Opuszczanie trybun obiektu przy Piłkarskiej przed końcowym gwizdkiem jest w tym sezonie niewskazane.

P przed tygodniem bytomianie odrobili zaległości z początku grudnia i w doliczonym czasie gry meczu ze Skrą stracili szansę na pierwsze w tym roku 3 „oczka”. W piątkowy wieczór kibice do końca drżeli, by nie doszło do powtórki, a trzeba podkreślić, że oba spotkania przypominały thrillery.

Prowadzenie już w 7 min objęli gospodarze. Paweł Czajkowski powalił w polu karnym debiutującego w podstawowym składzie Kamila Wojtyrę i sam poszkodowany z 11 m wymie-

rzył sprawiedliwość. Kwadrans później goście otrzymali szansę na wyrównanie, kiedy próbujący interwiniować Karol Szymkowiak nieprzepisowo powstrzymał Mateusza Kuzimskiego. On też ustawił piłkę na „wapienie”, ale sprowadzony zimą ze Skry golkiper wyczuł intencje strzelca i naprawiając błąd dał impuls kolegom.

Ci na drugiego gola musieli zapracować, ale w 50 min ponownie mieli powody do radości. Po dośrodkowaniu Patryka Stefańskiego z rzutu różnego piłkę zgrał Adrian Piekarski, a do siatki z bliska skierował ją Tomasz Gajda.

O tym, jak krótka jest czasem droga z nieba do piłkarskiego piekła, autor gola przekonał się 20 minut później, kiedy we własnym polu karnym przyjął piłkę ręką. Szymkowiak ponownie rzucił się we właściwą stronę, ale uderzenia Kuzimskiego obronić nie zdołał. Kontaktowy gol sprawił, że kolejny raz w tym sezonie wynik spotkania przy Piłkarskiej do ostatnich sekund był sprawą otwartą, ale tym razem gospodarze nie wypuścili zwycięstwa z rąk. Poloniści odnieśli 5. zwycięstwo przed własną publicznością i 5. różnicą bramek.

- Nie bez powodu Radunia plasuje się w czołówce.

To zespół, który był w stanie nam zagrozić atakiem pozycyjnym czy grą bezpośrednią. Zwycięstwo zapewniliśmy sobie wygranym wielu kluczowych pojedynków oraz tym, że do samego końca pilnowaliśmy wyniku - ocenił trener Polonii, **Łukasz Tomczyk**. Dla opiekuna gości **Szymona Hartmana** decydującą o porażce była pierwsza część gry. - Nie mogliśmy dojść do tyłu sytuacji, na ile liczyliśmy. Ponadto rozpoczęliśmy to spotkanie od utraty gola, co również wpłynęło na naszą niekorzystność. Musimy szybko zapomnieć o tym meczu i przygotować się do następnego - spuentował pochodzący z Gdyni szkoleniowiec.

Mateusz Skutnik

Zbyt duży wymiar kary

PIŁKA NOŻNA KOBIET

Porażką 1:4 zakończyło się pierwsze z dwóch towarzyskich spotkań kobiecej reprezentacji Polski ze Szwajcarią w w hiszpańskiej Marbelli. - Wynik absolutnie nie odzwierciedla tego, co działo się na boisku. To zbyt duży wymiar kary, bo nasza gra nie była aż tak zła. Oczywiście, musimy się poprawić w kolejnym meczu. Na szczęście już we wtorek po raz drugi zmierzymy się ze Szwajcarkami. Najważniejsza będzie nasza reakcja. Nie lubimy przegrywać. Jesteśmy ambitnym zespołem, dlatego ta porażka nas zabolęła. Musimy wyciągnąć wnioski na przyszłość - powiedziała **Ewa Pajor**. Liderka naszej kadry mogła sprawić, że porażka byłaby mniej dotkliwa, ale w 17 minucie nie wykorzystała rzutu karnego. W tym czasie przygotowujące się do Ligi Narodów biało-czerwone (rywalki poznają w marcu) przegrywały 0:1, gdyż piłkę do własnej bramki skierowała obrończyni Wiktoria Zieniewicz, próbując zablokować strzał Ramony Bachmann. Pod koniec pierwszej połowy Szwajcarki przeprowadziły kontrę. Katarzyna Kiedrzynek obroniła uderzenie Aurelie Csillag, ale wobec dobitki Alayah Pilgrim była bezradna.

W 62 minucie zespół prowadzony przez Ninę Patalon zdołał złapać kontakt, a piłkę do siatki skierowała Kayla Adamek. Na 3:1 podwyższyła Noemi Ivelj, a wynik ustaliła Alisha Lehmann, która jest jedną z najbardziej popularnych piłkarek na świecie. Pomocniczka Aston Villi ma ponad 16 milionów obserwujących na Instagramie, czyli o 4 miliony więcej od wybitnego szwajcarskiego tenisisty Rogera Federera.

Drugi sparing biało-czerwonych z reprezentacją Szwajcarii w Marbella Football Center odbędzie się we wtorek o 17.00.

■ Polska - Szwajcaria 1:4 (0:2)

Bramki: Adamek 62 - Zieniewicz 6 - samobójcza, Pilgrim 45, Ivelj 66, Lehmann 71.

POLSKA: Kiedrzynek - Matysik, Zieniewicz, Woś, Wiankowska - Adamek (81. Krezyman), Lefeld (72. Wróbel), Szymczak (81. Brodzik), Grabowska, Kamczyk (72. Karczewska) - Pajor (72. Bidas). **Trener** Nina PATALON.

SZWAJCARIA: Herzog - Crnogorčević, Calligaris, Buehler, Maritz (46. Ivelj) - Csillag (46. Arfaoui), Reuteler (85. Riesen), Terchoun (64. Sow), Bachmann, Schertenleib - Pilgrim (64. Lehmann). **Trener** Martina VOSS-TEC-KLENBURG.

Sędziował Jason Barcelo (Gibraltar). **Żółte kartki:** Wiankowska - Terchoun.

(m, PAP)



OCENA MECZU ★★

BS Polonia Bytom - Radunia Stężyca
2:1 (1:0)

1:0 - Wojtyra, 7 min (karny), **2:0** - Gajda, 50 min, **2:1** - Kuzimski, 70 min (karny)

POLONIA: Szymkowiak - Pochciot, Piekarski, Farbiszewski - Stefański, Jopek, Gajda, Romanowski - L. Zieliński (74. Steblecki), Wojtyra, Andrzejczak. **Trener** Łukasz TOMCZYK.

RADUNIA: Tułowicki - Zwoźny (75. Spataru), Bogustawski (67. Dejewski), Kurtović, Straus - Plotka (46. Kwiatkowski), Baszta (60. W. Zieliński), Czajkowski, Mścić - Kuzimski, Biskup (67. Słomka). **Trener** Szymon HARTMAN.

Sędziował Karol Wójcik (Siedlce). **Widzów** 450.

Żółte kartki: Farbiszewski, L. Zieliński, Wojtyra, Jopek, Bedronka (rezerwowi), Steblecki - Kuzimski, Michniewicz (asystent trenera), Dejewski.

Piłkarz meczu - Karol SZYMKOWIAK



Kotwica Kołobrzeg - Chojniczanka
3:0 (2:0)

1:0 - Jonathan Junior, 39 min (karny), **2:0** - Jonathan Junio, 44 min (karny), **3:0** - Jonathan Junior, 61 min

KOTWICA: Kozioł - Murawski, Welna, Witasik, Polak - Madembo (79. Bykowski), Petrović (83. Wawrzynowicz), Filipe Oliveira, Cywiński (83. Stasiak), Kreković (79. Kaczmarek) - Jonathan Junior (79. Kozłowski). **Trener** Maciej BARTOSZEK.

CHOJNICZANKA: Primel - Szymusik, Golak, Edmundsson, Szczytniewski (46. Korczyk) - Szabala, Kozina (46. Banach), Nowacki (66. Skiba), Szumilas, Pralat (66. Goliński) - Kolesar (46. Alef Firmino). **Trener** Krzysztof BREDE.

Sędziował Kornel Paszkiewicz (Wrocław). **Widzów** 1500.

Żółte kartki: Nowacki, Szczytniewski, Szabala, Korczyk, Skiba.

FOGO FUTSAL EKSTRAKLASA

Zaległy mecz 18. kolejki

■ **Legia Warszawa - Eurobus Przemyśl 4:5 (3:2)**

Bramki: Rui Pinto 4, Klaus 9, Monteiro 20, Davidson 36 - Bruninho 12, 29, Łebid 19, 37, Bondar 40.

III LIGA - GRUPA III

Zaległy mecz 18. kolejki

■ **Gwarek Tarnowskie Góry - Ślęza Wrocław 1:4 (1:0)**

1:0 - Lubaski, 5 min, **1:1** - Pisarczuk, 63 min, **1:2** - Jakuć, 65 min, **1:3** - Marcjan, 70 min, **1:4** - Pisarczuk, 82 min (karny)

1. Rekord	22	58	108:32
2. Constract	22	57	146:42
3. Piast	22	56	103:34
4. Bochnia	22	44	97:62
5. Leszno	22	42	113:66
6. Komprachcice	22	42	97:55
7. Widzew	22	33	80:78
8. Legia	22	31	74:72
9. Wilanów	22	27	49:82
10. Red Dragons	22	27	68:77
11. Eurobus	22	25	70:99
12. We-Met	22	21	77:92
13. Toruń	22	20	54:99
14. Jagiellonia	22	10	50:120
15. Clearrex	22	9	59:143
16. Sośnica	22	4	27:109

1. Rekord	18	42	44:18
2. Śląsk II (s)	18	38	44:20
3. Kluczbork	18	35	30:17
4. Karkonosze (b)	18	32	29:26
5. Ślęza	18	30	39:32
6. Polkowice (s)	18	29	31:27
7. Lechia	18	28	29:25
8. Pniówek	18	26	30:28
9. Goczałkowice	18	25	25:18
10. Górnik II	18	24	34:30
11. Warta	18	22	24:34
12. Gwarek	18	19	20:28
13. Odra (b)	18	19	18:26
14. Unia (b)	18	19	24:33
15. Stilon	18	18	21:26
16. Carina	18	18	21:31
17. Starowice Dln. (b)	18	11	17:41
18. Raków II	18	10	22:42

(maro)

1 - awans, 16-18 - spadek

(m)



Sandecja Nowy Sącz - Zagłębie II Lubin
1:1 (0:0)

0:1 - Adamski, 58 min, **1:1** - R. Wolsztyński, 89 min

SANDECJA: Polaczek - Nawotka, Kowalik, Szufryn (46. Buchta), Rutkowski, Bryta (65. Talar) - Kwietniewski (81. Wilczyński), Żołądź (65. Vaclavik), Potoma, Kamiński (65. Gołębiowski) - R. Wolsztyński. **Trener** Robert KASPERCZYK.

ZAGŁĘBIE II: Weirauch - Kolan, Sochań, Lepczyński, Karasiński - Reguta (55. Dudziński), Kocaba (46. Kizyma), Terlecki, Popielec (55. Ratajczyk), Kruszelnicki (65. Antkiewicz) - Adamski (83. Dziwiatowski). **Trener** Paweł SOCHACKI.

Sędziował Mateusz Piszczelok (Katowice). **Widzów** 200.

Żółte kartki: Kowalik, Żołądź, Szufryn, Gołębiowski, Rutkowski - Kolan, Karasiński, Weirauch, Dziwiatowski, Kocaba.



Olimpia Elbląg - Skra Częstochowa
2:1 (1:1)

1:0 - Famulak, 15 min (głową), **1:1** - Mas, 29 min, **2:1** - Jacenko, 75 min

OLIMPIA: Witan - Sarnowski, Szczudliński, Mruk, Filipczyk - Bartoś (72. Sangowski), Danilczyk (60. Spychała), Kuczałek, Famulak, Jacenko (81. Stefaniak) - Żak (81. Gabrych). **Trener** Przemysław GOMUŁKA.

SKRA: Rajczykowski - Winciersz, Nawrocki, Kucharczyk, Wypart, Kubik (85. Maćkowiak) - Ciućka (46. Koto-dziejczyk), Niedbała (71. Kaczmarek), Łabojko, Sajdak (85. Dzięgielewski) - Mas (89. Bartosiak). **Trener** Konrad GEREGA.

Sędziował Aleksander Borowiak (Poznań). **Widzów** 352.

Żółte kartki: Bartoś, Danilczyk, Gabrych, Sangowski - Wypart, Sajdak.

Mistrzowie rozkojarzeni

Jest już pewne, że w pierwszej parze play offu obrońca tytułu mistrzowskiego z Katowic spotka się z Zagłębiem Sosnowiec.

Toruń to nie jest zbyt przyjazne miejsce dla GKS-u Katowice. Już raz przegrali sromotnie 2:7, a w przedostatnim spotkaniu sezonu regularnego przegrali po raz drugi. Powrócili do własnej hali i w miarę do pionu, bowiem wygrali z Zagłębiem. A we wtorek zaliczą wycieczkę krajoznawczą do Sanoka.

W 5 min i 34 sek. zespół Energi zdobył trzy gole i odniósł dość nieoczekiwane zwycięstwo. Julius Pohjanoksa, bramkarz gospodarzy, wzniósł się na wyżyny i obronił 37 strzałów. Z kolei Daniła Łarionows,

23-letni utalentowany Łotysz, zdobył trzy gole, ale tego ostatniego gdy bramka gości była już pusta. W 59:28 min Michał Kieler zjechał z lodu, a 8 sek. później Łotysz ustalił wynik.

Gra w przewadze była kluczem do wygranej zespołu z Torunia. W 30:30 min Maciej Kruczek, kapitan GKS-u, za atak w okolicę głowy lub szyi otrzymał 5 min i został odesłany do szatni, zaś 25 sek. później w boksie kar znalazł się Jakub Wanacki. Po 32 sek. Łarionows doprowadził do remisu. W 58:40 min Hampus Olsson otrzymał karę za uderzanie, zaś Wanacki

za niesportowe zachowanie, a 4 sek. później Łotysz podwyższył na 3:1. Gospodarze wykorzystali wszystko co mieli do wykorzystania i znów wygrali z GieKSą na własnym lodzie. To było niezwykle cenne zwycięstwo, bo zespół z Torunia ciągle jest w grze o 5. lokatę.

Derby regionu między GKS-em Katowice i Zagłębiem miały wyrównany przebieg, ale zakończyły się sukcesem gospodarzy. Zespołowi trenera Jacka Płachty daleko jest do optymalnej dyspozycji, ale to zrozumiałe, skoro przygotowuje się do play offu.

Sosnowiczanie rzucili na szalę niesłychaną ambicję, choć nie grali w optymalnym zestawieniu. Tomasz Kozłowski, nominalny napastnik, z konieczności wystąpił w obronie. Niemniej goście mieli swoje szanse, ale John Murray, niezwykle impulsywny w bramce, interweniował z dużym wyczuciem. Goście wcale nie ustępowali hokeistom z Katowic, ale detale sprawiły, że po raz piąty pokonali Zagłębie. W ćwierćfinale play offu obie drużyny znów się spotkają. Czy będzie to miły spacer dla GieKSy? Nie przypuszczamy...

(sow)



John Murray w meczu z Zagłębiem miał sporo udanych interwencji.

HISTORIA NIE ZAWSZE SIĘ POWTARZA

■ Po tej porażce Cracovia spadła na 6. miejsce, a dawno nie była tak nisko na finiszu rundy zasadniczej. Oczywiście play off to zwykle nawet dla dotychczas „Pasów” było nowe, lepsze rozdanie, ale tym razem może skończyć się na pierwszej rundzie... (jab)

Piątek

■ Comarch Cracovia - Re-Plast Unia Oświęcim 3:7 (0:2, 2:2, 1:3)

0:1 - Olsson Trkulja - Lorraine - Valtola (7:10), 0:2 - Heikkinen - Karjalainen - Ahopelto (9:59), 1:2 - Younan - Alapuranen (24:36), 1:3 - Dziubiński - Kaleinikovas - Denyskin (30:43), 2:3 - Younan - Alapuranen - Kunst (34:33), 2:4 - S. Kowalówka - Denyskin (34:57, w przewadze), 2:5 - Kaleinikovas - Noworyta - Dziubiński (43:23), 2:6 - Ahopelto - Kaleinikovas - Valtola (47:48, w przewadze), 3:6 - Lundgren - Younan (53:09, w przewadze), 3:7 - Olsson Trkulja - Uimonen - Sadłocha (59:03).

Sędziowali: Krzysztof Kozłowski - Mateusz Krzywda i Michał Kret - Michał Żak. **Widzów** 650.

CRACOVIA: Hebda (9:59, Karasanovsky); Żurek - Jeżek, Younan - Kunst, Motloch - Krenzelok, Bieniek - Vildumetz - Raszka (5+20) - Szpaczek, Alapuranen - Lundgren (2) - Berling (2), Kapica - Sawicki - Kasperlik (2), Mocarski - Bezwiński - Brynkus, Wróbel. Trener Rudolf ROHACZEK.

UNIA: Lundin; Diukow - Jakobsons, Uimonen - K. Valtola, Ackered (2) - Bezuska, M. Noworyta; Kaleinikovas - Dziubiński - Denyskin, Karjalainen - Heikkinen (2) - Ahopelto, Lorraine - Olsson Trkulja - Sadłocha, Krzemień - S. Kowalówka (2) - Wanat, Sottys. Trener Nik ZUPAŃCIC.

Kary: Cracovia - 31 min, Unia - 6 min.

BO GRAĆ TRZEBA...

■ Sanoczenie nie mają już nawet trzech piątek, więc trudno im przeciwstawić się komukolwiek. Riley Lindgren skompletował hat trick i dokończył asystę, jednak Zagłębie mimo wysokiej wygranej pozostanie na ósmym miejscu. (jak)

Piątek

■ Zagłębie Sosnowiec - Marma Ciarko STS Sanok 8:0 (2:0, 2:0, 4:0)

1:0 - Lindgren - Nahunko - Krawczyk (2:03), 2:0 - Kozłowski - Tyczyński (16:31, w ostabieniu), 3:0 - Salo - Niemi - Valtola (26:06), 4:0 - Lindgren - Włodara - Dostalek (39:53), 5:0 - Lindgren - Valtola - Niemi (44:27, w przewadze), 6:0 - Charvat - Dostalek - Tyczyński (44:40, w podwójnej przewadze), 7:0 - Valtola - Niemi (52:02), 8:0 - Nahunko - Lindgren (53:08).

Sędziowali: Rafał Noworyta - Mateusz Bucki oraz Artur Hylirski - Dariusz Pobożniak. **Widzów** 1000.

ZAGŁĘBIE: Speszny; Charvat (2) - Naróg, Andrejkiw - Krawczyk, Menc - Włodara, Kotlorz (2); Krężołek - Tyczyński - Karasiński, Niemi - Valtola - Salo, Lindgren - Nahunko - Dostalek, Bernacki - Bucenko - Sikora, Kozłowski. Trener Piotr SARNIK.

CIARKO: Świderski; Miccoli - Florczak, Musiot - Koczera, Niemczyk (2); Filipek (4) - Sienkiewicz (4) - Ginda, Bukowski - Rybnikar - Fus, Radwański, Mazur. Trener Elmo AITTOLA.

Kary: Zagłębie - 4 min, Sanok - 10 min.

TAURON HOKEJ LIGA

1. GKS Katowice (m)	39	90	151:100	32/7	7/1
2. Re-Plast Unia	39	82	162:103	28/3	11/1
3. GKS Tychy (p. sp)	39	78	122:89	27/6	12/3
4. JKH GKS	39	71	149:111	24/4	15/3
5. Comarch Cracovia	40	50	123:149	16/6	24/8
6. Energa	39	49	111:126	16/2	23/3
7. PZU Podhale	39	48	134:146	14	25/6
8. Zagłębie	39	44	110:127	15/3	24/2
9. Ciarko	39	16	67:178	4	35/4

We wtorek, 27.02., grają: Ciarko - GKS Katowice (18.30), Podhale - JKH (18.30), Energa - Unia (18.30), Zagłębie - GKS Tychy (18.30).

Piątek

■ Energa Toruń - GKS Katowice 4:1 (0:1, 1:0, 3:0)

0:1 - Lehtimäki - Wanacki - Monto (18:23), 1:1 - Łarionows - Tiainen - Svars (52:27, w podwójnej przewadze), 2:1 - Syty - Baszyrow - Djumić (53:31), 3:1 - Łarionows - Fjodorows (58:44, w podwójnej przewadze), 4:1 - Łarionows - Tianen - Sozański (59:36, do pustej).

Sędziowali: Mateusz Krzywda i Patryk Pyrskała - Igor Dzieciotowski i Wojciech Moszczyński. **Widzów** 1170.

ENERGA: Pohjanoksa; Zieliński (2) - Behm, Sozański - Gimiński, Svars - Jaworski, Wenker - Schafer; Tiainen - Fjodorows (2) - Łarionows, Djumić - Syty - Prokurat, M. Kalinowski - K. Kalinowski (2) - Kogut, Baszyrow - Huhtela - Jaakola. Trener Juha NURMINEN.

GKS: Kieler; Delmas - Kruczek (5+20), Koponen - Macias, Cook - Wanacki (4), Lebek; Fraszko - Pasiut - Marklund (4), Olsson (2) - Monto (4) - Iisakka, Hitosato - Bepierszcz (4) - Lehtimäki, Michalski - Smal - Sokay. Trener Jacek PŁACHTA.

Kary: Energa - 6 min, GKS - 43 (w tym kara meczu dla Kruczka) min.

Niedziela

■ GKS Katowice - Zagłębie Sosnowiec 4:2 (0:0, 2:1, 2:1)

1:0 - Marklund - Sokay (22:28), 1:1 - Naróg - Niemi (32:57, w przewadze), 2:1 - Lehtimäki - Iisakka - Koponen (36:41), 3:1 - Monto - Koponen (41:42), 4:1 - Marklund - Pasiut - Hitosato (43:39, w przewadze), 4:2 - Krężołek - Dostalek - Charvat (53:02, w przewadze).

Sędziowali: Patryk Kasprzyk i Michał Baca - Michał Kłosiński i Grzegorz Cytała. **Widzów** 1350.

GKS: Murray; Delmas - Varttinen (2), Koponen - Macias, Cook (2) - Wanacki (2), Lebek; Fraszko - Pasiut (2) - Marklund, Olsson - Monto (4) - Iisakka, Hitosato - Bepierszcz - Lehtimäki, Michalski - Smal (2) - Sokay. Trener Jacek PŁACHTA.

ZAGŁĘBIE: Szczepkowski; Naróg - Charvat, T. Kozłowski (2) - Kotlorz, Krawczyk - Andrejkiw; Krężołek (2) - Tyczyński - Karasiński, Niemi - O. Valtola (4) - Salo, Lindgren (2) - Nahunko - Dostalek, Sikora (2) - Bucenko - Bernacki, Menc. Trener Piotr SARNIK.

Kary: GKS - 14 min, Zagłębie - 12 min.

PLUSIK DLA JKH

■ Mecz na „Jastorze” miał przede wszystkim znaczenie psychologiczne, ponieważ na 99 procent oba zespoły zmierzają się ze sobą w I rundzie play offu. Trudno bowiem oczekiwać, by ktoś z czołowej trójki wybrał jako pierwszego przeciwnika drużynę Rudolfa Rohaczka.

Przez dwie tercje mecz był w miarę „spokojny”, dopiero w ostatniej tercji oba zespoły poszły na wymianę ciosów. Do wytonienia zwycięzcy potrzebna była dogrywka, w niej szczęście dopisało gospodarzom i to oni cieszyli się z dwóch punktów.

Bogdan Nather

Niedziela

■ JKH GKS Jastrzębie - Comarch Cracovia 4:3 (0:0, 1:1, 2:2, 1:0) po dogrywce

1:0 - Arrak - Ford - MacEachern (32:01), 1:1 - Berling - Alapuranen - Lundgren (34:28), 1:2 - Bezwiński - Krenzelok (44:15), 2:2 - Szpirko - Kolasz (46:59), 3:2 - Bagin - Ford - MacEachern (49:53, w przewadze), **3:3** - Lundgren - Alapuranen - Berling (52:23), 4:3 - Rajamaeki - MacEachern - Arrak (61:24, 3 na 3).

Sędziowali: Sebastian Kryś i Krzysztof Kozłowski oraz Michał Żak i Andrzej Nenko. **Widzów** 400.

JKH: Lacković; Wajda - Górny, Bagin - Viinikinen, MacEachern (2) - Martiszka, Hamilton - Kamieniew; Rajamaeki - Jarosz - Urbanowicz, Kolasz - Paś - Szpirko, Ford - Arrak - Izacki, Zajac - Płachetka - Pelaczyk. Trener Robert KALABER.

CRACOVIA: Robson; Żurek - Jeżek, Kunst - Younan, Jallasvaara (2) - Krenzelok, Sterbenz - Motloch; Spacek - Sawicki - Vildumetz, Berling - Lundgren - Alapuranen, Brynkus - Bezwiński (2) - Kasperlik, Dziurdzia - K. Wróbel - Mocarski. Trener Rudolf ROHACZEK.

Kary: JKH - 2 min, Cracovia - 4 min.

„Szarotki” w poczekalni

O losie Podhala będą decydowali jastrzębianie, którzy przyjadą do Nowego Targu.

Nowotarżanie w ostatnim czasie zmagali się z problemami organizacyjno-sportowymi. Mieli „zatory płacowe” i mocno protestowali, a ponadto dopadły ich problemy personalne, bo kilku zawodników doznało kontuzji. W dwumeczu z ligowymi tuzami nie byli w stanie zdobyć punktu. We własnej hali przegrali z tyszanami, zaś na wyjeździe z Unią.

Filip Komorski, kapitan GKS-u Tychy, w poprzednim sezonie wypadł z reprezentacyjnego składu tuż przed mistrzostwami świata Dy-

wizji 1A w Nottingham i ten fakt mocno go zabolę. - Zrobię wszystko, by do niej powrócić, bo to dla mnie najważniejsze - mówił nie tak dawno napastnik rodem ze stolicy.

W sezonie ligowym spisuje się świetnie i w 33 spotkaniach zdobył 20 goli i zaliczył 12 asyst. Tercet Bartłomiej Jeziorski - Komorski - Alan Łyszczarczyk należy do najgroźniejszych i najskuteczniejszych w lidze. Po raz kolejny udowodnili to podczas meczu w Nowym Targu. „Komora” zdobył cztery gole, zaś jego dwaj koledzy zapisali po trzy asysty. „Łyżka”, jak nazy-

wają go koledzy, z powodu kontuzji pleców pauzował prawie miesiąc. Nie tak dawno powrócił do drużyny i zyskała ona na wartości. To trio po raz kolejny przekonało, że ich miejsce jest w reprezentacji, ale razem.

Tyszanie długo nie mogli znaleźć sposobu na dobrze spisującego się w bramce „Szarotek” Pawła Bizuba. W końcu jednak w ciągu 31 sek. zdobyli dwa gole. Najpierw Komorski sfinałizował akcję Jeziorskiego z Łyszczarczykiem, a chwilę później Wiktor Turkin dobił strzał Augusta Nilssona. Kolejne dwa trafienia zaliczył w drugiej odsłonie i po raz kolejny udowodnił, że jest

obdarzony niesłychaną intuicją. Tymczasem w ciągu 122 sek. stracili dwa gole po uderzeniach Bartłomieja Neupauera i Jauba Worwy. W 57:03 min Bizub zjechał z lodu i 1:45 min przed końcem Komorski ustalił wynik. „Szarotki” nieco rozczarowały i jedynym usprawiedliwieniem była absencja trzech czołowych napastników: Damiana Kapicy, Filipa Wielkiewicza oraz Ondreja Themara.

Podhalanie w kolejnym meczu w Oświęcimiu źle zaczęli i gospodarze szybko objęli prowadzenie 2:0. Jednak „Szarotki” w miarę upływu czasu odzyskiwały równowagę. Po uderzeniach

Aleksa Szczechury i Tomasza Szczerby doprowadzili do remisu. Ten pierwszy wykonał przewagę i wyprawa do „Szarotki” nawet na prowadzenie. Jednak napór gospodarzy był coraz większy. Zdobyli trzy gole i ze spokojem schodzili do szatni na trzecią tercję. Gospodarze pilnowali korzystnego i zrealizowali swój cel. Wprawdzie goście na niespełna 2 min wycofali bramkarza, ale nic nie zdziałali. Hokeiści z Nowego Targu w ostatnim meczu mierzą się z JKH GKS-em Jastrzębie i to rywale będą decydowali z kim będą chcieli się zmierzyć w play offie.

(ws)

Piątek

■ PZU Podhale Nowy Targ - GKS Tychy 2:5 (0:2, 0:2, 2:1)

0:1 - Komorski - Łyszczarczyk - Jeziorski (16:44), 0:2 - Turkin - Nilsson Korenczuk (17:15), 0:3 - Komorski - Łyszczarczyk - Jeziorski (30:58), 0:4 - Komorski - Viitanen - Marzec (38:26), 1:4 - Neupauer - Szczechura - Kiss (46:53), 2:4 - Worwa - Zalamaj - Wronka (48:58, w przewadze), 2:5 - Komorski - Łyszczarczyk - Jeziorski (58:48, do pustej).

Sędziowali: Paweł Pomorzewski i Michał Baca - Eryk Sztwiertnia i Sebastian Iwaniak. **Widzów** 1473.

PODHALE: Bizub; Tomasik - Pangielow-Juřdaszew, Kudzin - Zalamaj, Kiss - Horzelski; Szczerba - Wronka - Worwa, Szczechura - Cichy - Neupauer (4), Kamiński - Lorraine - Bochnak, Jarczyk - Soroka (2) - Stowakiewicz. Trener Sami HIRVONEN.

GKS: Fuczik; Kaskinen - Nilsson, Jaromersky - Ciura (2), Jaśkiewicz - Bryk - Pocięcha; Jeziorski - Komorski - Łyszczarczyk, Bukowski - Rac - Mroczkowski, Korenczuk - Turkin (2) - Gościński, Marzec - Galant - Viitanen, Krzyżek. Trener Pekka TIRKKONEN.

Kary: Podhale - 6 min, GKS - 4 min.

Niedziela

■ Re-Plast Unia Oświęcim - PZU Podhale Nowy Targ 5:3 (2:2, 3:1, 0:0)

1:0 - Sottys - Krzemień - S. Kowalówka (6:08), 2:0 - Dziubiński - S. Kowalówka (10:50), 2:1 - Szczechura - Neupauer (14:17), 2:2 - Szczerba - Wronka (18:15), 2:3 - Szczechura - Wronka - Zalamaj (25:28, w przewadze), 3:3 - Olsson Trkulja - Dziubiński - S. Kowalówka (32:50, w przewadze), 4:4 - Lorraine - K. Valtola - Olsson Trkulja (37:24), 5:3 - Olsson Trkulja - Uimonen (39:46).

Sędziowali: Paweł Kosidło i Paweł Breske - Sławomir Szachniewicz i Michał Gerne. **Widzów** 1886.

UNIA: Lundin; Jakobsons - Diukow, Uimonen - K. Valtola, Ackered - Bezuska, M. Noworyta - Łukawski; Kalenikowas - Dziubiński (4) - Denyskin, Karjalainen - Heikkinen - Ahopelto, Lorraine Olsson Trkulja - Sadłocha, Sottys - Krzemień - S. Kowalówka. Trener Nik ZUPANCIĆ.

PODHALE: Horawski; Tomasik (2) - Pangielow-Juřdaszew, Zalamaj (2) - Słowakiewicz, Kiss - Horzelski; Szczerba - Wronka - Worwa, Szczechura - Cichy - Neupauer, Kamiński - Lorraine (2) - Bochnak, Jarczyk - Soroka - Szlembariski. Trener Sami HIRVONEN.

Kary: Unia - 4 min, Podhale - 6 min.



Filip Komorski w Nowym Targu potwierdził wysoką formę.

Fot. Lukasz Sobala/PressFocus.pl

PREZENT URODZINOWY

NHL

■ Toronto Maple Leafs mają powody do zadowolenia, bowiem z trudnej sesji wyjazdowej wracają z kompletem punktów, choć rywalami były zespoły z czołówki. Najpierw „Kłowne liście” wygrały z Vegas Golden Knights 7:3 (4:0, 2:1, 1:2) i wysokie zwycięstwo na pewno jest niespodzianką. A w kolejnym meczu w Denver z Colorado Avalanche było 4:3 (1:2, 2:0, 1:1). To ich siódme zwycięstwo z rzędu i mocno usadowili się w czołówce Konferencji Wschodniej. W Las Vegas przewaga zespołu z Toronto nie podlegała dyskusji - oddał 42 strzały, a całkowicie zdominował wydarzenia w pierwszej odsłonie. Cztery gole padły w niespełna 7 min, zaś Adin Hill puścił trzy w 20 strzałach i został zmieniony przez Loganę Thompsona, który zaliczył 18 skutecznych interwencji. Auston Matthews strzelił swojego 52. gola (51 min), ustalając wyniki tej potyczki. Nieco wcześniej Maks Domi zaliczył dwa trafienia (17 i 32). Sheldon Keefe, trener zwycięzców, był zadowolony, że zespół na początku przetrwał trudne chwile, zwiększył tempo akcji i szybko trafił cztery razy do bramki. Natomiast w Denver powody do radości miał Tyler Betuzzi, który w swoje 29. urodziny ustrzelił hat trick (14, 35 i 58, pierwszy i trzeci gol w przew.). Pierwsze trafienie było jego setnym

w 382. meczu w NHL. Listę strzelców uzupełnił Mitchell Marner (37), ale słowa uznania należą się bramkarzowi Ilji Samsonowowi, który wychodził z trudnych opresji i zaliczył 26 obron. New York Rangers pokonali na wyjeździe Philadelphia Flyers 2:1 (0:0, 1:1, 1:0) i odnieśli 10. zwycięstwo z rzędu. „Strażnicy” wraz z Bostonem prowadzą w Konferencji Wschodniej z 81 pkt, „oczko” straty ma Florida, zaś Toronto - 7. W Konferencji Zachodniej liderem jest Vancouver - 82 pkt, który po dogrywce pokonał Boston Bruins. Natomiast Colorado wraz z Winnipeg mają po 75 pkt i zajmują wspólnie 3. lokatę.

Czwartek: Carolina - Florida 1:0, Tampa Bay - Washington 3:5, Detroit - Colorado 2:1 po dogr., New Jersey - NY Rangers 1:5, St. Louis - NY Islanders 4:0, Los Angeles - Nashville 1:4, Vegas - Toronto 3:7, Seattle - Vancouver 5:2, Pittsburgh - Montreal 4:1, Calgary - Boston 3:2, Ottawa - Dallas 4:1
Piątek: Columbus - Buffalo 1:2, Chicago - Winnipeg 2:3 po dogr., Edmonton - Minnesota 2:4
Sobota: Colorado - Toronto 3:4, Philadelphia - NY Rangers 1:2, Detroit - St. Louis 6:1, NY Islanders - Tampa Bay 2:4, Florida - Washington 3:2 i Vancouver - Boston 3:2 oba po dogr., Carolina - Dallas 1:2, Seattle - Minnesota 2:5, San Jose - Nashville 2:4, Los Angeles - Anaheim 3:2 po karnych, New Jersey - Montreal 4:3, Edmonton - Calgary 3:6

(ws)

DZIEWIĘĆ MEDALI STUDENTÓW

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE AMŚ W HAMAR

■ Cztery złote, trzy srebrne i dwa brązowe krążki przywiozła nasi pnaćniści. W niedzielę, na zakończenie Akademickich Mistrzostw Świata, na drugim stopniu podium stanęła sztafeta mieszana - **Magdalena Smędzik i Maksymilian Rzepka** musieli uznać wyższość tylko Czechów.

- Przede wszystkim wyszły nam zmiany, co przyniosło dużo lepszy czas - podkreśla Smędzik, a Rzepka dodał: - W takich konkurencjach poziom sportowy jest na drugim miejscu, a najważniejsze są właśnie zmiany, które są bardzo kolizyjne. Tak naprawdę nie spodziewałem się tego medalu.

Największą gwiazdą Akademickiej Reprezentacji Polski w Hammar była Natalia Jabrzyk, która zdobyła dwa złote medale - na 1000 i 1500 m oraz brązowy w drużynie wraz z Olgą Piotrowską i Mają Płończyk. W niedzielę z kolei uplasowała się tuż za podium w biegu ze startu wspólnego.

Pozostałe dwa złote medale biało-czerwoni zawdzięczają Markowi Kani, który triumfował na 500 i 1000 m. Na 500 m po srebro i brąz sięgnęły Iga Wojtasik i Martyna Baran. Srebro przywiezie do kraju drużyna mężczyzn w składzie: Karol Karczewski, Michał Kopacz i Maksymilian Rzepka.

W klasyfikacji medalowej AMŚ Polacy z dorobkiem dziewięciu (4-3-2) zajęli drugą pozycję, ustępując jedynie gospodarzom (5-4-3).

BARWIŃSKA PROTESTOWAŁA

ŻEGLARSTWO ME W KLASIE ILCA

■ Agata Barwińska zajęła siódme miejsce w mistrzostwach Europy w olimpijskiej klasie ILCA 6 w Atenach. Żeglarka MOS SSW Iława została sklasyfikowana pierwotnie na dziewiątej pozycji, ale po proteście awansowała o dwie lokaty. Wygrała Węgierka Maria Erdi. Barwińska jako jedyna z siedmiorga polskich żeglarzy zakwalifikowała się do ostatniego podwójnie punktowanego wyścigu, tzw. medalowego, z udziałem 10 najlepszych zawodników. Uplasowała się w nim na siódma - ex aequo z Francuzką Pernelle Michon oraz aktualną mistrzynią olimpijską i świata Dunką Anne-Marie Rindom. Reprezentantka klubu z Iławy to dwukrotna mistrzyni Europy (2021, 2022) i srebrna medalistka czempionatu globu (2021) oraz brązowa mistrzostw Starego Kontynentu (2020). W poprzednich ME była we włoskiej Andorze szósta.

POD KONTROLĄ

■ Tyszanie nie mieli kompletu punktów. Meczuowy rytm przed play

offem odzyskuje niedawno kontuzjowany Alan Łyszczarczyk, który miał dwie asysty. **(jab)**

Niedziela

■ GKS Tychy - KH Energa Toruń 5:2 (2:0, 2:1, 1:1)

1:0 - Korenczuk - Nilsson (6:23, w przewadze), 2:0 - Rac - Korenczuk - Nilsson (18:37, w przewadze), 3:0 - Jeziorski - Łyszczarczyk (25:38), 4:0 - Jeziorski - Jaśkiewicz - Łyszczarczyk (31:42), 4:1 - Baszyrow - Huhtela (39:15), 4:2 - Baszyrow - Huhtela - Kogut (48:31), 5:2 - Tavi - Ubowski - Pocięcha (58:10).

Sędziowali: Marcin Polak - Bartosz Kaczmarek i Igor Dzieciotowski - Eryk Sztwiertnia. **Widzów** 980.

GKS: Fuczik; Kaskinen - Nilsson Jaromersky - Ciura, Bryk - Jaśkiewicz, Pocięcha (2); Łyszczarczyk - Komorski - Jeziorski, Ubowski - Tavi - Rac, Korenczuk - Turkin - Gościński, Marzec - Galant - Krzyżek Trener Pekka TIRKKONEN.

ENERGA: Pohjanoksa; Zielinski - Behm, Sozanski - Gimiński, Svars - Jaworski, Johansson - Wenker; Tiainen - Fiodorovs - Łarionovs, Djumić - Syty (2) - Prokurat, M. Kalinowski - Kwiatkowski - Kogut (4), Jaakola - Huhtela (2) - Baszyrow. Trener Juha NURMINEN.

Kary: GKS - 2 min, Energa - 8 min.



Regiane Bidas (pierwsza z lewej) po raz kolejny pokazała, że jest niezastąpiona.

Siła rezerwowej

W trzecim secie BKS Bostik ZGO przegrywał już 14:19, ale wyszedł z opresji i wyjechał z Radomia z kompletem punktów.

TAURON LIGA

Bielszczanki potwierdziły w Radomiu swoją siłę. Początek spotkania był jednak wyrównany. Z jednej strony punktowały Monika Gałkowska i Natalia Murek, z drugiej skutecznością imponowały Kertu Laak oraz Paulina Damaske. Raz jeden, raz drugi zespół miał dwa, maksymalnie trzy „oczka” przewagi. W końcówce więcej zimnej krwi zachowały przyjezdne. Nie myliły się Damaske i rezerwowa Regiane Bidas. Doświadczona Brazylijka na kolejne sety została na parkiecie i bardzo się przydała. Była mocnym punktem w ataku i w przyjęciu. Popisowo zagrała zwłaszcza w trzeciej partii, gdy przyjezdne musiały oddać straty. Radomianki prowadziły już 19:14 i były o krok od przedłużenia starcia o kolejny set. Nie utrzymały jednak przewagi. Bidas wraz z Laak pociągnęły grę BKS-u. Zdobyły 4 kolejne punkty, odwracając losy seta. Brazylijka w końcówce popisała się również precyzyjnymi zagrywkami i zrobiło się 23:20. Bielszczanki wykorzystały szansę, a spotkanie udanym atakiem zakończyła Laak. **(mic)**

■ Moya Radomka Radom - BKS Bostik ZGO Bielsko-Biała 0:3 (22:25, 19:25, 22:25)

RADOM: Gajer (3), Johnson (6), Świrad (4), Gałkowska (19), Murek (11), Schoelzel (7), Stenzel (libero) oraz Reiter (2), Nowakowska (3), Rybak-Czyrniańska. Trener Jakub GŁUSZAK.

BIELSKO-BIAŁA: Nowicka, Borowczak (2), Majkowska (6), Laak (17), Damaske (11), Pacak (10), Mazur (libero) oraz Stachowicz, Abramajtys, Szczepańska-Pogoda, Bidas (10). Trener Bartłomiej PIEKARCZYK.

Sędziowali: Piotr Kowalski i Radosław Kaczor (obaj Wrocław). **Widzów** 2345.

Przebieg meczu

I: 7:10, 15:14, 19:20, 22:25.

II: 4:10, 9:15, 12:20, 19:25.

III: 10:7, 15:11, 19:20, 22:25.

Bohaterka - Julia NOWICKA.

■ Unio Opole - KGHM #VolleyWrocław 2:3 (25:23, 21:25, 25:20, 24:26, 8:15)

OPOLE: Bińczycka (2), Olaya (16), Orzyłowska (10), Zaroślińska-Król (17), Pamula (14), Poteć (11), Adamek (libero) oraz McCall, Janicka, Kecher (1), Sieradzka (1). Trener Nicola VETTORI.

WROCLAW: Muhlsteinova (1), Bącznińska (14), Ponikowska (11), Szczurowska (28), Stronias (15), Lewandowska (8), Pawłowska (libero) oraz Stancelewska (3), Szady, Gromadowska. Trener Michał MASEK.

Sędziowali: Adam Taroń (Gałków Mały) i Krzysztof Wojtunik (Łódź). **Widzów** 1918.

Przebieg meczu

I: 10:6, 15:11, 20:17, 25:23.

II: 10:8, 15:9, 19:20, 21:25.

III: 10:7, 15:11, 20:15, 25:20.

IV: 10:9, 15:12, 18:20, 24:26.

V: 4:5, 4:10, 8:15.

Bohaterka - Julia SZCZUROWSKA.

■ Grot Budowlani Łódź - Grupa Azoty Chemik Police 0:3 (17:25, 24:26, 23:25)

GROT BUDOWLANI: Wilińska, Mitrowicz (17), Różyńska (1), Bjelica (1), Blagojević (7), Lisiak (6), Łysiak (libero) oraz Pol (4), Łazowska, Sobiczewska (12), May (4). Trener Maciej BERNAT.

POLICE: Kowalewska (3), Mędrzyk (13), Korneluk (7), Inneh-Varga (8), Łukasik (7), Wasilewska (8), Grajber-Nowakowska (libero) oraz Honorio Marques (8), Sahin (1), Xia (1). Trener Marco FENOGLIO.

Sędziowali: Mirosław Pałka i Patryk Wierzbowicz (obaj Rzeszów). **Widzów** 1378.

Przebieg meczu

I: 9:10, 11:15, 13:20, 17:25.

II: 6:10, 12:15, 20:17, 24:26.

III: 10:8, 15:14, 20:16, 23:25.

Bohaterka - Natalia MĘDRZYK.

■ ŁKS Commercecon Łódź - Energa MKS Kalisz 3:2 (23:25, 25:27, 25:12, 25:12, 15:12)

ŁKS: Ratzke (3), Dudek (4), Gryka (17), Hryszczuk (3), Piasecka (20), Alagierska-Szczepaniak (12), Maj-Erwardt (libero) oraz Diouf (19), Górecka, Campos (12), Drabek (libero), Zaborowska. Trener Alessandro CHIAPPINI.

KALISZ: Wawrzyniak (1), Drużkowska (19), Cygan (7), Rasińska (24), Kuligowska (11), Efimienko-Młotkowska (3), Pajdak (libero) oraz Mlinar (2), Ashburn, Fedorek (3). Trener Przemysław MICHALCZYK.

Sędziowali: Maciej Maciejewski (Szczecin) i Luiza Szymańczak (Warszawa). **Widzów** 1340.

Przebieg meczu

I: 9:10, 11:15, 16:20, 23:25.

II: 8:10, 9:15, 12:20, 25:24, 25:27.

III: 10:3, 15:6, 20:10, 25:12.

IV: 10:4, 15:7, 20:10, 25:12.

V: 5:0, 10:6, 15:12.

Bohaterka - Roberta RATZKE.

■ Grupa Azoty Akademia Tarnów - PGE Rysice Rzeszów 0:3 (11:25, 19:25, 21:25)

TARNÓW: Chmielewska, Molenda (7), Mościckaja (5), Calkins (2), Zakoscielna (9), Gawlak (6), Żurawska (libero) oraz Marcyniuk, Szczygieł-Głód, Szumera (5). Trener Błażej KRZYSZTAŁOWICZ.

RZESZÓW: Wenerska (1), Szlagowska (13), Obiała (2), Kowalska (13), Kalanadze (8), Centka (6), Szczygłowska (libero) oraz Kubas (libero), Makarowska-Kulej (3), De Paula (7). Trener Stéphane ANTIGA.

Sędziowali: Marek Krupski i Janusz Cyran (obaj Bielsko-Biała). **Widzów** 434.

Przebieg meczu

I: 5:10, 7:15, 10:20, 11:25.

II: 5:10, 8:15, 13:20, 19:25.

III: 7:10, 13:15, 17:20, 21:25.

Bohaterka - Wiktoria KOWALSKA.

1. Police	20	55	18/2	58:10
2. Bielsko	20	49	17/3	52:19
3. Rzeszów	20	48	16/4	53:19
4. ŁKS	20	43	15/5	48:24
5. Budowlani	20	37	12/8	42:28
6. Opole	20	27	8/12	31:42
7. Radom	20	25	9/11	36:44
8. Kalisz	20	24	8/12	32:42
9. Wrocław	20	16	6/14	27:51
10. Mielec	19	13	4/15	24:51
11. Bydgoszcz	19	12	4/15	16:48
12. Tarnów	20	8	2/18	15:56

1-8 - awans do play offu, 12 - spadek do I ligi

Następne 26.02.: Mielec - Bydgoszcz; **2.03.:** Rzeszów - Mielec, Bydgoszcz - Kalisz; **3.03.:** Police - Bielsko-Biała, Radom - Tarnów; **4.03.:** ŁKS - Opole, Wrocław - Grot Budowlani; **7.03.:** Kalisz - Police.

Nagroda

Aluron CMC Warta Zawiercie zatrzymał w Lublinie Bogdanę LUK. Częstochowianie sensacyjnie ograli Asseco Resovię, przerywając serię porażek.

PLUSLIGA

Karol Butryn, atakujący Aluronu CMC Warty Zawiercie, urodził się i wychowywał w miejscowości Zagrody, leżącej nieopodal Lublina. Trudno się dziwić, że podczas meczu z Bogdaną LUK miał mocne wsparcie ze strony rodziny oraz przyjaciół. Sympatyczny atakujący nie mógł ich zawieść i podczas meczu w Lublinie zademonstrował całą gamę umiejętności. Zdobył 19 pkt. Na 17 serwisów popchnął cztery błędy, ale posłał trzy asy. Atakował z prawie 60-procentową skutecznością i na 27 ataków skończył 16. Niewątpliwie był pierwszoplanową postacią potyczki i w pełni zasłużył na odebraniu statuetki MVP dla najlepszego zawodnika.

Siła ataku

Ekipa trenera Michała Wiñarskiego odniosła zwycięstwo 3:0, ale musiała się sporo napracować. Do połowy pierwszego seta gospodarze prowadzili, ale siła zagrywki przyjezdnych sprawiła, że to oni objęli prowadzenie 17:16. Potem w polu serwisowym stanęli Butryn oraz Mateusz Bieniek, kończąc dzień zniszczenia.

Początek kolejnej odsłony znów był wyrównany, ale goście powoli, ale systematycznie budowali przewagę. Gospodarze rzucili się do odrobienia, stracił, ale niewiele wskórali, bo zawiercianie kontrolowali wynik. W trzeciej partii inicjatywa należała do lublinian, którzy wygrali już 6:2, jednak cierpliwa gra i unikanie błędów przez „Jurajskich rycerzy” zapobiegły. Goście wyszli na prowadzenie 11:10 i już go nie oddali.

- To prawda miałem wsparcie moich najbliższych i to dodatkowo mobilizowało - przekonywał Butryn po zakończonym meczu. - Dobrze, że mecz zakończył się w trzech setach, bo zaoszczędziliśmy trochę sił przed półfinałem Pucharu Polski z Projektem Warszawa. Nie zamierzamy w tym turnieju

wystąpić tylko w epizodzie - zadeklarował. Turniej finałowy PP już za tydzień w Krakowie.

Bohaterów dwóch

Częstochowianie w Rzeszowie skazywani byli na porażkę. Ostatni raz wygrali bowiem 3 stycznia z Treflem Gdańsk, potem przegrali siedem meczów. Asseco Resovia też nie zachwyca, bo gra w kratkę, ale jej potencjał jest zdecydowanie większy od Exactu Systems Hemarpol. Pokazała go jednak tylko w pierwszym secie. Gospodarze zagraли byli lepsi w każdym elemencie, grali dokładniej, szybciej i skuteczniej. W ataku „szaleli” Torey DeFalco oraz Stephen Boyer, na środku siatki „po profesorsku” grał doświadczony Karol Kłos, a libero Michał Potera trzymał przyjęcie i obronę.

Rzeszowianie wysoko wygrali pierwszego seta i... uznali chyba, że w kolejnych pójdzie im równie łatwo. Stracili koncentrację. Grali fatalnie i dotyczy to przede wszystkim największych gwiazd. Boyer dalej imponował potężnymi atakami, co z tego jednak, skoro coraz częściej miał problemy z trafieniem w pole gry. Tylko Kłos przez cały mecz trzymał odpowiedni poziom. Jego koledzy natomiast zaliczali kolejne wahania formy i efektowne akcje przeplatali fatalnymi pomyłkami. Goście wykorzystali kłopoty rywali. Nie prezentowali fajerwerków, ale na miejscowych wystarczyła solidna gra. I mieli dwóch zawodników, którzy w dwóch meczach, którzy „czyścili” problemy. Rezerwowy Aymen Bouguerra oraz Dawid Dulski zdobywali punkty nawet w najtrudniejszych sytuacjach, gdy atakowali z przypadkowych pozycji i przy potrójnym bloku rywali.

Trzymają fason

Jeżeli się gra co trzy dni, wówczas trudno prezentować równą formę. A jednak mistrzowie kraju z Jastrzębia-Zdroju ją trzymają, choć w Lublinie nie wystąpili rozgrywający Benjamin Tonitti

zona cierpliwość



Dawid Dulski mocno zaszedł za skórę graczom z Rzeszowa.

KĘDZIERZYN-KOŹLE: Janusz (2), Chitigoi (20), Takvam (8), Kluth (20), Bednorz (15), Paszycki (4), Shoji (libero) oraz Banach. Trener Adam SWA-CZYNA.
Sędziowali: Piotr Król (Katowice) i Marek Lagierski (Czeladź). **Widzów** 953.
Przebieg meczu
I: 10:8, 15:13, 20:17, 25:20.
II: 7:10, 14:15, 19:20, 22:25.
III: 8:10, 12:15, 19:20, 23:25.
IV: 8:10, 14:15, 17:20, 23:25.
Bohater – Daniel CHITIGOI.

■ **Asseco Resovia – Exact Systems Hemarpol Częstochowa 1:3 (25:17, 19:25, 20:25, 25:27)**
RZESZÓW: Drzygza, Cebulj (1), Kłos (13), Boyer (14), DeFalco (14), Mordyl (5), Potera (libero) oraz Lewandowski, Bucki (7), Staszewski (5), Kozub, Zatorski (libero), Wróbel. Trener Giampaolo MEDEI.
CZĘSTOCHOWA: Kowalski, Kogut (10), Hain (5), Dulski (25), Jenness (1), Janus (9), Jaskuła (libero) oraz Sobarski (libero), Bouguerra (16), Borkowski, Espeland, Keturakis (2). Trener Leszek HUDZIAK.
Sędziowali: Marcin Herbiak i Tomasz Janik (obaj Warszawa). **Widzów** 2400.
Przebieg meczu
I: 10:6, 15:10, 20:13, 25:17.
II: 3:10, 6:15, 14:20, 19:25.
III: 10:6, 15:12, 17:20, 20:25.
IV: 10:9, 12:15, 18:20, 25:24, 25:27.
Bohater – Aymen BOUGUERRA.

■ **Trefl Gdańsk – Ślepsk Małowa Suwałki 3:1 (25:20, 22:25, 25:16, 25:18)**
GDĄSK: Kampa (4), Sawicki (21), Niemiec (8), Sasak (19), Franchi Martinez (10), Urbanowicz (11), Koykka (libero) oraz orczyk, Nasewicz, Czerwiński (1). Trener Igor JURICIC.
SUWAŁKI: Sanchez, Stern (2), Stajer (5), Filipiak (19), Halaba (9), Macyra (9), Czunkiewicz (libero) oraz Żakieta (1), Firszt (7), Kaciczak, Buculjević (1). Trener Dominik KWAPISIEWICZ.
Sędziowali: Agnieszka Michlic (Bydgoszcz) i Piotr Skowroński (Gdańsk). **Widzów** 2850.
Przebieg meczu
I: 10:6, 15:11, 20:12, 25:20.
II: 10:9, 14:15, 19:20, 22:25.
III: 10:6, 15:11, 20:12, 25:16.
IV: 10:6, 15:13, 20:15, 25:18.
Bohater – Mikołaj SAWICKI.

1. Jastrzębie	23	60	20/3	62:18
2. Zawiercie	23	57	19/4	62:22
3. Warszawa	22	53	18/4	57:19
4. Rzeszów	23	44	16/7	55:35
5. Gdańsk	23	42	13/10	49:36
6. Lublin	23	41	14/9	52:41
7. Olsztyn	22	34	10/12	43:41
8. Białystok	22	32	12/10	42:43
9. Kędzierzyn	22	32	11/11	40:40
10. Nysa	22	32	10/12	42:45
11. Łwów	22	25	9/13	35:49
12. Częstochowa	22	21	6/16	29:54
13. Suwałki	23	20	7/16	27:53
14. Katowice	22	18	6/16	28:53
15. Lubin	22	17	5/17	27:54
16. Radom	22	9	3/19	14:61

1-8 - awans do play offu; 16 - spadek do I ligi
Następne mecze 26.02.: Katowice – Olsztyn, Radom – Nysa; **29.02.:** Suwałki – Białystok; **1.03.:** Częstochowa – Kędzierzyn-Koźle, Łwów – Lubin.

oraz atakujący Jean Patry. Ich miejsce zajęli odpowiednio Edwins Scruders oraz Ryan Sclater. Obaj stanęli na wysokości zadania, choć początki mieli trudne. W miarę upływu czasu nabierali pewności siebie. Gospodarze próbowali walczyć i doprowadzić do tie-breaka, jednak w decydującym momencie zabrakło im atutów.

Zaczęło się wielce obiecująco dla gospodarzy, którzy od początku nieznacznie prowadzili. Jednak goście za sprawą Moustaphy M'Baye'a wyszli na prowadzenie 20:19. Końcówka wyraźnie należała do graczy Cuprum. Paweł Pietraszko zdobył punkt serwisem, zaś dwa ostatnie „oczka” dołożył Aleksander Berger. Strata seta wyraźnie podrażniła obrońców mistrzowskiego tytułu. Zdecydowanie zwiększyli siłę zagrywki i szybko przodowali 7:1. Przy serwisach Scrudersa wypracowali wyraźną przewagę 16:7, a potem jeszcze ją powiększyli przy udziale Tomasza Fornala. Wygranie seta do 11 nie wymaga żadnych komentarzy!

W kolejnej odsłonie historia się powtórzyła, ale z małym wyjątkiem, bo gospodarze zdołali „uciąć” 16 punktów. Wydawało się, że jastrzębianie nie będą mieli żadnych problemów z wygraną meczu, ale miejscowi po srogim laniu zwarli szeregi i znów podjęli walkę. Od remisu 17:17 podopieczni Pawła Ruska mieli jednak proble-

my z przyjęciem zagrywki, najpierw Fornala, a potem Norberta Hubera i Jastrzębski Węgiel wygrywał 21:18. Po akcji M'Baye'a była piłka meczowa (24:19) i on też zakończył tę potyczkę. Ligowy obowiązek został zrealizowany i czas myśleć o kolejnych wyzwaniach, czyli o rewanżu z Piacenzą w ćwierćfinale Ligi Mistrzów.

Cenne punkty

Siatkarze z Kędzierzyna-Koźla w Wieluniu pojawili się bez chorego Łukasza Kaczmarka, ale jego zastępcą, Bartłomiej Kluth, stanął na wysokości zadania. ZAKSA ograła Barkom Każany Łwów, zdobyła cenne punkty i ciągle jest w grze o miejsce w play offie. Nie było jednak łatwo, bo ekipa ze Lwowa postawiła twarde warunki i statystyki we wszystkich elementach były podobne. O wygranej wicemistrzów kraju zadecydowały błędy rywali. Popełnili ich aż 33, przy 25 kędzierzynian.

Miejscowi w ostatnich kolejkach ograł Aluron CMC Warta Zawiercie oraz Jastrzębski Węgiel i liczyli na kolejną niespodziankę. Po ataku Moussy Gueye prowadzili 17:14, ale goście nie mieli zamiaru rezygnować. Po błędzie Wasyla Tupczija na punkcie 20:21. W decydującym momencie miejscowi wyraźnie przyspieszyli i do końca premierowej odsłony punktowali już tylko oni.

Dodatkowo zaczął funkcjonować u nich blok i to nim zakończyli pierwszego seta.

To był zimny prysznic dla Marcina Janusza oraz jego kolegów, szybko jednak wyciągnęli wnioski. Drugą partię goście rozpoczęli od prowadzenia 4:0. W miarę upływu czasu gra się wyrównała i zapowiadało się na ciekawą końcówkę. W niej decydujące punkty wywalczyli Daniel Chitigoi oraz Kluth. Kolejne dwie partie były podobne, bo gra z jednej i drugiej strony falowała. Tupczij, atakujący Barkomu, zniknął z pola widzenia i gospodarzom punkty przychodziły z trudem. Niemniej potrafił dotrzymać kroku kędzierzynianom. Końcowe fragmenty trzeciego seta znów należały do Chitigoja, ale zakończył go skutecznym blokiem Janusz. Chitigoi oraz Kluth solidnie punktowali także w czwartej odsłonie, do tego mocno wspierał ich Bartosz Bednorz. To wystarczyło, choć było nerwowo. Gospodarze od stanu 19:23 doprowadzili bowiem do 23:24. W końcu Kluth skutecznym atakiem zapewnił swojej drużynie trzy punkty. Są one niesłychanie ważne, bo pozwalają myśleć kędzierzynianom o play offie.

(sow, mic)

■ **Bogdanka LUK Lublin – Aluron CMC Warta Zawiercie 0:3 (21:25, 19:25, 21:25)**
LUBLIN: Komenda, Brand (12), Nowakowski (4), Schulz (7), Kania (3), Fer-

ira (7), Thales (libero) oraz Kędziński, Krysiak, Malinowski (4), Nowosielski, Hudzik. Trener Massimo BOTTI.

ZAWIERCIE: Tavares Rodrigues (2), Kwolek (8), Zniszczot (6), Butryn (19), Clevelot (11), Bieniek (12), Perry (libero) oraz Gąsior, Kozłowski. Trener Michał WINIARSKI.

Sędziowali: Grzegorz Janusz (Jasło) i Mariusz Gadjina (Strzyżów). **Widzów** 4100.

Przebieg meczu
I: 10:7, 15:14, 18:20, 21:25.
II: 9:10, 12:15, 15:20, 19:25.
III: 10:7, 13:15, 17:20, 21:25.
Bohater – Karol BUTRYN.

■ **KGHM Cuprum Lubin – Jastrzębski Węgiel 1:3 (25:21, 11:25, 16:25, 20:25)**

LUBIN: Gelinski (1), Ferens (8), Pietraszko (7), Hanes (16), Berger (9), Strulak (3), Mastowski (libero) oraz Węgrzyn, Lipiński (1), Kubicki, Czerny, Kwasowski (3). Trener Paweł RUSEK.

JASTRZĘBIE: Scruders (2), Fornal (18), M'Baye (14), Sclater (20), Szymura (10), Huber (8), Popiwczyk (libero) oraz Jóźwik. Trener Marcelo MENDEZ.

Sędziowali: Paweł Morawski (Poznań) i Sławomir Gołębek (Kędzierzyn-Koźle). **Widzów** 2488.

Przebieg meczu
I: 10:9, 15:14, 19:20, 25:21.
II: 4:10, 7:15, 9:20, 11:25.
III: 5:10, 12:15, 14:20, 16:25.
IV: 9:10, 13:15, 18:20, 20:25.
Bohater – Tomasz FORMAL.

■ **Barkom Każany Łwów – Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle 1:3 (25:20, 22:25, 23:25, 23:25)**

ŁWÓW: Petrows (3), Palonsky (16), Gueye (18), Tupczij (14), Kowalów (15), Szczurow (7), Pampuszko (libero) oraz Kuczer, Dardżans. Trener Ugiś KRASTINS.

I LIGA KOBIEC

Solna Wieliczka - Płomień Sosnowiec 1:3 (23:25, 19:25, 27:25, 21:25), SMS Szczyrk - KS Piła 0:3 (12:25, 22:25, 22:25), San-Pajda Jarosław - LOS Nowy Dwór Maz. 1:3 (20:25, 24:26, 25:21, 15:25), Nike Węgrów - Energetyk Poznań 3:0 (25:20, 25:17, 25:18), BAS Białystok - Karpaty Krosno 3:0 (25:10, 25:23, 15:15), MKS COPCO Imielin - Wieżyca 2011 Stężyca 1:3 (25:23, 23:25, 21:25, 16:25) - mecz rozegrany 15 lutego, Legionovia - Sokół Mogilno dzisiaj.

1. Nowy Dwór M.	20	53	57:14
2. Piła	20	43	49:26
3. Mogilno	19	42	48:23
4. Białystok	21	38	44:36
5. Imielin	21	35	43:38
6. Węgrów	22	35	43:42
7. Jarosław	21	30	41:44
8. Sosnowiec	21	26	32:41
9. Stężyca	19	25	33:39
10. Poznań	21	25	33:43
11. Legionowo	19	23	32:41
12. Szczyrk	19	19	25:44
13. Krosno	21	17	26:50
14. Wieliczka	20	15	29:54

Następna kolejka (2.03.): Piła - Imielin, Białystok - Sosnowiec, Poznań - Szczyrk, Stężyca - Jarosław, Legionowo - Krosno, Nowy Dwór Maz. - Wieliczka, Mogilno - Węgrów 3:0 (awans).

TAURON I LIGA

BAS Białystok - MKS Będzin 0:3 (18:25, 23:25, 13:25), BBTS Bielsko-Biała - KPS Siedlce 2:3 (25:23, 25:23, 20:25, 20:25, 10:15), Chrobry Głogów - MCKiS Jaworzno 3:0 (28:26, 25:21, 25:23), Arka Chetm - Vistula Bydgoszcz 3:2 (22:25, 25:11, 25:16, 18:25, 15:12), Gwardia Wrocław - Avia Świdnik 2:3 (22:25, 25:23, 25:20, 26:28, 11:15), Olimpia Sulęcín - Lechia Tomaszów Maz. 3:2 (19:25, 25:20, 17:25, 28:26, 15:13), AZS AGH Kraków - Mickiewicz Kluczbork 0:3 (17:25, 21:25, 23:25).

1. Będzin	24	62	68:28
2. Chetm	25	57	66:29
3. Bielsko-Biała	25	52	64:38
4. Świdnik	25	50	56:34
5. Bydgoszcz	25	49	57:34
6. Kluczbork	25	47	56:43
7. Nowa Sól	25	44	55:41
8. Tomaszów M.	25	42	54:46
9. Białystok	25	41	49:45
10. Siedlce	24	31	45:55
11. Sulęcín	25	28	39:52
12. Kraków	25	26	35:57
13. Jaworzno	25	25	35:57
14. Głogów	25	18	30:62
15. Wrocław	24	17	29:62
16. Spata	24	5	15:69

Następna kolejka (2.03.): Jaworzno - Białystok, Siedlce - Będzin, Tomaszów Maz. - Kraków, Kluczbork - Świdnik, Wrocław - Chetm, Bydgoszcz - Głogów, Spata - Sulęcín, Bielsko-Biała - Nowa Sól 5 marca.

(ws)

SOCHAN TRAFIA,
SPURS
PRZEGRYWAJA

NBA

■ San Antonio przegrało dwukrotnie w Kalifornii. Najpierw w hali Sacramento Kings, a dzień później w Los Angeles z Lakers. Przeciw Kings Jeremy Sochan w 36 minut zdobył 16 pkt. W tym czasie trafił 7 z 15 rzutów z gry, w tym jedyną próbę za trzy punkty. Wykorzystał także jeden z dwóch wolnych. Jego statystyki uzupełnia 8 zbiórek, 2 asysty, 2 przechwyty. Przeciw Lakers Polak zanotował double-double - 15 pkt i 13 zbiórek, a także 5 asyst i 2 przechwyty. W zespole „Jeziorowców” nie zawiodł duet liderów - LeBron James (30 pkt, 7 zbiórek, 9 asyst) oraz Anthony Davis (28 pkt, 13 zbiórek).

Przerwa nie postużyła Cleveland. „Kawalerzyści”, wiceliderzy na Wschodzie, dzień po dniu przegrali. Najpierw we własnej hali ulegli Orlando Magic (ósmy zespót Konferencji), a potem nie dali rady osłabionemu brakiem kontuzjowanego Joela Embiida zespołowi z Filadelfii. Ekipie z Cleveland wyraźnie brakowało Donovan Mitchella, który jest chory.

Przetasowania także w czółtówce Konferencji Zachodniej. W meczu na szczycie Thunder pewnie pokonali LA Clippers. Bohaterem meczu był Shai Gilgeous-Alexander, który zdobył 31 pkt. W zespole z Oklahoma City zadebiutował Gordon Hayward sprowadzony z Charlotte Hornets. 34-letni skrzydłowy ma być wzmocnieniem składu przed walką w play offie. Na razie w debiucie wszedł z ławki, był na boisku 14 minut, nie zdobył punktu, ale miał 4 zbiórki.

Czwartek: Toronto - Brooklyn 121:93, Indiana - Detroit 129:115, Philadelphia - New York 96:110, Cleveland - Orlando 109:116, Dallas - Phoenix 123:113, Oklahoma City - LA Clippers 129:107, Chicago - Boston 112:129, New Orleans - Houston 127:105, Utah - Charlotte 107:115, Denver - Washington 130:110, Sacramento - San Antonio 127:122, Golden State - LA Lakers 128:110

Piątek: Atlanta - Toronto 121:123, Golden State - Charlotte 97:84, Houston - Phoenix 114:110, LA Lakers - San Antonio 123:118, Memphis - LA Clippers 95:101, Minnesota - Milwaukee 107:112, New Orleans - Miami 95:106, Oklahoma City - Washington 147:106, Philadelphia - Cleveland 104:97, Portland - Denver 112:127

Sobota: Detroit - Orlando 109:112, New York - Boston 102:116, Minnesota - Brooklyn 101:86

(pp)

Niespodzianka w Sosnowcu

Sezon zasadniczy zakończony, a od wtorku play off.

Quinn Urbaniak-Dornstauder była najlepszą zawodniczką Zagłębia w meczu z Polkowicami.

ORLEN BASKET LIGA KOBIEĆ

WSosnowcu w piątkowy wieczór miejscowe MB Zagłębie po raz pierwszy w historii pojedynków w ekstraklasie wygrało z rywalem z Polkowic. Ekipa z Dolnego Śląska jeszcze przed spotkaniem była pewna pierwszej lokaty przed play offem. Polkowiczanki lubią grać w Sosnowcu, gdzie niedawno zdobyły Puchar Polski, a przed rokiem wywalczyły awans do finału.

Teraz długo się zapowiadało, że KGHM BC wywiezie ze stolicy Zagłębia komplet punktów. Przyjezdne wygrały zarówno pierwszą, jak i drugą kwartę. Miały nawet 11 pkt przewagi, ale na finiszu więcej determinacji wykazały gospodynie. Pięć i pół minuty przed końcem na tablicy wyników był remis (58:58), potem grały już tylko sosnowiczanki. Bardzo dobre spotkanie rozegrała Aleksandra Wojtala, która zdobyła 18 pkt (miała 4 trójki na 5 prób). Świetnie spisywała się Quinn Urbaniak-Dornstauder. Pochodząca z Kanady środkowa królowa-

ła pod tablicami (21 pkt, aż 16 zbiórek i jeszcze 6 asyst). Bezsprzecznie zawodniczką meczu! Wygrana sosnowiczankę oznacza, że sezon zasadniczy zakończyły na 5. miejscu, czyli przed mistrzyniami kraju z Lublina. Warto też odnotować, że powrót do Polkowic i debiut w obecnym sezonie zanotowała Erica Wheeler, która ma pomóc „pomarańczowym” odzyskać tytuł mistrzowski. Dorobek Amerykanki: 20 minut, 3 pkt, 4 asysty oraz 2 zbiórki.

Bardzo ważne spotkanie odbyło się także w Arenie Gorzów, gdzie tylko wygrana nad Ślegą zapewniła gospodyniom drugą lokatę. Miejscowe mogły odetchnąć, bo po kilku tygodniach do ich składu dołączyła Chloe Bibby. Najlepsza snajperka ligi na razie zaczęła z ławki rezerwowych, ale to nie przeszkodziło, by była jedną z gwiazd pojedynku z wrocławiankami - ustrzeliła 16 pkt, dwa razy trafiła za trzy, dołożyła 3 asysty. Australijka miała tego dnia bardzo silne wsparcie koleżanek - Stephanie Jones (22 pkt, 8 zbiórek), Eleny Tsineke (20 pkt, 11 asyst) oraz Weroniki Telengi (15 pkt, 5

zbiórek, 5 bloków). - Mimo zdobytych prawie stu punktów, cały czas drżeliśmy o wynik. Bo to nie był łatwy mecz, ale najważniejsze, że udźwignęliśmy ciężar. Zrealizowaliśmy cel, który sobie postawiliśmy przed sezonem, drugie miejsce przed play offem było naszym marzeniem - komentował Dariusz Maciejewski, trener Enei AJP.

Już od jutra rusza play off. Polkowiczanki i gorzowianki będą zdecydowanymi faworytkami w swoich parach, natomiast rywalizacja Ślegy z Zagłębiem oraz Arki z AZS UMCS zapowiada się ciekawie i trudno wskazać kto awansuje do półfinału. Ligę opuszcza MKS Pruszków, który przegrał wszystkie 20 spotkań.

■ **MB Zagłębie Sosnowiec - KGHM BC Polkowice 73:65 (16:20, 14:15, 22:16, 21:14)**
SOSNOWIEC: Wojtala 18 (4x3), January 15, Zempare 6, Q. Urbaniak-Dornstauder 21, Wnorowska 6 (2x3) - Marciniak 6 (2x3), Czyżewska 1, Jarzqb. Trener Jorge ARAGONES.
POLKOWICE: Stanković 11, Friskovec 12 (1x3), Gajda, Fraser 7 (1x3), Piestrzyńska 2 - Gertchen, Wheeler 3, Banaszak 1, Kośła 15 (1x3), Zasada, Kulińska. Trener Karol KO-WALEWSKI.

■ **PolskaStrefaInwestycji Enea AJP Gorzów Wlkp - IKS Śleza Wrocław 96:86 (20:20, 26:23, 25:23, 25:20)**
GORZÓW WLKP.: Tsineke 22 (2x3), Wentzel 7 (1x3), Jones 22, Telenga 15, Pszczolarska 9 (3x3) - Jakubiuk 7, Bibby 16 (2x3), Kuczyńska. Trener Dariusz MACIEJEWSKI.
WROCŁAW: Held 13 (3x3), Nunn 18, Pyka 14 (4x3), Baker 21 (1x3), Kurach 6 (1x3) - Stefańczyk 2, Wińkowska, Strautmane 6, Furman, Mielnicka 6 (1x3). Trener Arkadiusz RUSIN.

■ **SKK Polonia Warszawa - Polski Cukier AZS UMCS Lublin 63:79 (12:19, 11:20, 14:20, 26:20)**
WARSZAWA: Sosnowska 20 (2x3), Berzowska 12 (3x3), Pawłowska 9 (2x3), Janeczak 7 (1x3), Williams 4 - Preis 6, Mistygacz 5 (1x3), Sklepowicz, Crymble, Leszczyńska, Mastowska, Batura. Trener Jerome FOURNIER.

LUBLIN: Gustavsson 17, Shook 10 (2x3), Fiszor 8, Burton 6, Jeziorna - Goss 18 (1x3), Ziemborska 12 (1x3), Adamczuk 4, Kuczyńska 4 (1x3), Nassisi, Goszczyńska. Trener Krzysztof SZEWCZYK.

■ **Enea AZS Politechnika Poznań - MKS Pruszków 84:59 (28:20, 31:19, 16:8, 9:12)**
POZNAŃ: Sheppard 15 (3x3), Puc 8, Skobel 7 (1x3), Pokk 13 (1x3), Rogozińska 2 - A. Piasecka, Popović 13 (2x3), M. Piasecka 2, Piechowiak 14, Jarecka 1, Żukowska 9. Trener Wojciech SZAWARSKI.
PRUSZKÓW: Zaborska 5, Frojdenfal 6, Marcinkowska 19 (1x3), Stawicka 8 (2x3), Kurkowiak 4 - Świeżak, Dmochewicz 3,

Haponik 2, Giżyńska 7 (1x3), Dec, Jastrzębska 5. Trener Paweł CURYŁ.

■ **Basket 25 Ekstraklasa Sp. z o.o. Bydgoszcz - Energa Polski Cukier Toruń 71:92 (18:23, 18:21, 24:26, 11:22)**
BYDGOSZCZ: Calloway 17 (1x3), Papiernik 14 (1x3), Michałek 17 (1x3), Hamilton 14, Zmierzak - Wieczyska 2, Pawlikowska 4, Sztąberska 3 (1x3), Maławy. Trener Piotr KULPEKSZA.

TORUŃ: Washington 18, Stankiewicz 8, Strong 24 (3x3), Kapinga Mawej 12, Sobiech 6 - Deura 2, Ossowska 20 (6x3), Krupa, Trzymkowska, Urban 2. Trener Elmadin OMANIĆ.

1. Polkowice	20	37	1621:1242
2. Gorzów Wlkp.	20	36	1655:1381
3. Gdynia	20	36	1634:1337
4. Wrocław	20	34	1518:1366
5. Sosnowiec	20	32	1562:1519
6. Lublin	20	31	1512:1355
7. Poznań	20	29	1466:1513
8. Toruń	20	27	1459:1603
9. Warszawa	20	25	1332:1571
10. Bydgoszcz	20	23	1384:1695
11. Pruszków	20	20	1157:1718

Najbliższe mecze: KGHM BC Polkowice - Energa Polski Cukier Toruń, IKS Śleza Wrocław - MB Zagłębie Sosnowiec, PolskaStrefaInwestycji Enea AJP Gorzów Wlkp. - Enea AZS Politechnika Poznań, VBW Arka Gdynia - Polski Cukier AZS UMCS Lublin (wszystkie 27.02.)

Fot. Norbert Barczyk/PresFocus

„Czarny koń” ze Stargardu

Spójnia wygrała w Sosnowcu LOTTO 3x3 Ligę, w której rywalizowały zespoły ekstraklasy. W finale pokonała broniącą tytułu Legię.

LOTTO 3X3 LIGA

Finałowy turniej zespołów męskich w Arenie Sosnowiec był bardzo emocjonujący. Do najlepszej czwórki trafiły zespoły z Włocławka, Dąbrowy Górniczej, Stargardu i Warszawy. Po ciekawych pojedynkach ekipy Spójni i Legii zapewniły sobie awans do wielkiego finału. Faworytami byli legionieści, którzy bronili tytułu. Warszawianie prowadzili już 20:16 i brakowało im punktu, by przed czasem zakończyć rywalizację. Finisz należał jednak do stargardzian, którzy zdobyli pięć kolejnych punktów

i zdobyli złoto. Decydujące trafienie zaliczył **Damian „Damek” Krużyński**, a po wsadzie był tak wyczerpany, że konieczna była pomoc... ratowników medycznych!

- Myślałem, że wchodzę do finału lekko wypoczęty, ale po paru minutach „odcięło mi prąd”. Leciłem na charakterze. Podczas ostatniego timeoutu powiedzieliśmy sobie, że nie po to tu przyjeżdżaliśmy, by odpuścić ten mecz. Zaciśniliśmy zęby, pokazaliśmy serce i udało się wygrać! Byliśmy „czarnym koniem” tych rozgrywek, nikt na nas nie stawiał. Pokazaliśmy, że z każdym możemy rywalizować. Ni-

gdy nie trenowaliśmy razem, dopiero podczas piątkowych kwalifikacji zgrywaliśmy się - opowiadał po finałowym spotkaniu 20-letni Krużyński, który został MVP imprezy.

W meczu o trzecie miejsce Anwil Włocławek pokonał MKS Dąbrowa Górnicza 21:17.

Ćwierćfinały: Legia Warszawa - Śląsk Wrocław 21:13, Anwil Włocławek - Trefl Sopot 22:14, PGE Spójnia Stargard - Stal Ostrów Wlkp. 21:20, MKS Dąbrowa Górnicza - Suzuki Arka Gdynia 21:14.

Półfinały: Legia - Anwil 22:14, Spójnia - MKS 21:16

03. miejsce: Anwil - MKS 21:17
Finał: Spójnia - Legia 21:20

(pp)

Po Litwie Macedonia

ELIMINACJE EURO BASKETU

Wponiedziałek w Arenie Sosnowiec polscy koszykarze zagrają z Macedonią Północną. To drugie spotkanie białoczerwonych w ramach eliminacji do Eurobasketu 2025. W czwartek na inaugurację Polacy przegrali w Wilnie z Litwą 64:83. Macedończycy na otwarciu przegrali w Skopje z Estonią 69:74. W porównaniu do spotkania w Wilnie w naszym zespole nie zagra Mateusz Ponitka, który musiał wracać do Partizana Belgrad.

Polska nigdy jeszcze nie wygrała z Macedończykami w oficjalnym spotkaniu

o punkty. Dotychczasowe dwie konfrontacje - w kwalifikacjach ME 1999 zakończyły się zwycięstwami Macedończyków. W Skopje w listopadzie 1997 gospodarze wygrali 79:72.

Zespół trenera Igora Milicicia eliminacje do Eurobasketu traktuje jako przygotowanie i zgranie przed kluczowym lipcowym turniejem kwalifikacji olimpijskich do igrzysk w Paryżu. Polska jako współgospodarz ME jest pewna udziału w finałowym turnieju. Z grupy awans do turnieju finałowego wywalczą dwie drużyny.

Początek meczu w Arenie Sosnowiec o 18.00.

(pp)

TENIS STOŁOWY

ZŁOTO DLA CHIN

■ Reprezentacja Chin została drużynowym mistrzem świata kobiet i mężczyzn w potudniowo-koreańskim Pusanie. Chinki pokonały w sobotnim finale Japonki 3:2, a ich rodacy we wczorajszym decydującym meczu Francję 3:0. Nasze zespoły zostały sklasyfikowane na miejscach 9-16. Polki odpadły w 1/8 finału po porażce z Hongkongiem 1:3. Stawką tego meczu był nie tylko awans do ćwierćfinału, ale też uzyskanie kwalifikacji na tegoroczne igrzyska olimpijskie w Paryżu. Nasz męski zespół też odpadł w 1/8 finału po porażce z Francuzami 0:3.

WYNIKI DMŚ

Kobiety

■ **Ćwierćfinały:** Niemcy - Francja 2:3, Chiny - Korea Płd. 3:0, Tajwan - Hongkong 2:3, Rumunia - Japonia 0:3; **półfinały:** Chiny - Francja 3:0, Hongkong - Japonia 0:3

■ **FINAL:** Chiny - Japonia 3:2. Sun Yingsha - Miwa Harimoto 3:0 (11:5, 11:8, 11:4), Chen Meng - Hina Hayata 1:3 (11:6, 8:11, 9:11, 12:14), Wang Yidi - Miu Hirano 0:3 (8:11, 11:13, 10:12), Yingsha - Hayata 3:0 (11:2, 11:7, 11:6), Meng - Harimoto 3:1 (4:11, 11:7, 11:8, 11:7)
Brązowe medale: Hongkong, Francja.

Mężczyźni

■ **Ćwierćfinały:** Chiny - Japonia 3:0, Korea Płd. - Dania 3:1, Francja - Portugalia 3:1, Niemcy - Tajwan 0:3; **półfinały:** Chiny - Korea Płd. 3:2, Francja - Tajwan 3:1
■ **FINAL:** Francja - Chiny 0:3. Felix Lebrun - Wang Chuqin 0:3 (4:11, 8:11, 3:11), Alexis Lebrun - Fan Zhendong 2:3 (11:9, 4:11, 11:8, 10:12, 7:11), Simon Gauzy - Ma Long 1:3 (11:7, 2:11, 4:11, 6:11)
Brązowe medale: Tajwan, Korea Południowa.

(a)

BADMINTON
MP W ZĄBKACH

TYTUŁY DLA RUDNEJ I GOLASA

■ Joanna Rudna i Mateusz Golas zdobyli w podwarszawskich Ząbkach tytuły indywidualnych mistrzów Polski w badmintonie. W grze podwójnej triumfowali Paulina Hankiewicz i Kornelia Marczak oraz Miłosz Bochat i Paweł Śmitowski. W mikście najlepsimi okazali się Paweł Śmitowski i Magdalena Świerczyńska. Była to jubileuszowa, 60. edycja mistrzostw, z pulą nagród 50 tys. złotych. Organizatorzy przygotowali specjalną nagrodę dla złotej medalistki w grze pojedynczej: 5 tys. złotych oraz samochód Toyota Yaris na rok użytkowania.

WYNIKI FINALÓW

Gra pojedyncza kobiet: Joanna Rudna - Weronika Górniak 21:16, 21:8, **gra pojedyncza mężczyzn:** Mateusz Golas - Mikołaj Szymanowski 21:16, 21:18, **gra podwójna kobiet:** Paulina Hankiewicz, Kornelia Marczak - Anastazia Chomicz, Karolina Szubert 21:15, 21:19, **gra podwójna mężczyzn:** Miłosz Bochat, Paweł Śmitowski - Robert Cybulski, Szymon Ślepecki 21:17, 21:17, **gra mieszana:** Paweł Śmitowski, Magdalena Świerczyńska - Szymon Ślepecki, Dominika Kwaśnik 16:21, 21:15, 21:14

Finał sezonu w Polsce



Fot. PAP/Lukasz Gągułski

Kibice Oskara Kwiatkowskiego też liczyli na więcej...

Oskar Kwiatkowski liczył na więcej w historycznej rywalizacji.

PŚ W KRYNICY-ZDROJU

W sobotę Niemka Ramona Theresia Hofmeister i Austriak Andreas Prommegger wygrali slalom gigant równoległy w Krynicy-Zdroju. Zawody zaliczane do snowboardowego Pucharu Świata po raz pierwszy w historii odbyły się w Polsce. W niedzielnym slalomie gigancie równoległym, ostatnim w tym sezonie, najlepsi byli Japonka Tsubaki Miki i Austriak Arvid Auner. Liczyliśmy na udany start Oskara Kwiatkowskiego, ubiegłorocznego mistrza świata w tej konkurencji. Polak zaprezentował się przyzwoicie, ale wystarczyło to tylko do 11. miejsca w sobotę i 8. wczoraj.

Zakopiańczyk bardzo dobrze spał się w sobotnich eliminacjach i do fazy finałowej awansował z trzecim czasem. W 1/8 finału przyszło mu się jednak zmierzyć z liderem Pucharu Świata - Austriakiem Benjaminem

Karlem. Kwiatkowski wybrał „czerwoną” trasę i w zasadzie od początku musiał gonić rywala, na mecie stracił do niego 0,81 sek. i odpadł z rywalizacji. Wczoraj jako jedyny z reprezentantów Polski dotarł do czołowej „16”. W 1/8 finału pokonał o 0,41 sek. Niemca Ole-Mikkela Prantla. W ćwierćfinale trafił na najszybszego w kwalifikacjach, jednego z czterech Włochów, którzy dotarli do czołowej ósemki, Maurizio Bormoliniego. Nasz mistrz świata stracił do reprezentanta Italii 0,41 s i odpadł z dalszej rywalizacji.

- Chciałem wyciągnąć wnioski po pierwszym dniu. Dziś inaczej starałem się podejść do tematu. W eliminacjach popełniłem trochę błędów. W finałach zależało mi, aby zachować spokój i trzymać się mocno na desce, bo warunki były dosyć wyboiste. W 1/8 finału to się udało, ale w ćwierćfinale zepsułem przejazd. Na niebieskiej sekcji było parę wybojów. Starałem się gonić Włocha, ale

się nie udało - powiedział na mecie Oskar Kwiatkowski.

Jego najlepszym występem sezonu w tej konkurencji było pod koniec stycznia 6. miejsce w austriackim Simonhoehe. Małą Kryształową Kulę w slalomie gigancie równoległym zdobyli Niemka Ramona Theresia Hofmeister i Austriak Benjamin Karl.

WYNIKI SLALOMU
GIGANTA RÓWNOLEGŁEGO

Sobota

■ **Kobiety:** 1. Ramona Theresia Hofmeister (Niemcy), 2. Julie Zogg (Szwajcaria), 3. Michelle Dekker (Holandia), 4. Daniela Ulbing (Austria)
5. Ladina Jenny (Szwajcaria), 6. Claudia Riegler (Austria). **Weronika Dawidek, Maria Bukowska-Chyc, Natalia Stokłosa, Karolina Półtorak, Natasza Piwowarczyk, Olga Kaciczak, Olimpia Kwiatkowska, Sonia Zapata, Weronika Biela-Nowaczyk** odpadły w eliminacjach.

■ **Mężczyźni:** 1. Andreas Prommegger (Austria), 2. Roland Fischnaller (Włochy), 3. Daniele Bagozza (Włochy), 4. Fabian Obmann (Austria), 5. Tim Mastnak (Słowenia), 6. Dominik Burgstaller (Au-

stria), 7. Benjamin Karl (Austria)... **11. Oskar Kwiatkowski. Andrzej Gąsienica-Daniel, Maciej Mikołajczyk, Mikołaj Rutkowski, Michał Nowaczyk** odpadli w eliminacjach.

Niedziela

■ **Kobiety:** 1. Tsubaki Miki (Japonia), 2. Daniela Ulbing (Austria), 3. Ladina Jenny (Szwajcaria), 4. Ramona Theresia Hofmeister (Niemcy), 5. Annamari Dancza (Ukraina), 6. Claudia Riegler (Austria). Polki odpadły w eliminacjach.

■ **Klasyfikacja końcowa PŚ:** 1. Ramona Theresia Hofmeister 429 pkt, 2. Tsubaki Miki 423, 3. Lucia Dalmasso (Włochy) 330... **21. Maria Bukowska-Hyc 54, 25. Weronika Dawidek 42, 28. Olimpia Kwiatkowska 28, 43. Weronika Biela-Nowaczyk 7, 48. Natalia Stokłosa 5, 52. Karolina Półtorak 1**

■ **Mężczyźni:** 1. Arvid Auner (Austria), 2. Maurizio Bormolini (Włochy), 3. Alexander Payer (Austria), 4. Mirko Felicetti (Włochy), 5. Aaron March (Włochy), 6. Fabian Obmann (Austria)... **8. Oskar Kwiatkowski**

■ **Klasyfikacja końcowa PŚ:** 1. Benjamin Karl 489 pkt, 2. Andreas Prommegger (Austria) 329, 3. Roland Fischnaller (Włochy) 308... **15. Oskar Kwiatkowski 160, 30. Michał Nowaczyk 36**

(a)

TENIS
ATP W LOS CABOSPierwszy tytuł
Thompsona

Australijczyk Jordan Thompson w finale turnieju ATP w meksykańskim Los Cabos pokonał rozstawionego z numerem 4 Norwega Caspera Ruuda 6:3, 7:6 (7-4) sięgając po pierwszy w karierze triumf. 29-letni australijski tenisista, 40. w światowym rankingu, w półfinale niespodziewanie wygrał z najwyższej rozstawionym Niemcem Alexandrem Zverevem 7:5, 4:6, 7:6 (7-2). W poniedziałkowym notowaniu światowej listy Thompson, który zawodową karierę rozpoczął w 2013 roku, awansuje na najwyższe w karierze, 32. miejsce. Z Polaków w Meksyku startował Jan Zieliński, ale razem z Monakijczykiem Hugo Nysem odpadli w pierwszej rundzie debła.

ATP W DAUSZE

Szósty tytuł
Chaczanowa

Rozstawiony z numerem drugim Karen Chaczanow pokonał debiutującego w finale imprezy ATP Czecha Jakuba Mensika 7:6 (14-12), 6:4 i wygrał tenisowy turniej w Dausze. To szósty tytuł Rosjanina w karierze. Chaczanow wcześniej triumfował w Chengdu (2016), Paryżu, Moskwie i Marsylii (2018) oraz w Zhuhai (2023). Zajmujący 116. miejsce w światowym rankingu Mensik w poniedziałkowym notowaniu po raz pierwszy w karierze znalazł się w pierwszej setce. Polacy w Dausze nie startowali.

Niewiadoma siódma

KOLARSTWO
OMLOOP HET NIEUWSBLAD

Katarzyna Niewiadoma (Canyon//SRAM) zajęła 7. miejsce w Omloop Het Nieuwsblad. Zwyciężyła Holenderka Marianne Vos (Team Visma - Lease a Bike) przed Belgijką Lotte Kopecky (Team SD Worx - Protime) i Włoszką Elisą Longo Borghini (Lidl - Trek). Na liczącej 127,1 km trasie z Gandawy do Ninove czołowa trójka uzyskała czas 3:27.15, taki sam jak dwie inne uczestniczki ucieczki. Niewiadoma finiszowała jako druga z grupki pościgowej ze stratą 1.08. Na 37. miejscu ukończyła wyścig otwierający sezon kolarski

w Belgii jej koleżanka z grupy Agnieszka Skalniak-Sójka - strata 2.08. Wcześniej w sobotę w 79. edycji rywalizacji mężczyzn w klasyku Omloop Het Nieuwsblad triumfował Słoweniec Jan Tratnik (Visma), który wyprzedził Niemca Nilsa Politta (UAE Team Emirates) i kolegę z grupy Belga Wouta van Aerta. Wśród 131 kolarzy, którzy dotarli do mety, było dwóch Polaków - 93. miejsce ze stratą 11.19 zajął Łukasz Owsian (Arkea-B&B Hotels), a 99. był Kamil Małecki (Q36.5 Pro Cycling Team) - strata 13.07. Nie ukończyli rywalizacji Kamil Gradek (Bahrain-Victorious) i Cesare Benedetti (Bora-hansgrohe).

Belgijska niespodzianka

UAE TOUR

Lennert Van Eetvelt (Lotto Dstny) został niespodziewanym triumfatorzem wyścigu UAE Tour. 22-letni belgijski kolarz wygrał w niedzielę ostatni, siódmy etap i w klasyfikacji generalnej wyprzedził o dwie sekundy Bena O'Connora (Australia/UAE Team Emirates). Niedzielny etap, zakończony 11-kilometrową wspinaczką na Jebel Hafeet, całkowicie przewrócił klasyfikację generalną wyścigu. Zajmujący czołowe lokaty kolarze UAE Emirates Team - lider Australijczyk Jay

Vine i trzeci - Amerykanin Brandon McNulty osłabli już w połowie podjazdu i w końcowej klasyfikacji wypadli z czołowej dziesiątki. Sytuację mógł wykorzystać wicelider - O'Connor, ale na 2 km przed metą z czołówki zatakował niespodziewanie van Eetvelt i na mecie uzyskał 22 sekundy przewagi nad goniącą go grupką. Ta przewaga i 10-sekundowa bonifikata pozwoliły mu awansować na czoło klasyfikacji. Triumf na Jebel Hafeet był pierwszym zwycięstwem Belga w wyścigu rangi World Tour. Na trzecim miejscu ukończył wy-

ścig Hiszpan Pello Bilbao (Bahrain Victorious), melując się na mecie ostatniego etapu na drugiej pozycji i zyskując 6 sekund bonifikaty. O'Connor, przegrywając walkę o drugie miejsce na mecie, dostał tylko 4 sekundy i przez to o dwie przegrał cały wyścig na rzecz Eetvelta.

Stanisław Aniołkowski (Cofidis) i Filip Maciejuk (Bora-hansgrohe) zajęli na siódmym etapie i w końcowej klasyfikacji dalekie miejsca. Maciejuk ukończył wyścig na 47. pozycji ze stratą 16.17, a Aniołkowski zajął 87. lokatę - strata 32.26.



Martyna Jelińska (z lewej) znów powalczy na olimpiadzie.

Polski floret olimpijski

Oba nasze zespoły floretowe - kobiet i mężczyzn - wystąpią w igrzyskach w Paryżu.

Zdecydowały o tym wyniki ostatnich w okresie kwalifikacji turniejów drużynowych Pucharu Świata w Kairze. O medale w każdej z sześciu konkurencji powalczą w stolicy Francji po osiem zespołów. O podziale miejsc zdecydują wyniki uzyskane w okresie od 1 kwietnia 2023 do 31 marca tego roku, ale w przypadku floretu ostatnimi zmaganiem drużynowymi są niedzielne zawody w Egipcie. Awans daje pozycja w czołowej „czwórce” rankingu olimpijskiego albo - poza nią - status najlepszej drużyny w jednej z czterech stref geograficznych: europejskiej, azjatyckiej, amerykańskiej i afrykańskiej, choć dodatkowym warunkiem jest miejsce w „16” klasyfikacji Pucharu Świata.

Z polskich drużyn w swoich rękach sprawę olimpijskich przepustek miała siódma w zestawieniu ekipa kobieca, prowadzona przez trenera Tomasza Cieplego. O ostatnie wolne miejsce toczyła korespondencyjny pojedynek z Niemkami. I wyszła z niego zwycięsko, gdyż biało-czerwone awansowały w Egipcie do ćwierćfinału, a sklasyfikowane bezpośrednio za nimi rywalki nie znalazły się wśród ośmiu najlepszych ekip.

Polki, w składzie: Julia Walczyk-Klimaszyk, Hanna Łyczbińska (obie KU

AZS UAM Poznań), Martyna Synoradzka i Martyna Jelińska (obie AZS AWF Poznań), w 1/8 finału pokonały Węgierki 45:32, a Niemki na tym etapie uległy Koreankom 39:45.

W ćwierćfinale pewnie już olimpijskiej kwalifikacji biało-czerwone uległy drugim w światowym rankingu Amerykankom 17:45 i pozostały w walce o miejsca 5-8.

Także z miejsc dla poszczególnych kontynentów olimpijską kwalifikację zdobyli plasujący się na 9. pozycji w rankingu polscy floreciści. W ich przypadku najważniejsze było, aby lokatę w „czwórce” tego zestawienia obronili Francuzi, gdyż w innym przypadku zajęliby europejskie miejsce z puli geograficznej.

Zajmujący czwartą lokatę w klasyfikacji drużyn „trójkolorowi” - mistrzostwo olimpijskie z Tokio - nie weszli w Kairze do czołowej ósemki, przegrywając w 1/8 finału z niżej notowanymi Węgrami 31:45. Mogący ich wyprzedzić w rankingu olimpijskim Chińczycy w ćwierćfinale musieli uznać wyższość Amerykanów 36:45 i stało się jasne, że nie osiągną wymaganej „matematycznie” trzeciej pozycji. Podobnie jak zespół Hongkongu, który mógł liczyć na wyprzedzenie gospodarzy igrzysk i awans w przypadku końcowego zwycięstwa w turnieju, ale prze-

grał w półfinale z Japonią 42:45.

- Niespodziewana porażka Francuzów w 1/8 finału przysporzyła dodatkowych emocji, bo nikt nie zakładał, że zabraknie ich w „ósemce”. Na szczęście wszystko skończyło się po naszej myśli - przekazał przebywający w Kairze dyrektor sportowy Polskiego Związku Szermierzczego Łukasz Mandes.

Polacy, którzy mogli tylko trzymać kciuki za korzystne rozstrzygnięcie, gdyż ich status najlepszej drużyny z Europy poza „czwórką” rankingu olimpijskiego był niezagrożony, powalczą w Kairze - podobnie jak ich koleżanki - o miejsca 5-8.

Michał Siess (AZS AWFiS Gdańsk), Andrzej Rządowski (Wrocławianie), Adrian Wojtkowiak (AZS AWF Poznań) i Jan Jurkiewicz (Toruńska Akademia Floretu) w 1/8 finału pokonali wyżej notowanych Koreańczyków 43:42, ale w ćwierćfinale przegrali z drugimi w rankingu drużynowym Włochami 31:45.

Biało-czerwone florecistki po raz ostatni w turnieju drużynowym igrzysk wystąpiły 12 lat temu w Londynie, zajmując piąte miejsce. Floreciści czekają na szansę od 2000 roku, kiedy w Sydney znaleźli się tuż za podium.

Niemal pewny udział w tegorocznych igrzyskach ma też drużyna

szpadzistek. Ubiegłoroczne mistrzynię globu zajmują czwartą lokatę w świecie, a przed nimi jeszcze jeden turniej - w marcu w Chinach.

- Musiałyby się stać jakiś kataklizm, by dziewczyny się nie zakwalifikowały. To możliwe tylko w skomplikowanych matematycznie czysto teoretycznych wariantach - ocenił Mandes.

Gdyby trzy polskie zespoły wystąpiły w Paryżu, oznaczałoby to prawdopodobnie najliczniejszą reprezentację szermierczą od igrzysk w Pekinie, gdzie startowało 14 osób, a zespół szpadzistów zajmując drugie miejsce wywalczył ostatni medal w tej dyscyplinie.

- Wysłanie trzech drużyn na igrzyska to byłby nasz spory sukces, bo to oznacza jednocześnie, że w każdej z tych broni po trzech naszych reprezentantów powalczą indywidualnie. To bardzo ważne dla polskiej szermierki, ale i dla tych młodych ludzi, bo w przypadku tej dyscypliny igrzyska mają wyjątkowy status - powiedział wiceprezes i jednocześnie prezes honorowy PZSerm, Adam Konopka.

W konkurencjach, w których drużyny nie awansują, pojedynczy zawodnicy będą mogli wywalczyć olimpijskie paszporty w europejskich turniejach kwalifikacyjnych. W dniach 26-28 kwietnia zostaną one przeprowadzone w luksemburskim Dudelange.

- Będzie trudno, a każdy kolejny awans bierzemy w ciemno - zakończył Konopka.

Najlepsi w piątce

Damian Szwarnowiecki w kategorii 81 kg i Anna Dyba w wadze 78 kg zajęli 5. miejsca w stolicy naszego kraju.

**DZUDO
WARSAW EUROPEAN OPEN**

Piąte lokaty to najlepsze wyniki biało-czerwonych w dwudniowych zawodach zaliczanych do kwalifikacji olimpijskich.

- Ania Dyba jest pozytywnym zaskoczeniem, gdyż w grupach młodzieżowych nie odnosiła sukcesów. A niedawno wygrała mistrzostwo Polski i okazuje się, że najlepiej wypadła z naszych zawodniczek w tym turnieju. Nasz drugi skład nie spełnił oczekiwań - ocenił trener kobiecej kadry Jacek Kowalski.

Polka w pojedynku o podium stoczyła zacięty zakończony dogrywką bój z silniejszą fizycznie Linde Hanstede. Holenderka wygrała przez waza-ri.

Szwarnowiecki dwa lata temu w Warszawie w wadze 73 kg wywalczył trzecie miejsce. Teraz też był blisko powtórzenia tego wyniku, ale w kat. 81 kg. - Z Francuzem Batiste Pierre prowadził na kartki, ale ostatecznie poległ przez ippōn, chyba nie starczyło mu sił - dodał Kowalski.

W Warszawie nie wystąpili najwyżej klasyfikowani zawodnicy polskiej federacji w rankingu światowym. Awizowana wcześniej Angelika Szymańska (kat. 63 kg) jest lekko kontuzjowana, a Piotr Kuczera (100 kg) nie miał tego startu w planach.

Impreza była okazją do zaprezentowania się zaplecza kadry biało-czerwonych, która szykowana jest z myślą o starcie w igrzyskach w Los Angeles 2028. Polski Związek Judo w sumie reprezentował 65 zawodników.

Pierwszego dnia turnieju najbliższej „ósemki” była Natalia Kropka, której w kategorii 63 kg zabrakło jednego zwycięstwa. Kropka, brązowa medalistka młodzieżowych mistrzostw Europy 2020, na początek kolejno zwyciężyła przez ippōn Holenderkę Naomi Rottier, a później Niemkę Vivian Herrmann. W kolejnym pojedynku zmierzyła się z Arielą Sanchez Benitez, z którą przegrała dwa tygodnie temu w finale Gyoer European Open. W Warszawie Hiszpanka ponownie okazała się lepszą zawodniczką.

- Natalię dużo sił kosztowała walka z Niemką zakończona po dogrywce. Z Hiszpanką na Węgrzech wyglądało to dużo lepiej. Rewanż się nie udał - ocenił trener Kowalski.

Warszawski turniej, organizowany od 1962 roku, jest najstarszym w judo w Europie. Warsaw European Open jest pierwszą z ośmiu imprez, których organizację Polsce na rok 2024 powierzyła europejska federacja. Cykl zamkną mistrzostwa Europy do lat 23 zaplanowane w dniach 15-16 listopada w Pile.

Żeńska C2 500 pewna Paryża

KAJAKARSTWO

Kobieca osada C2 500m jest pewna startu w igrzyskach w Paryżu - poinformował Polski Związek Kajakowy. Nominacja jest efektem braku przyznania kwalifikacji w strefie Australii i Oceanii, a w związku z tym przekazanie jej dziewiętej ekipie ubiegłorocznych mistrzostw świata w Duisburgu.

Tuż poza czołową ósemką MŚ 2023 uplasowały się Sylwia Szczerbińska i Katarzyna Szperkiewicz.

- Odchodzi nam stres przed kontynentalnymi eliminacjami w Szeged. Ta promocja na igrzyska daje nam duży komfort przygotowania do Paryża - przyzna-

ła Sylwia Szczerbińska, cytowana w związkowym komunikacie.

- To dla nas doskonała informacja. W maju na Węgrzech, uwzględniając ewentualny udział Rosjanek i Białorusinek w kwalifikacjach, czekałoby nas bardzo ciężkie zadanie. Teraz, mając pewność wyjazdu na igrzyska, będzie pracowało się spokojniej. Tak czy siak, musimy się porządnie przygotować na Puchar Świata w Szeged i Poznaniu, bo na nich poznamy odpowiedź, w jakim stopniu jesteśmy walczyć z czołówką - podkreślił Marek Ploch, trener reprezentacji kanadyjek i kanadyjekarzy.

Igrzyska w Paryżu rozpoczyna się 26 lipca.



Fot. Michał Łaudy/Prefocus

Piotr Lisek był lepszy od Armanda Duplantisa...

Podium dla Liska i Skrzyszowskiej

Najlepsze płotkarki biegają szybko pod dachem, co pachnie nowym rekordem świata.

Ostatni mityng z cyklu World Indoor Tour Gold w Madrycie stał na wysokim poziomie, ale to było zaledwie preludium do tego, co się będzie działo już od piątku podczas halowych mistrzostw świata w Glasgow. Z naszych reprezentantów największe powody do radości miał Piotr Lisek, który okazał się najlepszy w konkursie tyczkarzy i tym samym przypieczętował zwycięstwo w klasyfikacji generalnej halowego cyklu. Natomiast Pia Skrzyszowska na 60 m musiała się zadowolić trzecim miejscem, ale płotkarska konkurencja stała na niebywałym poziomie.

Lisek w tym sezonie był najbardziej zapracowanym naszym lekkoatletą i startował we wszystkich zawodach i w rezultacie zgromadził 25 pkt i miał zdecydowaną przewagę nad pozostałymi rywalami. Dla przykładu Szwed Armand Duplantis, rekordzista świata, startował tylko trzy razy, a w Clermont-Ferrand uzyskał najlepszy wynik w tym roku - 6,02. Konkurs w Madrycie nie zgromadził wszystkich najlepszych i Liskowi wystarczyło zaliczyć wysokość 5,70. Owszem, atakował 5,80, ale bez powodzenia. Na podium obok

niego stanęli: Portugalczyk Pedro Buaro - 5,60 oraz Hiszpan Alexi Pi - 5,50.

Biegi płotkarskie z udziałem pań były główną atrakcją tego mityngu. Już w eliminacjach Devynne Charlton z Bahamów oraz Holenderka Nadine Visser uzyskały po 7,79 sek., zaś Skrzyszowska - 7,83. Natomiast w finale Charlton była bliska wyrównania własnego rekordu świata, a jej czas - 7,68 - był zaledwie o 0,01 sek. gorszy. Visser była druga - 7,78 - a nasza płotkarka trzecia i skopiowała wynik z eliminacji. W klasyfikacji generalnej Skrzyszowska zajęła 4. miejsce - 22 pkt, ustępując Charlton - 28, Nigeryjce Tobi Amusan - 27 i Visser - 24. Na 400 m Rumunka Andrea Miklas pewnie wygrała i uzyskała 51,11 sek.

Świetną formę zademonstrował włoski średniodystansowiec Catalin Tecuceanu, który wynikiem 1.45,00 nie tylko o prawie pół sekundy poprawił rekord swojego kraju, ale uzyskał najlepszy w tym roku wynik na świecie. Włoch wyraźnie wyprzedził duet Hiszpanów: Mohamed Attaoui - 1.45,67 oraz Adriana Bena - 1.45,72 oraz wygrał klasyfikację generalną. Kolejnym rekordzistą został Włoch Lorenzo Ndele Simonelli,

który na 60 m ppł. uzyskał 7,46 i wyprzedził dwóch reprezentantów gospodarzy: Asiera Martinezę - 7,50 i Enrique Llopisa - 7,51. W konkursie pchnięcia kulą Rajindra Campbell (Jamajka) wynikiem 22,16 ustanowił rekord swojego kraju i o 13 cm wyprzedził Toma Walsha (Nowa Zelandia). Jamajczyk jest na 12. miejscu halowej listy wszech czasów. Jordan Alejandro Diaz Fortun, trójskoczek rodem z Kuby, ale od 2022 r. reprezentuje Hiszpanię tylko w zawodach krajowych, uzyskał 17,52. Od 24 czerwca tego roku będzie mógł reprezentować nową ojczyznę już w imprezach międzynarodowych. Diaz będzie jednym z kandydatów do podium w igrzyskach w Paryżu.

Sobera w Glasgow

Robert Sobera pokazał się z dobrej strony podczas halowych mistrzostw Polski w Toruniu i dzielnie walczył z Liskiem o złoto. Ostatecznie wynikiem 5,75 był drugi, ustępując rywalowi o 5 cm. W momencie ogłoszenia składu wicemistrz Polski zajmował w rankingu miejsce niegwarantujące mu prawa startu w HMŚ. Jednak kilku zawodników zajmujących wyższe pozycje zrezygnowało i tyczkarz z Wrocławia otrzymał zaprosze-

nie od World Athletics. Tak więc ekipa biało-czerwonych będzie liczyła 24 osoby.

Ostatnim sprawdzianem dla Sobery był mityng w Berlinie, zaliczany do cyklu World Indoor Tour Silver, gdzie wynikiem 5,66 zajął trzecie miejsce. Zwyciężył John Obiena - 5,93 przed Amerykaninem Trayem Oatesem - 5,75. W konkursie skoku w dal pań Nikola Horowska była szósta - 6,53, a wygrała Niemka Malaika Mhambo - 6,95.

Rekord świata Moralesa-Williamsa

Kanadyjczyk Christopher Morales-Williams czasem 44,49 pobił halowy rekord świata na 400 m podczas uniwersyteckich mistrzostw w Fayetteville w stanie Arkansas. Poprzedni rekord Amerykanina Keron Clementa (44,57) został ustanowiony w 2005 roku w tej samej hali. Od tego sezonu światowa federacja (World Athletics) rozgranicza rekordy świata ustanowione na tzw. krótkim torze (okrążenie 200 m) w porównaniu do 400 m na torze klasycznym. Obiekt w Fayetteville posiada bieżnię 200 m. 19-letni Christopher Morales-Williams, student drugiego roku Uniwersytetu Georgia, rozpoczął sezon halowy z najlepszym czasem wynoszącym 47,42. Jego rekord Kanady na otwartym obiekcie wynosi 45,48, a został ustanowiony latem 2022 roku.

(sow)

Brązowa sztafeta

SHORT TRACK
MŚJ W GDAŃSKU

Polskie łyżwiarki wywalczyły brązowy medal w sztafecie na 3000 m mistrzostw świata juniorów w short tracku. Wygrały Węgierki, drugie były Włoszki. Indywidualnie najlepiej wypadła Anna Falkowska, która na 500 m zajęła 10. lokatę. W Gdańsku ścigało się blisko 160 zawodników z 39 krajów. Przed decydującym wyścigiem sztafet wiadomo było, że Polki staną na podium - do rywalizacji, z powodu kontuzji jednej z zawodniczek, nie przystąpiły bowiem Koreanki. Biało-czerwone były ostatecznie trzecie.

Siedem okrążeń do mety upadła Falkowska i gospodynie mistrzostw straciły szansę na lepszą lokatę. W drużynie jechały ponadto Natalia Bielicka, Michałina Wawer i Kornelia Woźniak. Zwyciężyły Węgierki, drugie były Włoszki.

Nietypowa sytuacja miała miejsce w finale kobiet na 1000 m. Do mety dojechały tylko dwie z pięciu zawodniczek, Chinka Ye Wang i Koreanka Sumin Yu, ale brązowy medal zdobyła Holenderka Angel

Daleman, która nie ukończyła biegu. Dwie łyżwiarki, Chinka Jianing Zhang i Koreanka Jaehee Chung, zostały bowiem zdyskwalifikowane.

Z kolei u mężczyzn całe podium na tym dystansie obsadzili Koreańczycy, a triumfował Dong Min Shin.

W męskiej sztafecie na 3000 m najszybsi byli Koreańczycy, a w sztafecie mieszanej zwyciężyła ekipa Chin.

Z Polek indywidualnie najlepiej wypadła Falkowska, która na 500 m została sklasyfikowana na 10. pozycji.

W Gdańsku medale zdobyli łyżwiarze z 10 państw, a najwięcej - 10 - Koreańczycy - cztery złote, cztery srebrne i dwa brązowe. Trzy tytuły wywalczyli Chinka Ye Wang (500 i 1000 m oraz w sztafecie mieszanej) i Koreańczyk Dong Min Shin (500 i 1000 m oraz w męskiej sztafecie).

Czempionat globu juniorów to trzecia wielka impreza w tym roku na krótkim torze w Gdańsku. W połowie stycznia odbyły się seniorskie mistrzostwa Europy, a w dniach 16-18 lutego finał Pucharu Świata seniorów.

BIATHLON
MŚJ W OTEPAEAE

JAN GUŃKA TRZECI

Jan Guńka zdobył brązowy medal mistrzostw świata juniorów w biathlonie w estońskiej miejscowości Otepäe. Do zwycięzcy biegu na dochodzenie Niemca Le-

onharda Pfunda stracił 15,3 s, a do drugiego na mecie Francuza Valentina Lejeune'a - 2,5 s. Guńka i Pfund popełnili jeden błąd na strzelnicy, natomiast Lejeune strzelał bezbłędnie. To pierwszy medal dla Polski w tej imprezie. Mistrzostwa potrwają do 2 marca.

REKLAMA

Największa Agencja Fotografii Sportowej w Polsce

pressfocus.pl

biuro@pressfocus.pl | tel. 508 339 208 | 607 892 462



Piotr Krępa (drugi z lewej) często był brany w „kleszcze” przez byłych kolegów, ale nic sobie z tego nie robił.

Sentymenty zostały w szatni

Po pierwszej połowie Górnik Zabrze przegrywał, ale drugie 30 minut rozegrał niemal perfekcyjnie.

ORLEN SUPERLIGA MĘCZYZN

Razdło się zdarza, by wraz z końcówką syreną trener przegrywającej drużyny unosił ręce w geście radości. A tak w niedzielę w hali przy Wolności uczynił **Rafał Kuptel**. Co tak ucieszyło utytułowanego reprezentanta Polski? Zmarowana przez zabrzan akcja, która pozwoliłaby im wygrać sześcioma bramkami. Górnik wygrał pięcioma, a to oznacza, że rewanż za październikową porażkę 27:32 był niepełny i gdyby na koniec sezonu oba zespoły miały tyle samo punktów, wyżej byłby ten z Kalisza.

Taki scenariusz będzie jednak mało prawdopodobny, bo trójcolorowi mają sporą przewagę, a wczoraj ją jeszcze powiększyli. - Wiemy, z kim przyjdzie nam się zmierzyć, ale nasz plan jest prosty - bronić szczególnie, rzucić celnie - nie owijał w bawełnę szkoleniowiec przyjezdnych i przez 30 minut jego podopieczni go realizowali. Nie pozwalali rywalom przedrzeć się pod bramkę (pierwszego gola stracili dopiero w 7 minucie), a po przeciwnej stronie solidnie objali Piotra Wysomirskiego. Doświadczony bramkarz w ciągu 12 minut dwukrotnie oberwał piłką w twarz, ale tylko się otrząsał i bronił dalej. Jednym z tych, którzy trafili w „Wysza”, był Mateusz Kus. Pochochający z Piekara Śląskich zawodnik chciał potraktować to spotkanie niezwykle emocjonalnie, a jak ktoś czegoś bardzo chce, to zwykle mu nie wychodzi. W 28 minucie bezpardonowo powstrzymał rywala i po raz trzeci otrzymał 2-minutową karę. Oznaczała ona wykluczenie, złość kaliskiego szczyptornisty i... problemy jego zespołu.

Jego koledzy nie byli już bowiem tak zadziorni i ambitni w defensywie, dzięki czemu „górnicy” potrzebowali zaledwie 2 minut drugiej połowy, by wyjść na prowadzenie, którego już nie oddali. Świetną zmianę dał Paweł Krawczyk. Młody środkowy brał na siebie ciężar rozgrywania akcji, przepychał się przez defensywę i regularnie trafiał do siatki. Wydatnie pomógł mu **Piotr Krępa**. Dla doświadczonego obrotnego wczorajszy mecz był wyjątkowy, wszakże do niedawna bronił barw klubu z Kalisza. - Nie ukrywam, że czułem dreszcz dodatkowych emocji. Nie mogło być inaczej, skoro w MKS-ie spędziłem 3,5 roku. Sentymenty jednak postanowiłem zostawić w szatni, bo jestem profesjonalistą - zaznaczył Krępa, który nie bał się wchodzić w pojedynki z byłymi kolegami. - Nie dawali za wygraną, koszulki trzeszczały, ale przecież na tym to polega. Chyba jak większość zawodników lubię ostrą i bezpardonową walkę, a sędziowie na taką pozwalali. Cieszę się, że mogłem pomóc w wygranej - dodał potężnie zbudowany

szczyptornista, chwalony przez **Tomasza Strzabę**. - Piotrek bardzo nam pomaga w ataku - podkreślił szkoleniowiec Górnika.

W ostatnich 10 minutach, dzięki prowadzeniu 21:17, jego podopieczni mogli przećwiczyć grę w defensywie przeciwko siedmiu dążącym do zmniejszenia strat rywalom, ale w tym czasie Kacper Ligarzewski dał się zaskoczyć zaledwie 4 razy. Akcje kaliszczan były bowiem zatrzymywane przez Adama Wąsowskiego i spółkę, a następnie błyskawicznie przenosiły się na drugą stronę, gdzie brylował Jakub Szyszko. Trzy z rzędu trafienia prawoskrzydłowego pozwoliły wypracować bezpieczną przewagę i sięgnąć po zwycięstwo. - Najpierw Kalisz, a dopiero potem HBC Nantes - powiedział przed pierwszym gwizdkiem trener Strzaba, który dziś może obmyślać taktykę przed wtorkowym meczem w Lidze Europejskiej.

■ Górnik Zabrze - Energa MKS Kalisz 26:21 (11:12)

GÓRNIK: Wysomirski, Ligarzewski - Mauer 2, Tokuda 2, Morkowski, Kaczor 1, Przytuła 3, Artemenko 6/2, Wąsowski, Ilczenko 3, Minocki 1, Szyszko 4, Krawczyk 4, Krępa. **Kary:** 4 min. **Trener** Tomasz STRZABĄŁA.

KALISZ: Hrdliczka, Szczecina - Miłosz Bekisz 1, Starcević 3, Kowalczyk 7/5, Kus 1 (CZK, 28 min - gradacja kar), Wróbel 1, Komarzewski 1, K. Piliłowski 1, Nejdł 1, Biernacki 1, Molski, Karpiński, Kucharzyk 4, Drej, Antolak. **Kary:** 12 min. **Trener** Rafał KUPTEL.

■ Grupa Azoty Unia Tarnów - Energa Wybrzeże Gdańsk 29:33 (17:18)

UNIA: Malecki, Wysocki - J. Adamski 4, Sanek 2, Buszkow 1, Sikora 2, Mrozowicz, Parowiczak 1, Zdobylak 3/3, Podsiadło 8, Stupski 1, Smolikow 4, Matek 1, Tokarz 2. **Kary:** 10 min. **Trener** Marcin JANAS.

WYBRZEŻE: Bedoui, Poźniak - Jachlewski 10/5, Powarzyński 2, Papina 3, Zmawc 1, Pieczonka 8, Milicević 3, Papaj, Góralski 2, Domagata, Stępień 2, Peret 2, Tomczak. **Kary:** 10 min. **Trener** Patryk ROMBEL.

■ Orlen Wisła Płock - MMTS Kwidzyn 44:22 (24:12)

WISŁA: Jastrzębski, Alilović - Daszek 3, Żytnikow 6, Fazekas 1, Serdio 4, Lucin 7/3, Mihić 5, P. Krajewski 1, Dawydzik 4, Susnja, Perez, Sroczyk 2, Zarebec 4, Michałowicz 1, Samoil 6. **Kary:** 4 min. **Trener** Xavi SABATE.

KWIDZYN: Zakreta, Matłega, Chrusciel - Czerkaszczenko 3, Grzenkowicz 4, W. Jankowski 4, Kosmala 4/2, Potoczny 1, Kamyszek 4, Guzewicz 1, Welcz, Lewczyk, Landzwojczak, Malczak, Jarosz 1, Chałupka. **Kary:** 10 min. **Trener** Bartłomiej JASZKA.

■ Arged Rebud KPR Ostrowia Ostrów Wielkopolski - Zepter KPR Legionowo 39:33 (17:17)

OSTROWIA: Krekora, Balcerek, Zimny - P. Marciniak 1, Gajek 7, Gierak 7, Reznicki 4, Kamil Adamski 8/6, Urbaniak 4, Szpera 3, Klopsteg 3, Wojciechowski 2, Misiejuk. **Kary:** 4 min. **Trener** Kim RASMUSSEN.

LEGIONOWO: Liljestrand, Pieńkowski - Adamczyk 3, Chabior 7/3, Wotowiec 5, Brzeziński 3, Ciok, Lewandowski 4, Fafara, Klapka 3, Pawelec 3, Tylutki, Laskowski 4, Maksymczuk 1. **Kary:** 4 min. **Trener** Michał PRAŃNICKI.

■ Azoty Puławy - Zagłębie Lubin 36:24 (17:12)

AZOTY: Borucki, Zembrzycki - M. Marciniak 4, Kacper Adamski 7/1, Gogo-

la 3, R. Przybylski 6, Janikowski 1, Fedenczak, Zarzycki, Burzak 8, Ostrowsko 3, Górski 2, Jaworski 1, Urbane 1, Bereziński. **Kary:** 10 min. **Trener** Siergiej BEBESZKO.

ZAGŁĘBIE: Schodowski, Procho 1 - Hluszak 1, Iskra 1, Rutkowski 1, Drozdalski, Stankiewicz 5, Krysiak 5, P. Krupa, Michalak, Michał Bekisz 5, Kałużny 4, Pedryc, W. Kozłowski, S. Gębala 1. **Kary:** 8 min. **Trener** Tomasz KOZŁOWSKI.

■ Piotrkowianin - KGHM Chrobry Głogów 26:31 (15:13)

PIOTRKOWIANIN: Chmurski, Kot - Swat 4/3, Żyszkiewicz 5, Wawrzyniak, Mosiolek, Filipowicz, Kowalski 3, Surosz 4, Marcin Matyjasik 3, Wadowski 1, Pożarek (CZK, 37 min - foul), Stolarski 1, Makowiejew, Runowski 1, Grzesik 4. **Kary:** 12 min. **Trener** Michał MATYJASIK.

CHROBRY: Stachera, Derewiankin - Kosznik 1 (CZK, 12 min - rzut w głowę), Jamioł, Dadej 3, Skiba 1, Matuszak 5, Styrz 5/2, Strelnikow, Grabowski 6, Wrona 5, Orpik 1, Hajnos 4. **Kary:** 8 min. **Trener** Witalij NAT.

■ Corotop Gwardia Opole - Industria Kielce - dziś, 18.00

1. Wisła	22	66	759:478
2. Kielce	21	60	817:557
3. Górnik	22	48	655:593
4. Chrobry	22	45	637:634
5. Azoty	22	37	695:661
6. Kalisz	22	30	561:619
7. Ostrowia	22	30	611:655
8. Kwidzyn	22	26	607:656
9. Gwardia	21	26	559:595
10. Piotrkowianin	22	26	603:697
11. Unia	22	24	578:661
12. Zagłębie	22	18	571:663
13. Legionowo	22	12	597:696
14. Wybrzeże	22	11	617:692

1-8 - play off, 9-14 - play out

23. seria, 2-4.03.: Górnik - Wisła, Wybrzeże - Piotrkowianin, Industria - Kwidzyn, Legionowo - Gwardia, Kalisz - Unia, Chrobry - Azoty, Zagłębie - Ostrowia.

Marek Hajkowski

ORLEN SUPERLIGA KOBIE

■ Młyny Stośław Koszalin - AWS Energa Szczepiorn Kalisz 31:25 (15:11)

KOSZALIN: Filończuk, Iwanysia - Urbaniak 4, Żmijewska 5, Polańska 7/2, Rycharska 4, Haric 3, Szajek, Mączka 4, Męczkowska, Kubisova, Nowicka, Dominika Szykaruk, Chormańska 1, Koper 3. **Kary:** 10 min. **Trener** Krzysztof PRZYBYLSKI.

KALISZ: Prudzenica, Kucharzyk - Piliłowska 5, Boryłowska 3, Stanistawczyk 2, Miłek 2, P. Kucharska 1, Kaczmarek 2, Lisewska 7/4, Konatar, Wilczek, Gliwińska 2, Lewandowska 1, Zamysziak, Czarpacka, Jatoszewska. **Kary:** 14 min. **Trener** Pether KRAUTMEYER.

■ Piotrcovia - Galiczanek Lwów 34:18 (12:9)

PIOTRCOVIA: Suliga, Sarnecka - Gadzina 7, Świerczek 2, Waga 3/1, Radusko 3, Sobocka 7, Królakowska 2, Trbović 4, Mokrzka 3, Mielewicz 2, Martins-Schneider, Szczepanek 1. **Kary:** 8 min. **Trener** Agata CECOTKA.

GALICZANKA: Mykoliuk, Standyk, M. Poliak - Tkacz, Diaczenko 1, Hawrysz 4, Dutko 1, Lakatosz 7/2, Petriv 2, Hajduk 1, Holirńska 1, Zdrila 1. **Kary:** 8 min. **Trener** Witalij ANDRONOW.

■ MKS Urbis Gniezno - JKS Jarosław 26:26 (10:13) rzuty karne 4:2

GNIEZNO: Hypka, Hoffman, Konięczna - Szczepanik 2, Nurska 4/2 (CZK, 52 min - gradacja kar), Hartman 4/2, K. Chojnacka, Łęgowska 4, Siwka 5, Kuriata 3, Widuch 1, Giszczynska 3. **Kary:** 14 min. **Trener** Robert POPEK.

JAROSŁAW: Kordowiecka, Musakova, Kubisztal - Kostuch 7/3, W. Kozimur 5, Bydzra 7, Matuszczyk 6, Guzewicz 1, Strózik (CZK, 53 min - gradacja kar), Szczotka, Skubacz, Lubecka, Leśniak. **Kary:** 8 min. **Trener** Michał KUBISZTAŁ.

■ MKS FunFloor Lublin - Start Elbląg 41:20 (18:9)

LUBLIN: Wdowiak, Gawlik - Daria Szykaruk 4, Masna 3, Tomczyk 11, Olek 4, M. Więckowska 3, Płomińska 2, Achruk 2, Balsam 4, Kovarzova 1, Turkoglu 4, Roszak 1, Andrzejak 2, Noga, D. Więckowska. **Kary:** 8 min. **Trener** Edyta MAJDZIŃSKA.

START: Ciągła 1, Pentek - Pahrabicka 2, Stapurewicz 3, Wiśniewska 2, Głębocka 3, Novais-Bancilon 1/1, Weber 2/1, Grabińska 3/3, Tarczyluk 1, Kuźmińska 2. **Kary:** 2 min. **Trener** Roman MONT.

■ KGHM MKS Zagłębie Lubin - KPR Gminy Kobierzycze przetożono na 6 marca.

1. Zagłębie	17	49	543:378
2. Kobierzycze	17	44	501:436
3. Lublin	18	43	553:419
4. Gniezno	18	34	483:480
5. Koszalin	18	23	464:465
6. Piotrcovia	18	21	499:510
7. Start	18	20	477:544
8. Jarosław	18	12	396:453
9. Galiczanek	18	12	455:561
10. Kalisz	18	9	439:564

1-6 - play off, 7-10 - play out

(mha)

Duet piąty, kwartet w... normie

NA RAZIE BEZ KUBACKIEGO

■ Trener Thomas Thurnbichler zdecydował o niepowołaniu na kolejne zawody Dawida Kubackiego, choć nasz skoczek mimo upadku w Oberstdorfie deklarował chęć rywalizacji - poinformowały SportoweFakty. Kubacki będzie trenował, by w dobrej dyspozycji powrócić na Raw Air.

Na „mamucie” wszyscy skaczą dalej, ale nie wszyscy lepiej niż wcześniej.

PŚ W OBERSTDORFIE

Konkurs duetów pierwszy raz w historii rozegrano na skoczni do lotów narciarskich. Aleksander Zniszczoł i Piotr Żyła zajęli piąte miejsce, wygrali Słowenci przed Norwegami i Austriakami. Żyła skoczył 212 m i 227,5 m, natomiast Zniszczoł - 214,5 m i 212 m. Łącznie uzyskali 837,8 pkt.

- Poziom rywalizacji był bardzo wysoki. Zawodnicy wykonali dobrą pracę, nie popełnili błędów. Jestem zadowolony z ich występu. Myślę, że nie pomyliłem się w selekcji - powiedział w Eurosporcie trener polskiej kadry, **Thomas Thurnbichler**.

W drugiej serii najdłuższy skok w konkursie oddał Austriak Michael Hayboeck, który poszybował 235 m. Drugą odległość uzyskał Norweg Johann Andre Forfang - 234,5 m, a trzecią Słoweniec Timi Zajc - 233,5 m. Barierę 230 metrów przekroczył też Niemiec Andreas Wellinger - 230,5 m.

W sobotę konkurs indywidualny wygrał Zajc. Kamil Stoch był 12., Aleksander Zniszczoł 19., Piotr Żyła 26., a Dawid Kubacki 39. Na podium stanęli też rodak Zajca Peter Prevc i Austriak Stefan Kraft. Stoch uzyskał 204 m i 221 m, co dało mu 405,6 pkt. W drugiej serii awansował o dziewięć pozycji. Przed tygodniem w Sapporo również był 12. Zniszczoł skoczył 210 m i 219,5 m, dzięki czemu otrzymał notę 400,1 pkt,



Kamil Stoch skacze coraz łatwiej...

natomiast Żyła osiągnął 203,5 m i 198 m - 367 pkt. Kubacki skoczył tylko 177 m i odpadł po pierwszej serii. Zajc dwukrotnie skoczył 230 m i triumfował notą 449,3 pkt. Prevc stracił do niego 4,2 pkt po skokach na 230,5 m i 232 m. Kraft poszybował na 222 m i 225,5 m. Austriak był gorszy od Zajca o 9 punktów. Tuż za podium uplasował się Hayboeck.

23-letni Słoweniec odniósł czwarte w karierze indywidualne zwycięstwo w PŚ. Mamucia skocznia w Oberstdorfie jest jego ulubionym obiektem, ponieważ triumfował tu po raz trze-

ci. Był najlepszy również w 2019 i 2022 roku.

W niedzielę Stoch zajął 11. miejsce. Wygrał Kraft, odnosząc 40. zwycięstwo w karierze i umacniając się na czele klasyfikacji generalnej cyklu. Na drugiej pozycji uplasował się Peter Prevc, a na trzeciej prowadzący po pierwszej serii Japończyk Ryoyu Kobayashi. Żyła zajął 21. lokatę, a Zniszczoł był 23. Kobayashi po raz 63. w karierze stanął na podium konkursu PŚ, a Kraft śrubuje rekord, plasując się po raz 113. w czołowej „trójce”.

W ekipie biało-czerwonych najlepiej w pierwszej

serii wypadł Stoch. Osiągnął 219 m i był 10. Żyła wylądował na 206 metrze i plasował się na 20. pozycji, a Zniszczoł miał próbę na 204,5 m i był sklasyfikowany na 21. pozycji. Konkurs nie był udany dla Kubackiego, który miał upadek w kwalifikacjach, osiągnął 176,5 m i jako 41. nie awansował do punktowanej serii.

W finale ponownie bardzo dobrze wypadł Stoch. Uzyskał 221,5 m, od wszystkich sędziów otrzymał doskonałe noty, po 19 pkt. Mistrzowi olimpijskiemu nie udało się jednak utrzymać pozycji w czołowej „10” - zajął 11. lokatę, wyrównując najlepsze osiągnięcie w sezonie. Żyła był 21., a Zniszczoł 23.

Walkę o podium stoczyli Kraft z Kobayashim. Austriak w drugiej próbie wylądował na 217 metrze i wyszedł na pozycję lidera. Japończyk jako ostatni siadł na belce, trafił na niezłe warunki, ale wylądował o dwa metry bliżej od Krafta. W efekcie nie wystarczyło mu to nawet do drugiej lokaty, gdyż musiał uznać wyższość Petera Prevca, który uzyskał 224 m, dostał podobnie jak Stoch od wszystkich sędziów po 19 pkt i z 6. pozycji po pierwszej serii awansował na drugą.

„Królem” serii finałowej okazał się Austriak Manuel Fettner, który oddał najdłuższy skok - 229,5 m i z 9. lokaty na półmetku awansował na piątą.

Liderem klasyfikacji generalnej jest nadal Kraft, w klasyfikacji lotów na czele są ex aequo Kraft i Peter Prevc. Z Polaków najwyższą w PŚ jest Zniszczoł - 23., a w lotach na 11. pozycji sklasyfikowany jest Stoch.

Konkurs duetów: 1. Słowenia (Timi Zajc, Domen Prevc) 884,5, 2. Norwegia (Kristoffer Eriksen Sundal, Johann Andre Forfang) 861,3, 3. Austria (Michael Hayboeck, Stefan Kraft) 855,7, 4. Japonia 845,2, **5. Polska (Piotr Żyła, Aleksander Zniszczoł) 837,8**, 6. Niemcy 828,5, 7. USA 777,1, 8. Włochy 774,9, 9. Finlandia 763,7, 10. Szwajcaria 707,5, 11. Ukraina 667,4, 12. Francja 620,9

1. konkurs indywidualny: 1. Zajc 449,3 pkt (230,0 m/230,0 m), 2. Peter Prevc (Słowenia) 445,1 (230,5/232,0), 3. Kraft 440,3 (222,0/225,5), 4. Hayboeck 436,5 (219,0/229,5), 5. D. Prevc 430,6 (227,5/219,0), 6. Andreas Wellinger (Niemcy) 426,2 (219,5/223,0)... **12. Kamil Stoch 405,6 (204,0/221,0), 19. Zniszczoł 400,1 (210,0/219,5), 26. Żyła 367,0 (203,5/198,0), 39. Dawid Kubacki 148,8 (177,0)**

1. konkurs indywidualny: 1. Kraft 433,5 (224,0 m/217,0 m), 2. P. Prevc 430,2 (223,5/224,0), 3. R. Kobayashi 422,1 (224,0/215,0), 4. Zajc 421,9 (222,0/213,0), 5. Manuel Fettner (Austria) 417,8 (218,0/229,5), 6. Daniel Huber (Austria) 416,2 (230,0/211,0)... **11. Stoch 403,8 (219,0/221,5), 21. Żyła 370,2 (206,0/213,5), 23. Zniszczoł 355,6 (204,5/200,5)**

Klasyfikacja PŚ: 1. Kraft 1546 pkt, 2. R. Kobayashi 1277,3, Wellinger 1178, 4. Hoerl 755, 5. Hayboeck 636, 6. Lindvik 601... **23. Zniszczoł 244, 24. Żyła 192, 25. Kubacki 183, 26. Stoch 181, 43. Paweł Wąsek 42, 59. Maciej Kot 4**

Klasyfikacja PŚ w lotach: 1. Kraft i P. Prevc po 160 pkt, 3. Zajc 150, 4. R. Kobayashi (Japonia) 96, 5. Hayboeck 82, 6. Wellinger 76... **11. Stoch 46, 22. Zniszczoł 20, 24. Żyła 15**

Pinkielnig dwa razy

PŚ W HINZENBACH

Austriaczka Eva Pinkelnig wygrała dwa konkursy w Hinzenbach. W sobotę drugie miejsce zajęła jej rodaczka, Jacqueline Seifriedsberger, a trzecie Niemka Katharina Schmid. Pinkelnig uzyskała 88,5 oraz 92 m i wygrała z łączną notą 243,1 pkt. Seifriedsberger (88 i 87 m) zgromadziła o 2,9 pkt mniej, a strata Schmid

(85,5 i 89 m) wyniosła 5,1 pkt. Nicole Konderla (77,5 m) zajęła 35. miejsce, a Anna Twardosz (74,5 m) 36.

W niedzielę drugie miejsce zajęła Słowenka Nika Prevc, a trzecie Seifriedsberger. Zwycięzcy uzyskała 90 oraz 90,5 m i wygrała z łączną notą 246,6 pkt. Prevc po skokach na odległość 86 i 87,5 m straciła do niej aż 7,7 pkt, natomiast Seifriedsberger (85,5 i 88 m) miała o 8,8

pkt mniej. Twardosz (77,5 m) zajęła 36. miejsce, a Pola Bełtowska (75,5 m) była 38. Konderla nie przeszła kwalifikacji.

W klasyfikacji generalnej PŚ nadal prowadzi Prevc - 1079 pkt. Niedzielne zwycięstwo pozwoliło Pinkelnig awansować na drugie miejsce - 871. Na trzecie spadła dziewiąta w niedzielę Japonka Yuki Ito - 826. Twardosz jest 50. - 6 pkt.

POLECAMY IMPREZY SPORTOWE W TV

PONIEDZIAŁEK, 26 LUTEGO

TVP 1

20.20 Przegląd wydarzeń

TVP SPORT

17.00 Koszykówka mężczyzn: elim. ME, Polska - Macedonia Płn. (na żywo), 20.15 Gol - mag. piłkarski, 22.20 Sportowy wieczór

POLSAT SPORT

11.00, 16.00 Tenis: 1. runda ATP w Dubaju, 17.30 Siatkówka: PlusLiga, GKS Katowice - Indykpol AZS Olsztyn, 20.30 Enea Czarni Radom - PSG Stal Nysa, 1.00 Tenis: 1. runda ATP w Acapulco (na żywo)

POLSAT SPORT EXTRA

14.55 Pn: liga saudyjska, Al-Ettifaq - Al-Hilal, 17.50 Piłka ręczna: superliga mężczyzn, Corotop Gwardia Opole - Industria Kielce (na żywo), 21.30 Mag. Fortuna 1. ligi

POLSAT SPORT NEWS

17.30 Tenis: 1. runda ATP w Dubaju (na żywo)

POLSAT SPORT PREMIUM 1

17.55 Pn: liga saudyjska, Al Ittihad - Al Wehda (na żywo)

SPORTKLUB

15.00 Pn: liga słoweńska, NK Bravo - Koper FC (na żywo)

CANAL+ SPORT

18.30 Pn: PKO BP Ekstraklasa, Warta Poznań - Radomiak (na żywo), 21.00 Ekstraklasa po godzinach, 22.00 Tenis: 1. runda WTA w San Diego (na żywo)

CANAL+ SPORT 3

18.30 Pn: PKO BP Ekstraklasa, Warta - Radomiak (na żywo), 21.00 Ekstraklasa po godzinach

ELEVEN SPORTS 1

18.25 Pn: liga włoska, AS Roma - Torino (na żywo)

ELEVEN SPORTS 2

20.55 Pn: liga hiszpańska, Girona - Rayo Vallecano (na żywo)

ELEVEN SPORTS 3

20.40 Pn: Puchar Anglii, Coventry City - Maidstone United (na żywo)

Wszystkie telewizje korzystają z prawa do zmian w swoich programach. Powody zmian mogą być również niezależne.

Sport

Adres: 40-013 Katowice, ul. Dyrekcyjna 10/5

Szef redakcji/Redaktor naczelny

Andrzej WASIK

Sekretariat: tel. 32 258 72 07

Redaktor wydania Jacek BŁASIAK

Sekretariat techniczny 32 258 72 70

Dział reklamy: 32 258 73 18

e-mail: redakcja@sportdziennik.com

Wydawca

Edicom sp. z o.o.

ul. Hagera 41

41-800 Zabrze

Prezes Ryszard Halemba

Wielki niedosyt

Mamed Chalidow z powodu kontuzji ręki poddał walkę z Tomaszem Adamkiem.

Pierwsza gala Konfrontacji Sztuk Walki odbyła się 20 lat temu, 27 lutego 2004 r. w warszawskim hotelu „Mariott”. W ośmioosobowym turnieju z udziałem polskich zawodników zwyciężył Łukasz Jurkowski. Obecnie KSW to największa europejska organizacja mieszanych sztuk walk. W pojedynkach można było oglądać wielu czołowych wojowników z całego świata. Wielu z nich przeniosło się potem do prestiżowej UFC.

Urodzinowym prezentem dla fanów MMA była gala XTB KSW Epic w Gliwicach, której głównym punktem była najdroższa walka w historii KSW z udziałem Tomasza Adamka i Mameda Chalidowa, w formule pięściarskiej na dystansie sześciu rund, ale w klatce. Reklamowano ją jako starcie legend ringu i klatki, ale obaj najlepsze lata mają już za sobą. Adamek ma 47 lat, a ostatni raz walczył ponad 5 lat temu, doznając porażki przez nokaut. 43-letni Chalidow jeszcze niedawno zwyciężał w oktagonie, ale wcześniej również przegrywał i miał kłopoty ze zdrowiem. Niemniej komplet publiczności w Arenie Pre Zero oczekiwał emocjonującego widowiska.

Bądźmy szczerzy, pod względem sportowym był to niezbyt porywający pojedynek, przedwcześnie przerwany z powodu kontuzji dłoni Czeczena z polskim obywatelstwem. Gdyby nie ona, być może doszłoby do niespodzianki, w postaci jego wygranej,



Tomasz Adamek nie żałował potu przed starciem z Mamedem Chalidowem.

wskazywano bowiem „Górala” jako faworyta. Jednak były mistrz świata w półciężkiej i junior ciężkiej jest zbyt wolny, żeby mógł wykazać bokserską wyższość. Chalidow nie pozwalał mu się zbliżyć i atakował pojedynczymi ciosami, często z doskoków. W drugiej rundzie Czeczen stracił rytm, doszło do klinczu i wtedy niespodziewanie złapał za nogi Adamka, obalając go na matę. Szybko jednak przeprosił za faul, za który odjęto mu punkt.

W trzeciej rundzie bardzo zmęczony „Góral” poszedł do przodu i przyparł rywala do siatki, ale ten szybko uciekł z trudnej sytuacji, a potem sam kilka razy mocno trafił. Na pewno

po tym starciu prowadził na punkty, ale do następnego już nie wyszedł. Z mocno spuchniętą dłonią musiał poddać walkę. Gdy sędzia ogłosił wygraną Adamka, ten - chyba zbyt górnolotnie - stwierdził: „Tomasz is back”. Czy jednak wygrałby na punkty? Po trzech rundach sędziowie punktowali dwukrotnie remis 28:28 i 29:27 dla Chalidowa.

„Góral” po walce zapewniał, że miał nad nią kontrolę i realizował swoją taktykę. - Wiedziałem, że rywal będzie chaotyczny, nieprzewidywalny, może zmieniać pozycje, rzucić cios. Jeśli nie masz na tyle szybkości, to ktoś może cię ośmieszać. Byłem na to przygotowany. Ja nie waży-

łem dużo (niecałe 100 kg), a Mamed sporo schudł. Oni obrali dobrą taktykę, by Mamed był lekki i mógł tańczyć ze mną. Rywal był daleko, trzymał dystans, więc chodziłem za nim, szachowałem, by być blisko niego. Bez sensu było rzucać ciosy w powietrze. Czekając, by troszeczkę się zmęczył, a ja w końcu trafię... - mówił dziennikarzom **Tomasz Adamek**.

Mamed Chalidow był bardzo rozczarowany. - Ta ręka była już wcześniej rozwalona, ale myślałem, że jak dobrze ją zabezpieczymy, to będę mógł normalnie walczyć. Niestety, wyszło inaczej. Przepraszam, że zawiodłem. Bez ręki nie byłbym w stanie kontynuować

walki. Gdyby odbywała się w formule MMA, to mógłbym jeszcze szukać innych rozwiązań, a w boksie Tomek szybko by się zorientował i uzyskałby przewagę.

Czy była to epicka walka, która przejdzie do historii? Wątpliwe, ale na pewno zadowoleni są po niej główni bohaterowie, których gaża do podziału ma podobno wynosić około 4 mln zł. I czy można się dziwić, że Adamek wrócił? A zarobi jeszcze sporo grosza, bo podpisał kontrakt na dwa pojedynki w FAME MMA. Tam rywalami mają być jednak... celebryci.

WYNIKI

XTB KSW Epic
99 kg Tomasz Adamek wygrał z Mamedem Chalidowem (TKO 3. runda)

Z INNYCH RINGÓW

„Diablo” wciąż wygrywa

■ Dwukrotny mistrz świata wagi junior ciężkiej, Krzysztof „Diablo” Włodarczyk (65 zw. - 44 KO, 4 por., 1 rem.) wygrał jednogłośnie z Argentyńczykiem Pablo Cesarem Villanuevą (12 zw., 5 por., 1 rem.) podczas Knockout Boxing Night 33 w Białymstoku. Po 8 rundach sędziowie punktowali 80:72 i dwukrotnie 79:73 dla Polaka. Wcześniej „Diablo” wygrał pięć pojedynków przed czasem i jest wysoko notowany w rankingu WBO.

■ W walce wieczoru, której stawką był pas mistrza Polski w superśredniej, Kamil Szeremeta (25 zw. - 8 KO, 2 por., 2 rem.) zremisował z Kolumbijczykiem Ablem Miną (17 zw. - 9 KO, 3 por., 1 rem.). Punktacja - 98:92 Szeremeta, 97:93 Mina i 95:95. W innych pojedynkach: Fiodor Czerkaszyn (23 zw. - 14 KO, 1 por.) wygrał jednogłośnie (dwukrotnie 80:72 i 79:73) z Kolumbijczykiem Jairo Delgado (11 zw. - 8 KO, 2 por.); Rafat Wotczycki (11 zw. - 7 KO) pokonał jednogłośnie Hiszpana Ayoubę Zakriego (5 zw., 3 por., 1 rem.); Ihsosvany Garcia (12 zw. - 9 KO) przez techniczny nokaut w 5. rundzie pokonał Ukraińca Dmytro Fedasa (8 zw. - 5 KO, 6 por., 2 rem.); Przemysław Zyśk (19 zw. - 6 KO, 2 por.) wypunktował Kamila Urbańskiego (3 zw. - 2 KO, 2 por.); Piotr Łącz (8 zw. - 6 KO) jednogłośnie wygrał z Ukraińcem Pawłem Krolenką (3 zw. - 2 KO, 14 por., 1 rem.). Mistrzowie z Japonii

■ W Tokio Junto Nakatani (27 zw. - 20 KO) znokautował w 6. rundzie Meksykanina Alexandro Santiago (28 zw. - 14 KO, 4 por., 5 rem.) i odebrał mu pas mistrza świata WBC wagi koguciej. Nakatani zdobył tytuł mistrzowski w trzeciej kategorii wagowej. Z kolei Kosei Tanaka (20 zw. - 11 KO, 1 por.) został mistrzem w czwartej kategorii, pokonując jednogłośnie Meksykanina Christiana Bacasegua (22 zw. - 9 KO, 5 por., 2 rem.) i zdobywając tytuł WBO w supermuszej. Taka Inoue (19 zw. - 5 KO, 1 por.) w 9. rundzie znokautowała Filipińczyka Jerwina Ancajasa (34-4-2, 23 KO) i obronił pas WBA w koguciej.

(a)

Turniej mistrzowski KSW wagi półciężkiej (93 kg)

Półfinały: Rafat Haratyk pokonał Marcina Wójcika (TKO 1 runda), Damian Piwowarczyk pokonał Klebera Silvę (KO 1. runda)

Finał: Haratyk pokonał Piwowarczyka niejednogłośnie decyzją sędziów (30:27, 29:28, 28:29)

Open Grappling Phil De Fries zremisował z Joshem Barnettem

65,8 kg Muay Thai Vaclav Sivak pokonał Michała Królika (trzykrotnie 29:27)

120,2 kg PRIDE Rules Darko Stosic pokonał Matheusa Scheffela (TKO 1. runda)

93 kg Ivan Erslan pokonał Bohdana Gnidkę (KO 1. runda)

82 kg No Holds Barred Muslim Tulczajew pokonał Konrada Rusińskiego (KO 3. runda)

70,3 kg Piotr Kacprzak pokonał Adama Brysę przez (TKO 1. runda) **(awa)**

Mocna ta kwalifikantka

Anna Kalinska zatrzymała Iłę Świątek na drodze po kolejny finał.

TENIS - WTA W DUBAJU

Światowa jedynka i najwyższej rozstawiona w turnieju Polka odpadła w półfinale z Rosjanką Anną Kalinską 4:6, 4:6. 25-letnia Kalinska pierwszy raz wystąpi w finale imprezy rangi WTA. W światowym rankingu zajmuje

dopiero 40. miejsce, ale w ostatnich tygodniach urodzona w Moskwie zawodniczka prezentuje się bardzo dobrze. W Australian Open dotarła do ćwierćfinału, a w Dubaju, gdzie musiała przebijać się przez kwalifikacje, wygrała w środę z rozstawioną z numerem dziewiątym Łotyszką Jeleną Ostapenko oraz dzień później z turniejową „trójką”, Amerykanką Coco Gauff.

Znalazła sposób także na Świątek, choć początkowo Polka miała wszystko pod kontrolą. To podopieczna

trenera Tomasza Wiktorowskiego pierwsza zanotowała przełamanie. W pierwszym secie prowadziła 4:2 i wydawało się, że pewnie zmierza po kolejną wygraną. Od tego momentu na korcie zaczęła jednak dominować Kalinska. Błyskawicznie odrobiła przełamanie, nie dając raszyniance zdobyć nawet punktu. Rosjanka poszła za ciosem, wygrała także trzy kolejne gemy i w konsekwencji pierwszą partię.

Po przegranym secie Świątek tradycyjnie skorzystała z przerwy, ale na

niewiele się to zdało. Popołudniowa mnóstwo niewymuszonych błędów 22-letnia raszynianka już w gemie otwarcia drugiego seta została przełamana. Po porażce w szóstym gemie z rzędu cisnęła rakieta o kort. Kilkanaście minut później przegrywała już 2:5. W tym momencie Świątek podejmowała się do walki. W kolejnym gemie obroniła dwie piłki meczowe i odrobiła jedno przełamanie. Następnie, przy swoim serwisie, zmniejszyła stratę na 4:5. W kolejnym gemie Polka

miała dwa break pointy na remis w secie, ale Kalinska wyszła z opresji, a po chwili wykorzystwała trzecią piłkę meczową. Spotkanie trwało godzinę i 41 minut.

To była pierwsza porażka Świątek w dwóch setach od marca ubiegłego roku, gdy w półfinale w Indian Wells uległa reprezentującej Kazachstan Jelenie Rybakinie 2:6, 2:6. To właśnie rozpoczynająca się 6 marca kalifornijska impreza będzie kolejną, w której wystartuje.

Natomiast Kalinska w finale przegrała z mającą polskie

korzenie Włoszką Jasmine Paolini 6:4, 5:7, 5:7. To drugi tytuł Paolini, ale pierwszy w imprezie rangi WTA 1000. W 2021 roku triumfowała także w słoweńskim Portoróżu. Dzięki udanemu występowi w Zjednoczonych Emiratach Arabskich Włoszka po raz pierwszy awansuje do czołowej „20” światowego rankingu. W poniedziałkowym notowaniu Świątek nadal będzie liderką z wyraźną przewagą nad Białorusinką Aryną Sabalenką, która w Dubaju odpadła już w drugiej rundzie.